

Jerzy Wawro

Spółeczna gospodarka rynkowa

recepta na kryzys



Jerzy Wawro

SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA
RECEPTA NA KRYZYS

książkę dedykuję Mamie

Wydawnictwo Galicea, Jarosław-Rzeszów, 2012 rok

(C) Jerzy Wawro
ISBN 978-83-63384-00-5

Printed in Poland
Wydanie I
wersja 1.0

Wydawnictwo "Galicea"
Jarosław-Rzeszów, 2012

Druk cyfrowy, wersja 1.0
Przygotowanie do druku: Jerzy Wawro,
Projekt okładki i ilustracje: Dariusz Turkiewicz
schematy: Jerzy Wawro

strona internetowa: www.galicea.org/sgf

SPIS TREŚCI

Spis treści

Od autora	1
Wstęp - czyli przewodnik po książce	2
Wprowadzenie	4
Społeczna gospodarka rynkowa szansą dla Polski	4
Zamieszanie terminologiczne	4
O potrzebie nowego paradygmatu	5
Umowa społeczna	8
W poszukiwaniu sprawiedliwego ładu gospodarczego	9
Synteza serca i rozumu w ekonomii	10
Wyzwania współczesności	11
Problem ekstermalizacji kosztów	12
Ordoliberalizm	13
Wolność a własność	15
Infrastruktura – czyli o łodziach na wodzie	16
Uwarunkowania	18
Uwarunkowania społeczno-ekonomiczne	18
Kryzys	18
Kapitał społeczny	19
Problem zaufania	19
Nowoczesne struktury gospodarczo-społeczne	20
Rodzina i religia w budowaniu kapitału społecznego	25
Znaczenie religii dla społeczeństwa polskiego	26
Państwo i rodzina a gospodarka oparta na wiedzy	27
Podsumowanie: specyfika polskiej wersji SGR	28
Społeczne nauczanie Kościoła Katolickiego	30
Dziedzictwo Jana Pawła II	30
Nie lękajcie się	31
Personalizm	31
Nauczanie społeczne	32
Solidarność	34
Godność pracy	36

Chrześcijańskie rozumienie własności	36
Akcjonariat pracowniczy	37
Niemiecki cud gospodarczy	39
Reformy Ludwiga Erharda	40
Od społecznej gospodarki rynkowej do państwa socjalnego	41
Uwarunkowania	42
Kapitalizm nadreński	44
Podsumowanie	44
Zasady	47
Zasady Euckena	47
Zasady solidarności	47
1. Zasada dobra wspólnego	49
2. Zasady etycznego biznesu	53
3. Zasady udziału w dobrobycie	54
Upowszechnienie własności	55
Skąd się bierze własność?	55
Własność prywatna, a dobro wspólne	56
Własność w świecie współczesnym	57
1. Dematerializacja kapitału	57
2. Własność intelektualna	58
3. Infrastruktura	59
4. Społeczna odpowiedzialność biznesu	59
Rola rodzin i wspólnot	60
Partycypacja pracownicza	61
Rozwój idei	61
Europa: od solidaryzmu do samorządności.	61
Rozwój akcjonariatu pracowniczego w USA	64
Akcjonariat pracowniczy w Polsce	69
Historia	69
Stan prawny	77
Co dalej?	78
Społeczeństwo inwestorów	81
Amerykańskie społeczeństwo inwestorów	81
Społeczeństwo inwestorów w Polsce?	85

Pełne zatrudnienie	86
Spory ekonomistów wokół problemu bezrobocia	86
Wpływ inflacji na bezrobocie	86
Wspólnotowy model rozwoju	89
Wspólnota w działaniu	91
Krytyka rozwiązań rewolucyjnych	92
Stabilne ceny	94
Problem inflacji	94
Polityka monetarna	95
Konflikt interesów	96
Stabilność cen jako postulat społecznej gospodarki rynkowej	97
Rynkowe ceny to nie wszystko	98
Zwycięstwo monetaryzmu?	99
Państwo prawa	101
Ustrój gospodarczy	101
Społeczna gospodarka rynkowa	101
Prawo własności	102
Wolność gospodarcza i hierarchia wartości	103
Rolnicze gospodarstwa rodzinne	104
Prywatne podatki	105
Prawo gospodarcze	105
Program dla Polski	107
Program gospodarczo-społeczny	107
Sformułowanie programu	107
Nowy model funkcjonowania społeczeństwa	114
Reguły gry	114
Konsekwencje polityczne	116
Czego robić nie wolno?	116
Działania sprzyjające upowszechnieniu własności	116
Propozycje reform	116
Sprawiedliwe podatki	117
Podatek liniowy?	117
Ujednoczenie podatków	118
Realizacja zasady pomocniczości dzięki podatkom lokalnym	119
Analiza	120
Podsumowanie	120

System finansowy	121
Polityka inwestycyjna.	121
Emisja i kreacja pieniądza.	122
Przyczyny kryzysu.	123
Dlaczego liberalizm zatriumfował?	124
Deregulacja systemu finansowego.	124
Kryzys zadłużenia.	125
Projekt euro.	126
Jak zaradzić kryzysowi?	127
System ubezpieczeń społecznych	128
Historia.	128
Reforma z 1999 roku.	129
Solidarność międzypokoleniowa.	131
Emerytury jako element systemu finansowego.	132
Starzejące się społeczeństwo.	133
Opodatkowanie pracy.	134
Propozycje zmian.	134
Propozycje innych autorów	138
Kapitalizm nadreński czy skandynawski?	138
Postulaty	138
Praca pozytywistyczna	139
Postulaty polityczne	140
Demokracja gospodarcza	142
Upowszechnienie własności	142
Naprawa finansów	143
Od czego zacząć?	145
Solidarność	145
Program gospodarczy jako apel - wyzwanie dla społeczeństwa	145
Indeks	147

Od autora

Pomimo tego, że *społeczna gospodarka rynkowa* została zadeklarowana w Konstytucji III RP, wiedza na temat tej idei jest nikła. Nawet jeśli w debacie publicznej pojawia się termin "społeczna gospodarka rynkowa" - to w demagogicznym, zmanipulowanym znaczeniu. Z kolei w naukowych opracowaniach tego tematu brak jest odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób urzeczywistnić konstytucyjne zapisy? Niniejsza książka jest próbą wypełnienia tej luki. Czyli z jednej strony: prezentacja idei, a z drugiej: refleksja na temat konsekwencji jej akceptacji.

Najważniejszą tezą, jaką postawiłem w tej książce, jest konieczność zbudowania takiego ładu gospodarczego, który zapewni godne życie obywatelom, ograniczając równocześnie - zgodnie z zasadą pomocniczości - bieżące interwencje państwa. Takie było pierwotne znaczenie terminu 'społeczna gospodarka rynkowa'. Natomiast odstępstwo od tych zasad stało się moim zdaniem jedną z przyczyn obecnego kryzysu.

W trakcie pracy nad książką publikowałem fragmenty tekstu na blogu¹, dzięki czemu można było je poddać publicznej krytyce. Dopiero później teksty zostały zebrane i opracowane tak, by tworzyły jedną, spójną całość. Chcę w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami.

Specjalne podziękowania chciałbym skierować do Marysi Owsiak, której inspiracja pomogła mi podjąć zamiar napisania książki oraz mojej żonie Basi, która tworzy w naszym domu atmosferę sprzyjającą twórczej pracy.

¹ <http://netsociety.nowykrak.pl>

Wstęp - czyli przewodnik po książce

Spółeczna gospodarka rynkowa została z sukcesem wdrożona w powojennych Niemczech (w latach 1948-1967). Ten sukces chciał powtórzyć po 1989 roku Tadeusz Mazowiecki. Jednak polską próbę trudno uznać za udaną, a konstytucyjny zapis stwierdzający, że społeczna gospodarka rynkowa jest podstawą ustroju gospodarczego Polski² można co najwyżej traktować jako wyzwanie. Spośród wielu przyczyn takiego stanu rzeczy warto zwrócić uwagę na czynniki historyczne i kulturowe. Wypracowana w Niemczech koncepcja ordoliberalna się zestarzała i wymaga aktualizacji³. Niemcy podjęli prace nad społeczną gospodarką rynkową w reakcji na rosnący ruch socjalistyczny i kryzys lat 30 XX wieku. Realizacja ładu gospodarczego zgodnie z tą koncepcją została podjęta po II wojnie światowej, gdy zachodziła szczególna potrzeba odbudowy kraju – także w sferze moralnej. My stoimy przed innymi wyzwaniami. Dlatego chcąc wypełnić konstytucyjne zobowiązania, musimy pożądaną kształt ładu gospodarczego wypracować samodzielnie, uwzględniając aktualne uwarunkowania.

Do najważniejszych uwarunkowań zewnętrznych, jakie zostały wzięte pod uwagę w niniejszym opracowaniu, należy zaliczyć kryzys finansowy oraz rozwój sieciowych struktur społeczno-gospodarczych. Uwarunkowania wewnętrzne, to stosunkowo silne przywiązanie Polaków do tradycji, rodziny i religii. Problemem może być niski poziom zaufania, który utrudnia budowanie kapitału społecznego. Polacy są też z pewnością silniej niż Niemcy związani z Kościołem Katolickim, bardziej spontaniczni i bardziej cenią sobie indywidualną wolność. Biorąc pod uwagę wspomniany katolicyzm, uwzględnienie stanowiska wyrażonego w społecznym nauczaniu Kościoła Katolickiego jest jeszcze bardziej zasadne, niż było to w powojennych Niemczech. Jednak należy dążyć do wypracowania konsensusu, który byłby do przyjęcia także dla osób nie będących katolikami. Tylko wtedy uda się bowiem opracować porozumienie społeczne, które będzie podstawą wspólnego działania, a nie ideologicznych sporów.

Trwający kryzys sprawia, że nasze poszukiwania lepszych rozwiązań społeczno-ekonomicznych nabierają szerszego znaczenia.

² Artykuł 20 Konstytucji RP: "Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej".

³ Śliwiński, „O palącej potrzebie odbudowy polskiej ekonomii”, Radio Maryja, 2011-07-31, <http://www.radiomaryja.pl/audycje.php?id=26811>

Cała Europa szuka recepty na kryzys. Sukces Polski może być potraktowany analogicznie, jak wynalezienie lekarstwa na chorobę. Czasy są sprzyjające dla tego typu poszukiwań⁴.

Pierwszy rozdział niniejszej pracy prezentuje ideę społecznej gospodarki rynkowej, uzasadniając jej ważność (*Spółeczna gospodarka rynkowa szansą dla Polski*). W następnym rozdziale (*W poszukiwaniu sprawiedliwego ładu gospodarczego*), poruszono zagadnienie przenikania się etyki i ekonomii. W tym kontekście pojawia się kluczowy problem współczesności: eksternalizacja kosztów. Zjawisko to jest silnie związane z krytykowaną często zasadą "prywatyzacji zysków i uspołecznieniem strat". Uwzględnienie w gospodarce kosztów zewnętrznych powinno stać się głównym postulatem ładu gospodarczego. Rolą państwa jest kształtowanie tego ładu w taki sposób, by osiągnąć pełne zatrudnienie, stabilne ceny i upowszechnienie własności. Tym trzem zagadnieniom poświęcono główną część książki. Ich opis poprzedzono prezentacją dwóch źródeł inspiracji: *społecznej nauki Kościoła Katolickiego* oraz reform Erharda w Niemczech. Ostatnia część pracy zawiera próbę sformułowania konkretnych postulatów wobec polityki społeczno-gospodarczej w Polsce. Zarysowano także program badawczy, który powinien stanowić podstawę dalszych prac w tej dziedzinie.

⁴ zob. "Front za demokracją w Eurolandzie" w: Monitor ekonomiczny <http://www.monitor-ekonomiczny.pl/s15>

Wprowadzenie

Społeczna gospodarka rynkowa szansą dla Polski

Na wstępie należy zwrócić uwagę na jeden istotny problem, który pojawia się przy okazji różnych projektów modernizacyjnych. W analizach systemów społeczno-ekonomicznych pojawiają się różne nowe pojęcia, struktury, zasady i terminy mające opisać oraz wyjaśnić funkcjonowanie tych systemów. Jeśli wspomniane zasady i struktury zostały wypracowane przez inne społeczeństwa na drodze naturalnego rozwoju (oddolnie), projekty ich stosowania w odmiennych warunkach są bardzo ryzykowne⁵. Przykładem może być wdrażany w Polsce neoliberalizm, który – jak pisze Michael Prowse⁶ - zakłada przecież wyjątkowy, amerykański, indywidualistyczny klimat, który nie ma odpowiednika ani w historii, ani na mapie. Przykładów tego typu można podać więcej. Opisane przez M. Portera klastry gospodarcze, które powstawały wskutek wyboru odpowiednich strategii rozwoju przez przedsiębiorców, usiłuje się w Europie wdrażać poprzez finansowane ze środków UE programy. Zauważone w rozwiniętych krajach znaczenie metropolii dla rozwoju kraju, jest pretekstem do zaprzeczenia zasadom zrównoważonego rozwoju. A wreszcie – osiągnięty wskutek rozwoju model państwa dobrobytu utożsamia się ze społeczną gospodarką rynkową, która umożliwiła wspomniany rozwój.

Zamieszanie terminologiczne

Pierwotne rozumienie pojęcia „społeczna gospodarka rynkowa” zostało zakłamanie poprzez utożsamienie go z pojęciem państwa socjalnego⁷. Niestety w ramach odkłamywania została zakwestionowana zasadność określenia „społeczna”. Ten terminologiczny galimatias możemy uporządkować, odnosząc się do fundamentalnych zasad, które legły u podstaw społecznej gospodarki rynkowej:

1. **Zasada pomocniczości.** Mówi ona, że wsparcie ze strony państwa powinno pojawiać się dopiero wówczas, gdy obywatel nie jest w stanie poradzić sobie samemu.
2. **Wolność i odpowiedzialność.** Odpowiedzialność, to odwrotna strona wolności rozumianej jako „wolność do” (a nie jedynie „wolność od”).

⁵ Ta myśl jest bliska poglądom F. A. Von Heyeka – zob. Miłowit Kuniński „Wiedza, etyka i polityka w myśli F. A. Von Heyeka”, Kraków 1999r

⁶ Analityk „Financial Times”, cytaty za: Zbigniew Macieszek, „Społeczna gospodarka rynkowa szansą dla Polski”, <http://www.wsz-pou.edu.pl/biuletyn/?strona=biulspol&nr=6&p=>

⁷ Dotyczy to także wyroku Trybunału Konstytucyjnego TKK17/00
<http://www.trybunal.gov.pl/OTK/teksty/otkpdf/2001/k1700.pdf>

3. **Ład gospodarczy.** Należy odrzucić zarówno nadmierne regulacje rynku, jak i bezgraniczną wiarę w „niewidzialną rękę rynku”. Regulacje powinny dotyczyć struktury systemu gospodarczego podporządkowanego dobru społeczeństwa. W ramach tych struktur powinna funkcjonować maksymalna wolność gospodarcza.
4. **Upowszechnienie własności.** To własność powinna stanowić podstawę bezpieczeństwa ekonomicznego, a nie opieka ze strony państwa (jak to ma miejsce w przypadku państwa socjalnego).

Koncepcja ładu gospodarczego uwzględnia fakt, że człowiek jest „społecznie zorientowanym indywidualistą”⁸. Jest to alternatywa zarówno wobec socjalizmu, jak i współczesnego neoliberalizmu.

O potrzebie nowego paradygmatu

Współczesna ekonomia została zdominowana przez neoliberalizm⁹. Dlatego *społeczna gospodarka rynkowa* jest w opozycji wobec obowiązującego paradygmatu ekonomii, który można określić jako *kapitalizmu głównego nurtu*. Te zasady mające zapewnić nam rozwój zebrał Andrzej K. Koźmiński, określając je mianem „złoty standardu” kapitalizmu¹⁰:

1. Panowanie nad inflacją i tworzenie warunków wzrostu dzięki właściwej polityce mix, czyli mieszance polityki monetarnej i fiskalnej;
2. Prywatyzacja i deregulacja, wycofywanie się państwa z roli posiadacza i zarządcy majątku;
3. Zmniejszanie się pracochłonności produkcji, wzrost kapitałochłonności;
4. Wzrost wydajności spowodowany nakładami na wykształcenie, informację, badania i kapitał intelektualny;
5. Wygaszanie przemysłów, gałęzi i działań o niskiej wartości dodanej i zastępowanie ich tymi, które zapewniają wysoką wartość dodaną;
6. Stabilizacja cen i podaży energii i podstawowych surowców;
7. Umiejdzynarodowienie i otwarcie rynków dóbr, usług, informacji, wartości, kapitału i pracy.

Najmniej kontrowersji wzbudza zasada pierwsza (panowanie nad inflacją) oraz szósta (stabilizacja cen). Prywatyzacja, deregulacja oraz otwarcie rynków mogą służyć rozwojowi kraju, jeśli są wykonywane roztropnie. Doktrynerskie narzucanie takich działań przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy stało się powodem krytyki tej

⁸ Określenie użyte przez Ludwiga Erharda – za: P. Pysz, „Społeczna gospodarka rynkowa”.

⁹ Szeroko opisuje to zjawisko Grzegorz Kołodko - między innymi w swojej książce "Wędrujący świat".

¹⁰ Andrzej K. Koźmiński „Jaki kapitalizm dla Polski?” w: Polski ustrój społeczno-gospodarczy. Jaki kapitalizm? Warszawa 2003 Rada Strategii Społeczno – Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Raport 22. <http://www.logincee.org/file/10267/library>

instytucji. Wskazuje się, że brak warunków do efektywnej realizacji tych procesów (na przykład brak odpowiednich instytucji) może spowodować, że zamiast spodziewanych korzyści, pojawią się wielkie trudności¹¹.

Wbrew pozorom, najbardziej kontrowersyjne są zasady 3-5, które można ująć w postaci jednego zalecenia: modernizacji kraju. To zdumiewające, że typowe dla komunistów ciągoty do inżynierii społecznej są nadal tak żywe. Inne niż w czasach PRL'u są kryteria oceny, ale to samo przekonanie, że wielki projekt modernizacyjny jest wykonalny i konieczny.



Rysunek 1. Kryzys skłania do porzucenia mitu o istnieniu jednego, optymalnego modelu rozwoju (TINA) .

Na szczęście te przekonania nie są powszechnie przyjmowane. Przytoczę poniżej dwie opinie krytyczne wobec propozycji Andrzeja K. Koźmińskiego.

Komentarz E. Mączyńskiej¹²: *Zarówno prof. A. Koźmiński, używając określeń kapitalizm głównego nurtu, czy złoty standard kapitalizmu, jak i prof. W.*

¹¹ J. Stiglitz „Globalizacja”

¹² „Polski ustrój społeczno-gospodarczy. Jaki kapitalizm?”, Warszawa 2003, Rada Strategii Społeczno – Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Raport 22.

Wilczyński, mówiąc o powrocie do normalności, tym samym sugerują, że jakoby rzeczywiście można rozstrzygnąć, który model jest obecnie dla Polski najlepszy. Charakterystyczne przy tym jest, że ani razu w dyskusji na ten temat nie odniesiono się do kwestii globalizacji (i to mimo ogólnego nadużywania tego określenia). Tymczasem nowe zjawiska, związane właśnie z globalizacją, wskazują, jak trudno jest jednoznacznie ocenić, który model gospodarki jest lepszy i w jakim wymiarze, w jakim aspekcie. Potwierdzają to głębokie analizy, których wyniki prezentowane są np. w książce M. Alberta (z 2000 r.), dotyczącej modeli kapitalizmu. Także inne, publikowane w ostatnim okresie studia na ten temat dowodzą, że obecnie w świecie dokonują się bardzo głębokie przemiany, które różnicują rozwój poszczególnych krajów, w tym również modeli kapitalizmu. [...] Zatem problem polega na tym, aby z poszczególnych rzeczywiście funkcjonujących modeli wybierać te elementy, które są najbardziej odpowiednie dla warunków polskich. Nie byłoby bowiem najlepszym rozwiązaniem, choć mogłoby się tak wydawać, importowanie całościowego, gotowego modelu, który sprawdził się już gdzie indziej i jest spójny. [...] I tu powstaje pytanie, ważne także dla Polski: czy, w jakim zakresie i które elementy instytucjonalnego układu ustroju gospodarczego łatwiej jest zmieniać w okresie niskiego tempa wzrostu, recesji i osłabienia koniunktury, a które z kolei w okresie pomyślnej koniunktury. Znajomość odpowiedzi na tak sformułowane pytanie ogranicza ryzyko popełnienia błędu. Może się bowiem okazać, że np. pewne rozwiązania z zakresu reformy państwa opiekuńczego, czy w ogóle rynku pracy można lepiej i łatwiej wdrożyć w okresie pomyślnej koniunktury.

Komentarz Leona Podkaminer¹³: *W moim rozumieniu to jest bardziej standard z tombaku niż złoty. Właściwy standard dla oceny kapitalizmu to standard historyczny. Odnosi się on do okresu, który nazywa się złotym okresem, złotą erą kapitalizmu. Jest okres lat od roku 1950 do 1970. Gdybyśmy standard profesora Koźmińskiego przyłożyli do tego okresu, to okazałoby się, że to jest jakiś straszny okres: interwencji, braku swobody przepływu kapitałów itd. itd. A przecież był to okres pełnego zatrudnienia – przy tym, nieporównanie wyższych stóp wzrostu niż w standardzie tombakowym. Powinniśmy historycznie popatrzeć na okres ostatnich 12-tu lat w Polsce. To nie jest jakaś jednorodna magma: da się tu wydzielić podokresy. Jest w okresie transformacji także polski złoty okres transformacji. Datuję go na lata od 1992 do 1995–1996. W 1995 r. już sprawy zaczęły się psuć. Przypomnę parę faktów o owym „złotym okresie” transformacji. Mieliliśmy wtedy gwałtowny wzrost dochodu narodowego, gwałtowny wzrost produkcji i inwestycji, spadek inflacji, spadek bezrobocia, spadek deficytów budżetowych. Była wtedy dodatnia nadwyżka w obrotach za granicą, sięgająca średnio 1 procent PKB rocznie, a w roku 1995 to było jeszcze więcej. Najistotniejsze jednak, moim zdaniem jest, że to był okres zmniejszających się nierówności. [...] Sprawy później się popsęły, mimo, a może właśnie dlatego, że odstąpiono od wielu elementów tej polityki. [...] Nasiliła się prywatyzacja, nasiliła się liberalizacja, dopływ kapitału zagranicznego – wszystkie dobre rzeczy, zdawałoby się, zostały wprowadzone. Uwolniono kurs dewizowy. I, co było najistotniejsze, zmieniono politykę społeczną. Krok po kroku zmniejszano redystrybucję przez budżet publiczny. To się zaczęło niewinnie od obniżki najwyż-*

¹³ tamże

szych stóp opodatkowania wysokich dochodów – 1 procent, 2 procent, 4 procent itd. Do tego dołączyły się różne pomysły związane z prywatyzacją i liberalizacją ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa itd. Stawiam zatem tezę, że złoty okres polskiej transformacji został zrujnowany w okresie późniejszym przez te wszystkie „dobre” posunięcia propagowane przez miłośników liberalizacji wszystkiego i zawsze.

Umowa społeczna

Jaki powinien być zatem nowy paradygmat, zgodny z koncepcją społecznej gospodarki rynkowej? Potrzebna jest koncepcja rozwoju, która nie tylko będzie efektywna, ale też będzie zbudowana wokół jednoczącej, wspólnej idei. Tylko taki projekt, będący jednoczącym wyzwaniem pozwoli bowiem na pełne wykorzystanie zaangażowania Polaków i powstrzymanie fali emigracji. Dlatego patronem tych działań powinien być Jan Paweł II. Jest to bowiem odpowiedź na jego wezwanie¹⁴ wypowiedziane u początku nowego tysiąclecia: *Być może nadszedł czas, aby podjąć nową i pogłębioną refleksję nad sensem ekonomii i nad jej celami. Konieczne wydaje się w tym kontekście ponowne rozważenie samego pojęcia dobrobytu, aby nie był on postrzegany wyłącznie w ciasnej perspektywie utylitarystycznej, która spycha całkowicie na margines wartości takie jak solidarność i altruizm.*

Jak pisze Zbigniew Maciaszek w swym znakomitym tekście „Społeczna gospodarka rynkowa szansą dla Polski?”¹⁵: *W Polsce konieczne jest stworzenie nowej umowy społecznej, jako podstawy definiującej nowe standardy i zasady etyczne. [...] Można zaryzykować twierdzenie, że filozofia socjaldemokratyczna wyczerpała swoje możliwości efektywnego stymulowania rozwoju społecznego i ekonomicznego. Z kolei neoliberalizm przeżywa w wielu krajach wyraźny kryzys, przejawiający się coraz większym rozwarstwieniem społecznym i coraz częściej poddawany jest krytyce. Współczesną alternatywą nie jest rynek lub jego brak, nie jest nią również „nowy model” socjalizmu, ale taki model społeczno-ekonomiczny, który łączy wysoką konkurencyjność z konsensusem społecznym.*

Prace nad taką umową zostały podjęte z inicjatywy rządu Jarosława Kaczyńskiego w roku 2006 (powołano do tego celu specjalny zespół¹⁶ – była to jedna z pierwszych decyzji Premiera).

¹⁴ Jan Paweł II, Przemówienie na Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 roku <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/janpawelii/przemowienia/dzienpokoju01012000.html>

¹⁵ Zbigniew Maciaszek, „Społeczna gospodarka rynkowa szansą dla Polski”, <http://www.wsz-pou.edu.pl/biuletyn/?strona=biulspol&nr=6&p=>

¹⁶ <http://www.umowaspoleczna.gov.pl/?id=5&wyswietl=podanopodmenu&skad=poddzial>



Rysunek 2. Umowa społeczna = optymalizacja korzyści przy uwzględnieniu wszystkich kosztów

Tego typu umowy społeczne legły u podstaw sukcesów w innych krajach (np. Irlandii). Stały się one podstawą przeciwdziałania rozwarstwieniu społeczeństw, które w Polsce jest obecnie jedną z barier wzrostu¹⁷.

Przyjęcie społecznej nauki Kościoła Katolickiego, jako punktu odniesienia dla polskiej wersji społecznej gospodarki rynkowej nie tylko pozwoli na oparcie prac na mocnych fundamentach etycznych. Bez powszechnego zaangażowania tego systemu nie uda się wdrożyć. Niemieckie reformy powiodły się między innymi dlatego, że tamtejsze społeczeństwo jest bardzo zdyscyplinowane. W Polsce potrzebna jest mobilizacja społeczna, której osiągnięciu może służyć zaangażowanie Kościoła.

W poszukiwaniu sprawiedliwego ładu gospodarczego

Trwający kryzys nie powinien przesłaniać nam faktu, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci dokonał się na świecie olbrzymi i wielopłaszczyznowy postęp. Jednym z jego efektów jest możliwość wskazania wspólnych, jednoczących idei. Nowoczesne metody zarządzania promują postrzeganie pracowników w sposób zgodny z ideami personalistycznymi. W socjologii doceniona została war-

¹⁷ Jan Jacek Sztaudynger, „Społeczne problemy wzrostu gospodarczego – analiza ekonometryczna” <http://www.jjsztaudynger.yoyo.pl/PTE-EtykaSztaudyngerart.pdf>

tość kapitału społecznego. Skrajne stanowiska polityczne są odrzucane (zwłaszcza w Europie), a potrzeba koncentracji na człowieku jako podmiocie polityki nie jest negowana. Pojawiające się napięcia możemy odczytywać, jako wynik nie dostosowania obecnych struktur społeczno-gospodarczych do potrzeb tak rozumianego rozwoju. Zgodnie z logiką tego rozwoju, gospodarka ma służyć przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb społeczeństw. Nie można w związku z tym traktować struktur gospodarczych jako samodzielnych bytów dominujących nad ludźmi.

Synteza serca i rozumu w ekonomii

Począwszy od Adama Smitha, ekonomia starała się odkryć i opisać obiektywne mechanizmy, wyjaśniające działanie gospodarki. Aby to było możliwe, konieczne było założenie racjonalności działań uczestników rynku. Piotr Pysz nazwał to „rozumem rynku”¹⁸. Na drugim biegunie było subiektywne poczucie sprawiedliwości, które zostało określone mianem „serca rynku”. Z tej perspektywy mamy w ekonomii dwa konkurencyjne podejścia. Powszechnie uważa się, że jest to spór między liberałami a socjalistami lub marksistami (choć takie postawienie sprawy prowadzi do ideologizacji sporu i obniża jego merytoryczną wartość). Jak zauważa Piotr Pysz¹⁹, *marksyści bagatelizując znaczenie „rozumu” rynku, czyli jego zdolności do zapewnienia optymalnej alokacji zasobów i dóbr w skali ogólnogospodarczej, skoncentrowali wysiłek badawczy wokół problematyki równości i sprawiedliwości społecznej*. To była jedna z przyczyn porażki sowieckiego komunizmu. Wskutek tego wydarzenia rozum rynku całkowicie zdominował jego serce. W Polsce powszechne jest postrzeganie tak zwanych transferów socjalnych jako głównej bariery rozwoju, którą trzeba zniwelować. Problem pogodzenia efektywności ze sprawiedliwością ustąpił ideologicznemu sporowi zwolenników ekonomii popytowej (keynysizm) z ekonomią podażową i monetaryzmem. Jednak jest to „spór w rodzinie”. Obie jego strony zakładają bowiem możliwość bezpośredniego oddziaływania polityki na przebieg procesów gospodarczych. Jak zauważa Piotr Pysz²⁰: *„Fascynacja teoretyków ekonomii i polityki gospodarczej możliwościami bezpośredniego oddziaływania od strony popytu (keynysizm) albo ze strony podaży (ekonomia podażowa) na przebieg procesu gospodaro-*

¹⁸ Piotr Pysz „Ordoliberalna myśl ekonomiczna a problemy współczesności” [w:] „Polska transformacja i jej przyszłość”. Tytuł podrozdziału jest inspirowany tym artykułem.

¹⁹ dz.cyt. str 190

²⁰ dz.cyt. str 191. Zobacz też: <http://www.pte.pl/pliki/2/16/Makroekonomia%20i%20spolecznagospodarkarynkowa.pdf>

wania odwracała jednak ich uwagę od kształtowania ładu gospodarczego, czyli ogólnie obowiązujących szeroko rozumianych reguł gry rynkowych podmiotów gospodarczych”.

Potrzebne jest zatem nowe spojrzenie na ekonomię: poprzez pryzmat działających w gospodarce osób. Piotr Pysz wskazuje na niemiecki ordoliberalizm, twierdząc, iż jest to jedyna realna alternatywa. Jednak podobne założenia (ekonomia ludzkiego działania) leży u podstaw ogólniejszej koncepcji: personalizmu ekonomicznego²¹. Z uwagi na historyczne uwarunkowania możemy każdą koncepcję ekonomiczną opartą na idei państwa ograniczającego swą aktywność w gospodarce do ustalania reguł (ładu) nazwać „ordoliberalizmem”. Nie znaczy to jednak, że możemy skopiować rozwiązania niemieckie bez ich adaptacji.

Wyzwania współczesności

W początkach kapitalizmu największy problem stanowiła relacja między kapitałem a pracą. Dzisiaj ekonomiści zwykli przedstawiać rodzące się na tym tle konflikty jako zagrożenie marksizmem. Jednak prąródłem tego zła był nieludzki wyzysk. W Stanach Zjednoczonych na przełomie wieków XIX i XX idee marksizmu nie były popularne. Ogrom niesprawiedliwości stworzył za to dobre warunki rozwoju mafii. Ta organizacja od zawsze posługiwała się nielegalnymi metodami (z zabójstwami włącznie), ale cele były początkowo wzniosłe: pomagać i chronić (głównie rodzinę)²².

W tej sytuacji znalezienie bardziej sprawiedliwego ładu gospodarczego stało się wyzwaniem cywilizacyjnym²³. Burzliwy wiek XX to okres przemian, w którym próbowano sprostać temu wyzwaniu. Próba skrótego opisu takich przemian pociąga za sobą niebezpieczeństwo uproszczeń i szukania motywacji uzasadniających nawet dla trudnych do przewidzenia zjawisk (to tak zwana *spiskowa teoria dziejów*). Mając na uwadze te niebezpieczeństwa, spróbuję jednak wskazać najistotniejsze zmiany ostatnich dziesięcioleci. Przede wszystkim została rozdzielona funkcja właściciela i zarządcy. W

²¹ Jerzy Wawro „Krótkie wprowadzenie do personalizmu ekonomicznego”, <http://www.klastry.org/teoria-klastrainmenu-15/31>

²² Zob. <http://www.u-s-history.com/pages/h1596.html>. Później całkowita degeneracja doprowadziła do przekształcenia mafii w syndykat zbrodni. W międzyczasie jednak rozwinęły się bliskie związki mafii z rodzącymi się związkami zawodowymi. Zobacz: Rick Porrello „Przestępczość zorganizowana i związki zawodowe” (Organized Crime and Labor Unions) <http://americanmafia.com/FeatureArticles267.html>

²³ Nawiasem mówiąc, niektórzy liberaloście do dzisiaj twierdzą, że swoboda zawierania umów wystarczy dla ukształtowania takiego ładu. Dają tym samym świadectwo swej nędzy intelektualnej lub moralnej.

dużych przedsiębiorstwach to zarząd a nie właściciel podejmuje kluczowe decyzje. Dzięki giełdzie własność uległa rozproszeniu. Pojęcie pracy zostało rozciągnięte tak, by obejmowało zajęcia związane z utrzymywaniem tego systemu (nie uwzględniono jednak pracy na rzecz rodziny). Wzrósł też znacząco fiskalizm, a co za tym idzie wzrosła rola państwa w gospodarce. Idealny model funkcjonowania współczesnej gospodarki wygląda następująco: pracując otrzymujemy wynagrodzenie, które w pewnej części zwiększa nasze oszczędności; za pośrednictwem systemu finansowego właściciele oszczędności stają się inwestorami (społeczeństwo inwestorów), otrzymując za to dodatkowe wynagrodzenie (odsetki, dywidenda); część naszych dochodów przejmuje państwo, które m.in. dba o osoby niezdolne do pracy.

Ten system ma szereg wad. Przede wszystkim dysponując olbrzymimi środkami państwa i instytucje finansowe nie są neutralne dla gospodarki. Powiązania z władzą lub bankami mogą przynieść większe korzyści, niż najbardziej wytężona praca. Z kolei zmniejszenie wpływu właścicieli kapitału na procesy gospodarcze powoduje ich odczłowieczenie. Nieetyczne działania fabrykanta obciążały jego sumienie. Menadżer zaś czuje się zdeterminowany przymusem osiągnięcia zysków, co jest łatwym usprawiedliwieniem dla działań niemoralnych.

Te problemy są postrzegane w sposób dość jednostronny. Eksponuje się głównie rosnącą rolę państw i systemów socjalnych. O to dzisiaj toczą się najbardziej żaźarte spory. Tymczasem rozwój potężnych korporacji międzynarodowych oraz dominacja systemu finansowego nad realną gospodarką sprawiły, że obecnie ważniejszy wydaje się problem eksternalizacji kosztów, o którym będzie mowa poniżej.

Problem eksternalizacji kosztów

Koszty zewnętrzne (externalized cost)²⁴ są to koszty ponoszone przez otoczenie wskutek działalności jakiegoś czynnika. We współczesnej ekonomii terminem tym określa się koszty negatywnych skutków transakcji gospodarczych, które dotyczą osób nie uczestniczących w tych transakcjach. Czyli ani kupujący, ani sprzedający nie ponosi tych kosztów. Inaczej mówiąc, są to koszty społeczne wynikające z działalności biznesowej. Przykładem mogą być zanieczyszczenia przemysłowe, których skutki odczuwa okoliczna społeczność. Rosnąca siła dużych, ponadnarodowych korporacji sprawia, że dąże-

²⁴ Pierwszy użył tego terminu A. Marshall w jego „Zasadach ekonomiki”.

nie przez nie do minimalizacji kosztów udaje się im realizować także poprzez eksternalizację. Proceder ten jest często krytykowany jako część strategii „prywatyzacji zysków i uspołecznienia strat”. Społeczna gospodarka rynkowa nie może rozwijać się przy akceptacji takiej strategii. Dlatego uwzględnienie w biznesie kosztów zewnętrznych staje się jednym z głównych postulatów. Niezbędne dla realizacji takiego postulatu zasady może wprowadzić jedynie władza państwowa.



Rysunek 3. Problemy bytowe pracowników wskutek eksternalizacji kosztów przejmuje państwo.

Ordoliberalizm

Toczony obecnie spór o prawo do ingerencji państwa w gospodarkę jest zatem źle postawiony. Problem bowiem nie leży tylko w tym czy państwo ma być obecne w gospodarce, ale też w tym, jaka ma być jego rola. Problem ten jest odmiennie postrzegany w różnych doktrynach politycznych:

- liberalizm: państwo nie powinno być obecne w gospodarce;
- socjalizm: obecność państwa służy korygowaniu niekorzystnych wpływów gospodarki na społeczeństwo;
- ordoliberalizm: państwo dba o to, by wpływ gospodarki na społeczeństwo był pozytywny.

Motywacją, dla której liberalizm odmawia państwu prawa aktywności w gospodarce, jest indywidualistyczne rozumienie wolności.

Jednak nie można abstrahować od uwarunkowań natury antropologicznej i socjologicznej, jakie wpływają na funkcjonowanie rynku. Człowiek stara się zdobyć akceptację i sympatię członków wspólnoty. Jesteśmy społecznie zorientowanymi indywidualistami. Dlatego podstawą ustroju państwa powinna być umowa społeczna²⁵, wprowadzająca ład gospodarczy kształtujący i promujący takie postawy. Wolność jednostki podlega ograniczeniu nie tylko tam, gdzie zagraża wolności innych (liberalizm), ale również wówczas, gdy zagraża istnieniu wolnościowego ładu gospodarczego.

Gwarantem i organizatorem tego ładu jest państwo. Ludwig Erhard - twórca niemieckiego cudu gospodarczego, pisał: *"Państwo nie będzie jednak już nigdy więcej zepchnięte do roli stróża nocnego, gdyż nawet najbardziej wolna gospodarka rynkowa, a w szczególności ona, wymaga istnienia organów władzy o charakterze ustawodawczym i organów pilnujących respektowania prawa. [...] Uznawanie procesu kształtowania się giętkich cen rynkowych w zależności od rozmiarów popytu i podaży jako podstawy wolnościowego ładu społecznego ocenić trzeba jako ciężko wążące niedocenienie, a nawet deformację myślenia o gospodarce rynkowej."*²⁶

Fundamenty ładu gospodarczego, o które według Erharda powinno zadbać państwo, stanowią:

- pełne zatrudnienie,
- stabilne ceny,
- dywersyfikacja majątku.

Dla Erharda wolny rynek to przede wszystkim rynek nabywców końcowych. Stąd takie ustawienie priorytetów, które powinno prowadzić do zapewnienia "dobrobytu dla wszystkich"²⁷. Pełne zatrudnienie i upowszechnienie własności (majątku) mają chronić wolność obywateli. Natomiast stabilność cen (czyli unikanie inflacji) przeciwdziała ich ubożeniu wskutek utraty wartości przez posiadane dobra.

Granice wolności, których przekroczenie upoważnia państwo do interwencji, powinno wyznaczyć sobie samo społeczeństwo, kierując się poczuciem odpowiedzialności. Aczkolwiek „wolność od czegoś” jest naturalnym dążeniem ludzi, to bez docenienia „wolności do czegoś” grozi nam chaos. W tym kontekście widać jasno słabości państwa opiekuńczego, które Erhard nazwał "współczesnym szaleństwem", zarzucając mu pozbawianie obywateli cech ludzkich. W

²⁵ Zgodnie z postulatami, wysuniętymi niegdyś jeszcze przez J.J. Rousseau

²⁶ cyt za P. Pysz „Społeczna gospodarka rynkowa” Str 128,129

²⁷ Więcej na ten temat: Piotr Pysz dz.cyt.

systemie, w którym państwo dba o obywateli, wolność jako wyzwanie do poświęcenia traci sens.

Państwo powinno mieć zupełnie inne zadania. Odpowiada ono za całość gospodarki. Za realizację umowy społecznej. Powinno w zawiązku z tym reagować na wszelkie wypaczenia – w tym na bogacenie się wybranych grup społecznych kosztem reszty. Jak twierdzi P. Pysz²⁸: „*choć L. Erhard explicite nigdy tego nie sformułował, z jego poglądów wynika pośrednio hipoteza, iż w gospodarce istnieje pewien próg nierówności dochodowych i majątkowych, który w zasadzie nie powinien być przekraczany*”. Taka strategia zapobiega wypychaniu najsłabszych jednostek poza rynek, umożliwiając im podjęcie odpowiedzialności dla siebie i swoją rodzinę (a pośrednio za społeczeństwo).

O ile kwestie stabilności cen i pełnego zatrudnienia dotyczą przede wszystkim bieżącej polityki państwa (kwestiom tym zostaną poświęcone odrębne rozdziały), to sprawa własności jest bardziej fundamentalna.

Wolność a własność

Tradycja ekonomiczna szkoły austriackiej przeciwstawia totalitaryzmowi wolność gospodarczą. Twórcy ordoliberalizmu zdawali sobie sprawę z tego, że sama wolność - bez własności jest fikcją. Erhard upowszechnienie własności („własności dla wszystkich”) traktował jako jedno z najważniejszych zdań. Służyć temu miały akcje pracownicze. To się jednak nie sprawdziło (tylko kilka procent pracowników posiada akcje). Obecnie rozważa się²⁹ powrót do idei uwłaszczania pracowników.

Jan Paweł II daje nam zupełnie nowe rozwiązanie tych dylematów. Nauczanie Kościoła Katolickiego opiera się na zasadzie kontynuacji i interpretacji. Nic więc dziwnego, że koncepcja pracy, jaka wyłania się z encykliki "Laborem Exercens" jest zgodna z wcześniejszymi koncepcjami - znanymi choćby z prac niemieckiego jezuitę Nell-Breuninga. Jednak jak zauważa Maciej Hulas w pracy poświęconej Nell-Breuningowi³⁰, koncepcja niemiecka jest tomistyczna, natomiast Jan Paweł II stoi na stanowisku fenomenologicznym. Wbrew pozorom ta różnica ma olbrzymie znaczenie. Fenomenologia ujmuje osobę w działaniu³¹, pozwalając na odkrycie konse-

²⁸ P. Pysz „Społeczna gospodarka rynkowa”

²⁹ <http://gieluda.onet.pl/majatek-dla-kazdego>, 18727, 3030188, 1, prasa-detal

³⁰ Maciej Hulas, „Ujarzmiony kapitał. Praca-kapitał według Oswalda von Nell-Breuninga”

³¹ Zob. Jan Paweł II „Osoba i czyn”

kwencji postawy personalistycznej. Jedną z takich konsekwencji jest uznanie, że podstawą społeczeństwa powinny być wspólnoty. Niemiecki ordoliberalizm postrzega gospodarkę przez pryzmat reguł (systemu). Tymczasem to udział we wspólnocie daje bezpieczeństwo, którego Niemcy poszukują we własności. Uczestnicząc we wspólnocie, mamy udział we własności tej wspólnoty. Widzimy to doskonale na przykładzie rodziny. W pewnym stopniu takie zasady mogą być uogólnione na stosunki gospodarcze w klastrach gospodarczych. Podmioty uczestniczące w klastrach mają udział w jego kapitale intelektualnym. A co ważniejsze - kapitał ten nie jest materialny - dzielenie się nim nie powoduje jego uszczuplenia! Dotyczy to wielu aspektów działania firm. Przystępując do działania w klastrze, dostajemy łatwiejszy dostęp do rynku, źródeł finansowania, powiązań kooperacyjnych itd. To właśnie takie warunki skłaniają do podejmowania strategii rozwoju przedsiębiorstw zgodnych z ideą biznesu społecznie odpowiedzialnego. Zmniejsza się też próg inicjatywy gospodarczej, skłaniając do podejmowania działalności gospodarczej na własny rachunek.

Infrastruktura – czyli o łodziach na wodzie

Istnieje jeszcze jeden, mocno nie doceniany sposób powiększania udziału we własności. Jest to mianowicie dostęp do infrastruktury. Szczególnego znaczenia w dobie internetu nabiera infrastruktura teleinformatyczna. Dlatego należy napiętnować podejmowane w Polsce działania zmierzające do zawłaszczenia infrastruktury przez różne grupy interesu. Istnieje metafora mająca uzasadnić neoliberalne porządki oparte na chciwości. Rozwój pojedynczych biznesów wpływa na rozwój całej gospodarki, co daje korzyści wszystkim – tak jak przypływ podnosi wszystkie łodzie na wodzie. Wiemy, że ta reguła się nie sprawdza, a szybki wzrost niektórych biznesów skutkuje ubożeniem wielu grup społecznych. Dlaczego ta metafora okazuje się fałszywa i co zrobić, by to zmienić? Nie ma najmniejszych wątpliwości, że właśnie inwestycje w infrastrukturę oraz w wolną gospodarkę (wolne oprogramowanie, wolne media, wolna edukacja) pozwoli na autentyczne podnoszenie poziomu dla wszystkich.

Analogicznie powinno się postawić problem znaczenia wielkich korporacji dla gospodarki. Takie korporacje bywają pożyteczne, gdyż współczesna cywilizacja nieraz mierzy się z przedsięwzięciami, którym tylko one mogą sprostać. Jednak społeczeństwo ma prawo



Rysunek 4. Wzrost dobrobytu podnosi poziom życia wszystkich (jak przyływ łodzie), ale tylko przy rozproszeniu własności

wymagać od nich zarówno ludzkich warunków pracy wewnątrz, jak i integracji pozwalającej na udział w „unoszeniu łodzi” na zewnątrz.

Uwarunkowania

Uwarunkowania społeczno-ekonomiczne

Kryzys

Obecny kryzys skłania do refleksji. Dzisiaj już nikt nie mówi o „końcu historii”, a poglądy zbieżne z nauczaniem Kościoła Katolickiego są coraz powszechniej prezentowane w pracach naukowych. Nie tylko postrzega się współczesny liberalizm jako błędny, ale też nie brak głosów, że mamy do czynienia z błędami analogicznymi jak w przypadku socjalizmu. Przede wszystkim w obu tych systemach mamy do czynienia z utopią. Ale to nie wszystko. Niedawno ukazał się znakomity artykuł profesora Macieja Bałtowskiego „Kryzys finansowy – od neoliberalizmu do (neo)socjalizmu?”³², w którym czytamy: *„Choć na pierwszy rzut oka koncepcja neoliberalna wydaje się diametralnie odległa od koncepcji socjalistycznej, to w rzeczywistości sprawa ma się inaczej, bowiem na głębszym poziomie, dotyczącym światopoglądowej podstawy gospodarki, występuje istotna analogia między obiema koncepcjami. W [...] wypowiedziach, charakterystycznych dla liberalnej myśli ekonomicznej przełomu XX w. i XXI w. pojawia się bezpodstawnie – podobnie jak w marksistowskich wyobrażeniach dotyczących gospodarki socjalistycznej, o zbyt ufną w możliwość i zdolność człowieka do kreowania świata wedle własnych wyobrażeń, nadmierny optymizm antropologiczny. Używając określenia F. von Hayeka odnoszonego wcześniej do doktryny socjalistycznej, pojawia się „zgubna pycha rozumu”, a więc wiara o charakterze utopijnym, że możliwe jest stworzenie w sposób konstruktywistyczny idealnego systemu gospodarczego zapewniającego długookresową stabilność gospodarki i jednocześnie powszechną zasobność materialną”*. Dalej autor przytacza więcej krytycznych opinii różnych autorów – od N. Klein po G. Kołodko, którzy zarzucają przedstawicielom szkoły chicagowskiej myślenie i działanie analogiczne do marksistów. Pojawiają się też konkretne przykłady i zaskakujące analogie (na przykład amerykański FED w roli „omnipotentnego i racjonalnego regulatora – odpowiednika socjalistycznego centralnego planisty”).

³² Maciej Bałtowski, „Kryzys finansowy – od neoliberalizmu do (neo)socjalizmu?” <http://www.pte.pl/pliki/2/21/CZue-15.10-Kryzys-PTE-Baltowski-2.pdf>

Kapitał społeczny

W jaki sposób społeczeństwa mogą wyzwolić się spod panowania tego nieludzkiego systemu i uniknąć katastrofy? Problem fasadowej demokracji i sprzedajnych elit, jaki obserwujemy w Polsce, nie jest tylko naszym udziałem. W znakomitym filmie „Inside Job” pokazano ten problem z perspektywy amerykańskiej. Wiara w demokratyczne, nie wymuszone przemiany tego systemu jest naiwna. W dzisiejszym świecie rację mają silniejsi. Na szczęście istnieją zasoby kapitału, którymi gardzą rządzący, a które mogą dać demokratycznym społeczeństwom moc dokonania pozytywnych przemian. Jest to kapitał społeczny. Kapitał ten stanowi cechę społeczeństw, która może być wykorzystana dla szeroko rozumianych ekonomicznych korzyści. Na przykład gospodarka oparta na wiedzy (knowledge-based economy) rozwija się dzięki zasobom, które nie dają się bezpośrednio przeliczyć na pieniądze. Mogą to być systemy edukacyjne, czy ośrodki naukowe budujące kapitał intelektualny, ale przede wszystkim struktury społeczne zbudowane na zaufaniu i lojalności. Społeczności budujące sieci powiązań tworzą środowisko rozwoju, w którym niematerialne zasoby stanowią źródło przewagi konkurencyjnej. Taki rozwój jest zgodny z tendencją nazwaną paradygmatem sieciowym (ang. *network paradigm*). Współczesne społeczeństwo zostało określone mianem społeczeństwa sieci³³.

Nowy kontekst historyczny tworzy rewolucja naukowo techniczna oraz związana z nią globalizacja. Maleje rola kapitału gospodarczego i bogactw naturalnych, a rośnie znaczenie zasobów określanych jako 'kapitał ludzki' oraz 'kapitał społeczny' (według Banku Światowego odpowiadają one już w ponad 60% za tworzenie światowego bogactwa). Termin „kapitał społeczny” jest niezbyt szczęśliwy, gdyż nie jest osadzony w kulturze, a nawiązuje do terminologii finansowej. Jednak jest on w tak powszechnym użyciu – że chyba prościej zadbać o jego właściwe rozumienie, niż wprowadzać nowy termin. Kapitałem społecznym nazywamy te cechy społeczeństw, które zwiększają sprawność ich działania. Podstawy tego kapitału stanowią więzi społeczne zbudowane na normach i zaufaniu.

Problem zaufania

Wykonywane w Polsce badania socjologiczne wskazują na bardzo niski poziom zaufania do instytucji (co nie powinno dziwić) i innych ludzi. Jednak biorąc pod uwagę odpowiedzi na pytanie, czy

³³ Określenie to rozpropagował socjolog Manuel Castells

możemy liczyć na innych – wypadamy zupełnie nieźle³⁴. Za przyczynę stosunkowo niskiego poziomu zaufania można uznać słabość sieci (powiązań) społecznych w Polsce. Według badań "European Social Survey" wykonanych w latach 2006 – 2007, w sieciach kontaktów nieformalnych zaledwie 8% osób, wykazuje ufne nastawienie do znajomych, kolegów i sąsiadów. Mamy też najniższą w Europie częstotliwość spotkań towarzyskich³⁵. Zauważono jednak, że „między sieciami społecznymi a zaufaniem społecznym występuje pozytywny związek”, a w latach 2003-2007 „doszło w polskim społeczeństwie do wzajemnego wzmocnienia między postawą zaufania a sieciami społecznymi”³⁶.

Nowoczesne struktury gospodarczo-społeczne

Wyrazem dążenia do wykorzystania kapitału społecznego jest koncepcja biznesu społecznie odpowiedzialnego. Pojawiają się jednak różne bardzo kontrowersyjne interpretacje tego pojęcia. Nie chodzi przecież o to, by przedsiębiorstwo prowadziło działalność poza-biznesową, ani nawet o to, by przeznaczalo środki na cele społeczne. Jak podkreśla M. Porter, „*samo dawanie pieniędzy jest proste, lecz jeśli do tego sprowadza się społeczne zaangażowanie firmy – to rodzi ono cynizm: u udziałowców, menedżerów i pracowników*”³⁷. Chodzi o integrację biznesu ze społeczeństwem lokalnym. Taką możliwość dają klastry gospodarcze. Nie bez przyczyny już przed laty klastry zostały uznane za „szansę dla regionów”.

Klastry. Globalizacja sprawia, że dostęp do materiałów, surowców i technologii w coraz mniejszym stopniu decyduje o przewadze konkurencyjnej. Kluczowe znaczenie mają unikalne zasoby, po które trudno jest sięgnąć konkurencji. Paradoksalnie pozwala to funkcjonować w globalnej gospodarce małym przedsiębiorstwom, działającym w oparciu o unikalne zasoby lokalne³⁸. Podstawą rozwoju korporacji staje się najczęściej marketing z jednej strony, a praktycz-

³⁴ „Działania na rzecz zwiększenia kapitału Społecznego – w ramach aktualizacji Strategii Rozwoju Kraju 2007-2015”. Ekspertyza powstała na zlecenie ministerstwa rozwoju regionalnego <http://www.mrr.gov.pl/rozwojregionalny/Politykarozwoju/SRK/EkspertyzyaktualizacjaSRK1010/Documents/3kapitalspolecznyekspertyzaJW26012011.pdf>

³⁵ <http://www.ofakademia.pl/kapital-spoleczny-jak-ugryzc-1.html>

³⁶ Katarzyna Growiec „Związek między sieciami społecznymi a zaufaniem społecznym – mechanizm wzajemnego wzmocnienia ?” <http://cbu.psychologia.pl/profile/growiec2.pdf>

³⁷ Cytat za Szymon Augustyniak, „Konkurencyjna odpowiedzialność”, <http://ceo.cxo.pl/artykuly/50602/Konkurencyjna.odpowiedzialnosc.html>

³⁸ M. Porter nazwał to paradoksem lokalizacji

nie nieograniczone zasoby kapitału umożliwiające przejęcia i fuzje z drugiej. Mniejsze firmy tego typu ekspansji przeciwstawiają strategię rozwoju organicznego. Strategia ta obejmuje tworzenie powiązań kooperacyjnych opartych na zaufaniu. W ten sposób powstają klastry gospodarcze.

Zgodnie z powszechnie używaną definicją, klastrer to grupa położonych blisko siebie przedsiębiorstw z jednej lub kilku pokrewnych branż, które równocześnie ze sobą konkurują i współpracują. Przykłady współdziałania konkurujących ze sobą na co dzień przedsiębiorstw są znane od dawna. Przykładem mogą być konsorcja zawierane w celu realizacji większych przedsięwzięć. Współdziałanie w klastrach ma trwalszy charakter i wiąże się z wyborem wspólnej strategii rozwoju. Zamiast rozbudowy struktur przedsiębiorstwa, można korzystać z zasobów sieci powiązanych podmiotów. Przepływ pracowników i wiedzy między firmami pozwala na unikanie powielania prac, specjalizację i rozwój organiczny przy minimalizacji kosztów. Pojawiają się nowe szanse i z czasem zaczynają powstawać nowe produkty, będące efektem współdziałania. W zwykłych związkach kooperacyjnych osiągnięty wynik jest najczęściej jedynie sumą działań poszczególnych kooperantów. Uzyskanie efektu synergii wymaga zaufania. O zaufanie łatwiej jest zaś wśród firm, które są zlokalizowane blisko siebie i utrzymują stałe kontakty formalne i nieformalne. O ile rozwój nowoczesnych technologii wiąże się z absorpcją przez gospodarkę osiągnięć nauki, to rozwój nowoczesnych struktur gospodarczych, jakimi są klastry, wiąże się z wykorzystaniem wartości określanych mianem kapitału społecznego. Poziom zaufania jest jedną z podstawowych miar tego kapitału.

Społeczeństwo sieciowe. Społeczeństwa odrywają się od miejsca i czasu, tworząc sieci w ponadczasowej przestrzeni przepływów. Gospodarka przemysłowa przekształca się w globalną gospodarkę informacyjną. Zarówno pozycja przedsiębiorstw, jak i zdolność władz do sprawowania rządów zależy od ich pozycji w sieci. Jednak ta pozycja nie jest kwestią decyzji, ale rozwoju opartego na otwartości. Państwo straciło większość swej władzy ekonomicznej. Została ona przejęta przez globalną sieć. Odchodzi więc w przeszłość idea państwa opiekuńczego. W globalnej sieci jest coraz mniej miejsca na takie rozwiązania. W tej sytuacji rola polityki gospodarczej jest przeceniana. Państwo może łatwo utrudniać rozwój, ale możliwości jego pozytywnego działania są wątpliwe. Tradycyjnie działającemu państwu trudno zorganizować w sieci sprawną władzę, polityczną i

gospodarczą. Wycofywanie się państwa rodzi nowe problemy. To proces złożony i dynamiczny, a nasze możliwości sterowania nim są ograniczone.

Polityka gospodarcza państwa zachowuje nadal istotne znaczenie, powinna jednak uwzględnić paradygmat sieciowy. Podmiotem tej polityki muszą być właśnie struktury sieci (jakimi są klastry gospodarcze), a nie - jak dotąd - branże, regiony i przedsiębiorstwa. Państwo odgrywa nadal wielką rolę w rozwoju infrastruktury ułatwiającej funkcjonowanie w globalnej sieci, czy zwiększaniu konkurencyjności poprzez przeciwdziałanie monopolom i zmonopolizacji. W Polsce nie do przecenienia jest także wpływ państwa na media. To w mediach toczy się obecnie walka o władzę. Tak słaba demokracja, z jaką tu mamy do czynienia w naszym kraju łatwo może ulec destrukcji, gdy w mediach zabraknie pluralizmu.

Sieć nie jest i nigdy nie będzie jednorodna³⁹. Istnieje niebezpieczeństwo jej degeneracji - zarówno przez działanie państwa, jak i wskutek działań prywatnych instytucji. Obecny kryzys jest wystarczającym na to dowodem. Sieci powiązań powinny być kształtowane wskutek oddolnej aktywności.

Klastry jako struktury społeczeństwa sieciowego. Koncepcja gospodarczych struktur sieciowych, jakimi są klastry, jest kompatybilna z teorią społeczeństwa sieci Manuela Castellsa. Sieć nie jest w pełni elastyczna. Lokalne uwarunkowania (zakotwiczenia) są i pozostaną ważne. Klastry gospodarcze nie zyskują przewagi konkurencyjnej wyłącznie dzięki dobrej integracji z globalną siecią. Ta staje się coraz łatwiejsza i bynajmniej nie tylko w metropoliach. Wygrywają te klastry, które uzyskały stabilne podstawy rozwoju, w oparciu o unikalne zasoby lokalne, przy silnej konkurencji na lokalnym rynku. Wchodząc na rynek globalny, okazują się najbardziej efektywne, bo są zaprawione w bojach, a myślące globalnie korporacje nie są w stanie zaskoczyć ich czymś unikalnym. Głównym atutem korporacji staje się praktycznie nieograniczony dostęp do kapitału.

Jeśli koncepcję społeczeństwa sieciowego potraktujemy nie jako środek opisu, ale cel polityki gospodarczej, pojawia się duże niebezpieczeństwo. Chodzi o metropolizację. Jak pisze M. Castells: *„los gospodarczy kraju w którym się znajdują, czy to będą Stany Zjednoczone, czy Chiny zależy od osiągnięć metropolii, niezależnie od prowincjonalnej mentalności otoczenia. Metropolie są nie tylko*

³⁹ Odmiennego zdania jest Jacques Attali, były doradca Francois Mitterranda, który obecnie doradza Nicolasowi Sarkozy'emu, http://www.wsz-pou.edu.pl/biuletyn/?p=&strona=biul_globmac&nr=16

ośrodkami innowacji kulturalnych i politycznych, ale przede wszystkim węzłami połączeń globalnych sieci". Ta myśl legła u podstaw strategii metropolizacji⁴⁰, która jest propagowana przez Grzegorza Gorzelaka z Uniwersytetu Warszawskiego. Zauważa on: „o miejscu Polski w gospodarce globalnej w znacznym stopniu decyduje miejsce Warszawy - i kilku innych dużych miast - w globalnej sieci metropoli”.

Takie podejście jest moim zdaniem błędne z dwóch zasadniczych powodów (powiązanych ze sobą):

1. Państwo może stwarzać warunki rozwoju sieci jedynie poprzez rozwój infrastruktury i usuwanie barier. Próba wpływania na nią poprzez aktywną politykę gospodarczą szybciej stworzy bariery, niż pomoże w rozwoju⁴¹.
2. Odgórne „manipulacje” siecią wiążą się z postrzeganiem jej jako węzłów w miarę jednolitych. Traci się z pola widzenia wielką różnorodność, która jest podstawą bezpieczeństwa i rozwoju. Jeśli sformułowana w oparciu o takie założenia polityka prowadzi do utraty zakorzenienia we własnych unikalnych zasobach, to „węzły sieci”, ulegają łatwo dominacji silniejszych ośrodków.

Tych niebezpieczeństw łatwo uniknąć, łącząc ze sobą koncepcje społeczeństwa sieciowego (Castellsa) i klastrów (Portera). Faktem jest, że w metropoliach następuje koncentracja bogactwa i kapitału. Ale taki – w gruncie rzeczy peryferyjny – kraj jak Polska nie jest w stanie rozwijać się w oparciu o strategię korporacyjną. Kraj zadłużony i praktycznie pozbawiony kontroli nad swym systemem finansowym nie może też pełnić na rynkach światowych aktywnej roli. Trudno też stawiać Warszawę w roli centrum intelektualnego. Z drugiej strony, firmowany przez Gorzelaka eksperyment społeczny rodzi przykre skutki uboczne. Koncentracja bogactwa i kapitału może nastąpić kosztem niszczenia tkanki społecznej i pro-rozwojowego kapitału społecznego. Gorzelak sam to dostrzega, pisząc:

„Metropolie są centrami wymiany dóbr, kapitału i idei. Wymiana ta dokonuje się głównie w światowej sieci metropolitalnej. W sieci tej krążą także przedstawiciele „klasy metropolitalnej” – wysoko kwalifikowanych menedżerów, finansów, uczonych, twórców kultury i mediów. Przedmiotem wymiany są zasoby wysokiej jakości, co powoduje, iż wymiana ta jest znacznie bardziej intensywna między poszczególnymi ośrodkami metropolitalnymi, niż między nimi a ich zapleczem regionalnym. W rezultacie, różnice terytorialne w wielkości krajów rosną, bowiem metropolie - koncentrując sektory o wy-

⁴⁰ www.platforma.org/download/pl/defaultopisy/65/2/1

⁴¹ Jak pisze Castells: „każda próba skryształizowania pozycji w sieci jako kulturowego kodu w określonym czasie i miejscu skazuje sieć na degenerację, ponieważ staje się ona zbyt mało elastyczna w warunkach zmiennej geometrii narzucanej przez informacjonizm”

sokim tempie wzrostu - rozwijają się szybciej, niż większość obszarów pozametropolitalnych.

Metropolie, będąc atrakcyjnymi lokalizacjami biznesu i stwarzając dobre warunki życia, przyciągają nowych mieszkańców. Wzrostowi liczby ludności towarzyszy powiększanie się terytorium metropolii, głównie w wyniku suburbanizacji – nie tylko mieszkań, ale i usług. Wydłużeniu ulegają dojazdy do pracy, placówek handlowych i kulturalnych. Rozbudowie ulegają sieci infrastruktury komunalnej: energetyczne, wodnokanalizacyjne. Gospodarka odpadami obejmuje coraz to większe obszary. [...]

Silne zróżnicowania na tle społecznym, a w wielu europejskich metropoliach także na tle etnicznym, są stałym podłożem napięć i konfliktów. „

Trudno przypuszczać, że celem samym w sobie ma być osłabianie więzi bogacącej się klasy metropolitalnej z lokalną społecznością, tworzenie ponadnarodowych struktur minimalizujących wpływ indywidualnego bogactwa na wzrost poziomu życia społeczeństwa, rozwój kosztem ekologii, osłabianie więzi społecznych i zmniejszenie ilości wolnego czasu (wydłużenie czasu pracy i dojazdu). A przecież jest wielce prawdopodobne, że spodziewane korzyści nie nastąpią, gdy tymczasem koszty wystąpią z całą pewnością.

Sieć finansowa jest zdominowana przez naprawdę duże metropolie: Nowy Jork, Londyn, czy Tokio. Podejmowanie z nimi konkurencji nie ma sensu. Każdy mniejszy ośrodek powinien znaleźć swoje miejsce w globalnej sieci i swój sposób włączenia się w nią. Społeczne eksperymenty w tej dziedzinie mogą skończyć się katastrofą. Naszym atutem są stosunkowo silne więzi społeczne. Nie wolno ich burzyć przez metropolizację. Centra innowacyjności nie powstają w obrębie wielkich miast, tylko w ich pobliżu (Dolina Krzemowa w pobliżu San Francisco, Kista pod Sztokholmem). Dominacja kapitału nad pracą, o której pisze w swoich tekstach Castells, może się zmniejszać. A w takim modelu rozwoju, metropolia w najlepszym razie stanowi dogodne zaplecze, o znaczeniu malejącym wraz z rozwojem techniki.

Globalizacja jako utopia? Polityka gospodarcza formułowana w kontekście globalnej sieci kryje w sobie jeszcze jedną niebezpieczeństwo. Być może globalizacja, której mechanizmy opisuje koncepcja społeczeństwa sieciowego, jest tylko nierealną utopią? Jak uważa Zbigniew Macieszek⁴²: „Przecież różnorodność, tj. tysiące szczepów,

⁴² Zbigniew Macieszek, „Globalizacja – ostatnia utopia?”
<http://www.wsz-pou.edu.pl/biuletyn/?p=&strona=biulglobmac&nr=16>

ras, tradycji kulturalnych, języków i wierzeń (a nawet narodowych i regionalnych potraw i alkoholi) jest zagubionym rajem ludzkości. Jest to duchowy rezerwuuar, swoisty dostarczyciel paliwa, ponieważ różnorodność jest źródłem twórczej energii i rozwoju. Jednocześnie tak zwana „wielokulturowość” („mieszanka kulturowa”) jest fałszywą różnorodnością, po prostu krótkim przystankiem przed unifikacją i śmiercią. Utopia globalizacji to unifikacja, antyutopia globalna to pochwała różnorodności,,

W erze globalizacji ludzie poszukują sensu istnienia. Nie chcą być trybikiem w maszynie. Poszukują swej tożsamości. *Ludzie coraz częściej budują swe sensory nie wokół tego co robią, ale wokół tego kim są, lub wierzą, że są.* Jest to więc w pewnym sensie powrót do solidarności mechanicznej (rozdzielenie Durkheima⁴³), charakterystycznej dla wspólnot. W polskich realiach może się ukształtować *tożsamość oporu*⁴⁴, na bazie której możliwe jest twórcze poszukiwanie optymalnej dla Polski organizacji społeczeństwa⁴⁵. Próba naśladowania obcych wzorców rozwoju nie jest najszcześniejszym pomysłem. Współczesne formy rozwoju (także w ekonomii) tylko do pewnego stopnia są uniwersalne. Sięgając po obce wzorce, musimy dokonać wysiłku indywidualizacji, dostosowania. Dylemat: metropolizacja albo zrównoważony rozwój jest pozorny. Kryje się za nim przekonanie, że musimy skierować nasze wysiłki w jednym z tych dwóch, wykluczających się kierunków. Tymczasem należy dbać o rozwój infrastruktury (w tym edukację) i pozwolić społeczeństwu rozwijać się bez kompleksów i dominacji przez światową sieć.

Rodzina i religia w budowaniu kapitału społecznego

Zadziwiający jest to, że analizujący kapitał społeczny uczeni rzadko doceniają rolę dwóch podstawowych czynników integracji: rodziny i religii. Jednym z wyjątków jest Gary Becker, który uważa, iż rodzina to najbardziej efektywne środowisko dla budowy kapitału społecznego. W rodzinie kapitał ten jest budowany dzięki postawom altruistycznym. Świadcząc usługi poza rynkiem, rodziny wytwarzają oszczędności, które umożliwiają koncentrację kapitału

⁴³ Solidarność mechaniczna odpowiada porządkowi wspólnotowemu Ferdinanda Tönniesa, lub weberowskiemu „panowaniu tradycyjnemu”. Zob. Tadeusz Paleczny „Sociologia tożsamości”

⁴⁴ Manuel Castells, „Siła tożsamości”: *Tożsamość legitymizująca wytwarza społeczeństwo obywatelskie. Tożsamość oporu prowadzi do kształtowania się wspólnot lub wspólnotowych społeczności. Tożsamość projektu wytwarza podmioty — chęć bycia jednostką, tworzenia osobistej historii, nadawania sensu całej sferze doświadczeń indywidualnego życia.*

⁴⁵ Zob. Tomasz Warczok, „W poszukiwaniu bezpieczeństwa. Społeczne zmagania z traumą globalizacyjną” <http://www.sbc.org.pl/Content/11975/doktorat2853.pdf>

i inwestycje. Według Beckera rodzina i wolny rynek stanowią dwa filary gospodarki przyszłości.

Udowodniona została korelacja między moralnością, stanowiącą podstawę funkcjonowania wspólnot, a kapitałem społecznym. Ciekawy eksperyment opisuje Jan Fazlagić w tekście „Budowa Gospodarki Opartej na Wiedzy w Polsce a kapitał społeczny”⁴⁶: *Ame-rykańskie towarzystwo biblijne przeprowadzili kiedyś interesujący eksperyment społeczny. Wybrano pewien kwartał obejmujący pięć przecznic w dzielnicy, która charakteryzowała się jednym z najwyższych poziomów przestępczości w mieście. Na ulicach tego obszaru wyłożono siedem tysięcy egzemplarzy księgi Św. Jana z Nowego testamentu. W każdym egzemplarzu zawarto bezpłatne zamówienie egzemplarza Nowego testamentu. Otrzymało około dwustu zamówień. Komisarz Policji odpowiedzialny za ten rejon zauważył, że w ciągu jednego miesiąca poziom przestępczości w tym rejonie miasta dramatycznie się obniżył. Taki sam eksperyment powtórzono kilkakrotnie w innych rejonach miast amerykańskich z podobnym rezultatem.*

Mimo tego podważa się znaczenie wspólnot rodzinnych i religijnych dla rozwoju społeczeństwa. Źródeł takiej postawy można dopatrywać się w filozofii Hegla, który traktował rodzinę jako coś zewnętrznego wobec społeczeństwa obywatelskiego. Z kolei Robert Putnam uważa, że siły jednoczące wspólnoty mogą tworzyć bariery izolujące. Rozróżnia on „kapitał wiążący” (integrujący, działający do środka) od „kapitału pomostowego” warunkującego otwarcie i społeczne zaangażowanie. Popularność tego typu koncepcji sprawia, że Polacy będący pod wpływem idei Jana Pawła II stają przed wielkim wyzwaniem. Możemy i powinniśmy odrzucić uprzedzenia i potraktować nasz katolicyzm oraz stosunkowo silne więzi rodzinne jako nasze atuty.

Znaczenie religii dla społeczeństwa polskiego

Popularna teza Andre Malraux'a: „*wiek XXI będzie wiekiem religii albo nie będzie go wcale*” jest często uważana jedynie za wytwór religijnej publicystyki. W cywilizacji europejskiej religia jest spychana na margines. Według socjologów więzi wspólnotowe (a więc także religijne) ulegają „schłodzeniu” i następuje przechodzenie do *ideologii „autentyczności i czystych relacji”, promującej do-*

⁴⁶ Jan Fazlagić, "Budowa Gospodarki Opartej na Wiedzy w Polsce a kapitał społeczny" <http://fazlagic.pl/zarzadzanie-wiedza/budowa-gospodarki-opartej-na-wiedzy-w-polsce-a-kapital-spoeczny/>

*konywanie indywidualnych wyborów*⁴⁷. Ten proces trudno uznać za pozytywny, gdyż więzi „karnawałowe”, które następują w miejsce wspólnot, prowadzą do alienacji⁴⁸. Trudno zaprzeczyć temu, że religia stanowi nadal potencjalnie wielką siłę integrującą. Polska zaś wyróżnia się na tle Europy właśnie przywiązaniem do wartości rodzinnych i religii⁴⁹. Pozytywna rola rodziny i religii jest powszechnie akceptowana⁵⁰. Mieliśmy też Papieża Jana Pawła II, który jest uznawany za autorytet przez zdecydowaną większość Polaków⁵¹. Z drugiej strony badania Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego wskazują na rozdzwięk między wyznawanymi poglądami a postawą moralną⁵². Naturalne więc wydaje się potraktowanie wyzwania, jakim jest wdrożenie *społecznej gospodarki rynkowej* jako okazji do religijnego odrodzenia (możemy pod tym względem naśladować Węgrów, którzy w 2006 roku podjęli „krucjatę różańcową” za Ojczyznę⁵³). Podobne zdanie wyraża socjolog Maria Sroczyńska⁵⁴: „*Wydaje się, że kapitał społeczny w Polsce ma przede wszystkim charakter potencjalny. Pewna nadzieja tkwi w tym nurcie Kościoła partycypacji, który łączy się z „otwartością”. Promuje on możliwość oddziaływania na życie wspólnotowe poprzez intelektualną i moralną odpowiedzialność i przedsiębiorczość jednostkową. Generacja „4 R” (Rodzina, Religia, Rozsądek, Rynek) rozumiana jako grupa etosowa („pokolenie Jana Pawła II”) pozostaje szansą dla katolicyzmu w warunkach polskiej modernizacji.*

Państwo i rodzina a gospodarka oparta na wiedzy

Wielu badaczy zwraca uwagę na wyczerpywanie się neoliberalnego modelu gospodarki, jako systemu autonomicznego wobec społeczeństw⁵⁵. Dostrzega się znaczenie zrównoważonego i integral-

⁴⁷ Marody M., Giza-Poleszczuk A., Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej, Scholar, Warszawa 2004. cyt. za: Maria Sroczyńska, „Kapitał społeczny a więź religijna (możliwości i ograniczenia)”, <http://www.univ.rzeszow.pl/ekonomia/zeszyty/Zeszyt10/4.pdf>

⁴⁸ Maria Sroczyńska, „Kapitał społeczny a więź religijna (możliwości i ograniczenia)” ...

⁴⁹ Aleksandra Jasińska-Kania, „Co cenią Polacy? Wartości uznawane przez Polaków na tle Europy” <http://www.academia.pan.pl/dokonania.php?id=493&język=pl>

⁵⁰ Grzegorz Górny „Parafialny-republikanizm” <http://www.rzeczyspolecne.pl/2011/04/parafialny-republikanizm/>

⁵¹ W badaniach CBOS tylko 1% Polaków stwierdziło, że Jan Paweł II zdecydowanie nie był dla nich autorytetem. <http://www.centrumjp2.pl/news/5227/JanPawelIIjestautorytetemdla93Polakow>

⁵² Łukasz Kaźmierczak, „Sacrum - tak, ... ale z ludzkim obliczem”, Przewodnik Katolicki 19/2004, <http://www.przk.pl/nr/temattygodnia/sacrumtakalez.html>

⁵³ <http://niepoprawni.pl/blog/3787/kruczata-rozancowa-w-intencji-ojczyzny>

⁵⁴ Maria Sroczyńska, „Kapitał społeczny a więź religijna (możliwości i ograniczenia)” ...

⁵⁵ Z polskich uczonych można wyróżnić zwłaszcza prof. Józefinę Hrynkiewicz, czy Zbigniewa Maciaszeka

nego rozwoju. Szybki i trwały wzrost gospodarczy jest możliwy tylko w społeczeństwach charakteryzujących się wysokim poziomem kapitału społecznego.

W roku 2000 ukazała się ważna publikacja na temat przemian społecznych związanych z globalizacją i rewolucją komunikacyjną: Martin Carnoy, „Utrwalanie nowej gospodarki” (polskie wydanie ukazało się w roku 2002). Ta książka jest godna polecenia każdemu, kogo interesują przyczyny przemian współczesnych społeczeństw. Autor pokazuje silny wówczas konflikt między zwolennikami wolnego rynku kierującymi się zasadami efektywności gospodarczej i zwolennikami socjalnego „państwa dobrobytu”. Względy gospodarcze zdawały się wówczas przeważać, co rodziło ważne problemy: *„Aby usprawiedliwić rozwiązania rynkowe dla społecznej integracji, zwolennicy [wolnego rynku] wyszydzają rolę rządu jako taką. To może mieć efekt zbawienny dla zwiększenia efektywności rządu poprzez presję na zaangażowanych w politykę państwa dobrobytu do przerwania anachronicznych, nieefektywnych wydatków; lecz masowe ataki na wydatki rządu nie mające legitymizacji zwiększają cynizm obywateli w stosunku do interwencji rządowych, nawet tych, które czynią społeczeństwa bardziej równymi i godnymi⁵⁶”*

Rozwiązania tego konfliktu M. Carnoy poszukuje w idei społeczeństwa wiedzy. Podkreśla wagę rozwoju lokalnego szkolnictwa, które powinno podejmować coraz szersze zadania (m.in. kształcenie dorosłych). Postuluje też rozwój społecznej aktywności w sferze publicznej, skutkującej nowymi formami organizacyjnymi (do tej kategorii można zaliczyć lokalne klastry). Już dzisiaj jednak widać, że nie wszystkie jego recepty i przewidywania się spełniły. W szczególności dobroczynne działanie imigracji i wielokulturowości zostało zakwestionowane⁵⁷. Coraz częściej mówi się za to o powrocie do korzeni społecznej gospodarki rynkowej⁵⁸.

Podsumowanie: specyfika polskiej wersji SGR

Na podstawie dotychczasowych, wstępnych rozważań możemy wskazać, na kluczowe dla *społecznej gospodarki rynkowej* (SGR) w Polsce zagadnienia:

⁵⁶ Martin Carnoy, „Utrwalanie nowej gospodarki”, str. 235

⁵⁷ Głośne były wystąpienia na ten temat Angeli Merkel

(<http://prasa.wiara.pl/doc/848978.Niemcy-kleska-multikulti>)

⁵⁸ zob. np. opublikowany przez Fundację Adenauera „Apel z Jeny. O odnowę społecznej gospodarki rynkowej”, (<http://www.kas.de/wf/doc/kas16924-1522-8-30.pdf?090625160424>)

- Konieczność mobilizacji społecznej. Polacy muszą uzyskać silną motywację, żeby się zaangażować. Pomocnym może być tutaj wsparcie Kościoła Katolickiego.
- Silne przywiązanie do rodziny i religii, które można wykorzystać do budowy kapitału społecznego oraz identyfikacji z celami wspólnymi (umowa społeczna).
- Niski (aczkolwiek ostatnimi laty rosnący) poziom zaufania i utrudnione w związku z tym nawiązywanie współpracy.
- Konieczność uwzględnienia przemian związanych z globalizacją i rozwojem społeczeństwa sieciowego.

Ponadto należy wziąć pod uwagę następujące kwestie:

- Rozwinięta struktura władz lokalnych (możliwość oparcia na niej reform). Należy jednak zwrócić uwagę na to, że władze te są silnie ukierunkowane na rozwiązywanie lokalnych problemów.
- Słaby system finansowy, który nie zapewnia finansowania innowacyjnych przedsięwzięć (słabe warunki, całość ryzyka ponosi wykonawca)⁵⁹.

⁵⁹ Jerzy Wawro, „Innowacyjność w sieciach przedsiębiorstw informatycznych” <http://www.klasterit.pl/download/gfx/klasterit/pl/defaultopisy/68/1/1>

Spółeczne nauczanie Kościoła Katolickiego

Fundamentalne zasady społecznej gospodarki rynkowej znajdują swe uzasadnienie w nauczaniu Kościoła Katolickiego. Jest to w pełni zrozumiałe, jeśli uwzględnimy historyczną rolę, jaką odegrali niemieccy jezuici. Najślynniejszy z nich - Oswald von Nell-Breuning miał duży udział w powstaniu encykliki Piusa XI „*Quadragesimo anno*”. Należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na szczególnie wkład Jana Pawła II, zwłaszcza w dwóch aspektach: podkreśleniu personalistycznego wymiaru pracy ludzkiej oraz roli wspólnot jako fundamentu organizacji społeczeństwa. Te koncepcje zostały wypracowane w obrębie tzw. „lubelskiej szkoły personalistycznej”, której inicjatorem był kardynał Stefan Wyszyński⁶⁰. Sądzę, że w koncepcji niemieckiej zarówno rodzina, jak i wspólnoty są traktowane jako dobro, o które należy dbać, ale nie docenia się ich znaczenia dla rozwoju gospodarczego.

Celem Kościoła nie jest stworzenie doktryny ekonomicznej, a tym bardziej konkretnego programu politycznego. Jednak jego nauczanie powinno być uwzględnione w kształtowaniu ładu gospodarczego. Kiedy ukazała się encyklika „*Laborem exercens*”, wydawało się, iż wpisuje się ona w rodzący się nurt „nowej ekonomii”. Rewolucja naukowo techniczna dawała możliwości realizacji personalizmu ekonomicznego. Mówiono o zajęciu zamiast pracy, humanizacji, konieczności podmiotowego traktowania pracowników. Niestety – później nastąpiło szaleństwo globalizacji, dominacja korporacji i zniewalających systemów finansowych. Guru szalonych architektów neoliberalnej gospodarki, M. Friedman mówił⁶¹: „*dla dyrektorów korporacji istnieje tylko jeden rodzaj odpowiedzialności społecznej: zarabiać dla udziałowców jak najwięcej pieniędzy. Oto ich imperatyw moralny. Menedżerowie, którzy stawiają cele społeczne i ekologiczne ponad zysk, którzy starają się postępować moralnie, są w gruncie rzeczy niemoralni*”.

Dziedzictwo Jana Pawła II

Krytykując encyklikę „*Fides at ratio*”, Jan Woleński pisał o obojętności, z jaką przyjęto ją wśród uczonych⁶². Można powiedzieć,

⁶⁰ Kard. Stefan Wyszyński „Duch pracy ludzkiej” <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/ksiazki/dpl/>

⁶¹ Cytat za: Izabela Kwiatkowska „Nie ma SRI bez CSR. Paradoks Friedmana”, <http://gielda.onet.pl/nie-ma-sri-bez-csr-paradoks-friedmana,18874,3173995,1,poradnik-detaj>

⁶² Jan Woleński, FIDES, RATIO I RATIO RECTA, Znak, Nr 527, Kwiecień 1999

iż dzieło Papieża sytuowano poza ówczesnym paradygmatem szeroko rozumianej nauki. Jan Woleński poniekąd miał rację. Jan Paweł II porywał tłumy, ale niewielu było uczonych skłonnych pochylić się nad jego pismami. Czy to jednak wina braku ważkich i oryginalnych treści, czy też istotne przeoczenie mędrców? Papież dał nam o wiele więcej niż duszpasterskie nauczanie religijnego przywódcy.

Nie lękajcie się

Wiek dwudziesty był okresem ostrej krytyki filozoficznych spekulacji. Krytyki na tyle skutecznej, że dla współczesnego człowieka wiele ze starożytnych i średniowiecznych pomysłów brzmi niedorzecznie. Nauka i technika rozwija się znakomicie bez rozstrzygnięcia (a nawet poruszania) fundamentalnych kwestii filozoficznych. Filozofia z kolei podzieliła się na dziedziny niemal całkowicie niezależne. Filozofia analityczna próbowała zbudować podstawy metodologiczne nauki (na co chyba nie było w sumie zapotrzebowania). Wielu filozofów zajęło się jedynie analizą wytworów ludzkiej kultury. Metafizyka przetrwała w kontekście historycznym (kontynuowanie dzieł Wielkich Mistrzów) lub religijnym. Empiryzm „oczyszczony” z metafizycznych naleciałości zdawał się być filozofią nowoczesnych materialistów. Trzeba było naprawdę wielkiej odwagi, by w tej sytuacji ważyć się na jakąś nową syntezę. Jednak Jan Paweł II nie bez powodu powtarzał „nie lękajcie się”. Dokonał on rzeczy zaiste niezwykłej. Większość jego dzieł została napisane prostym, zrozumiałym dla każdego językiem. Odwołują się one do naszych elementarnych intuicji, powszechnie znanej tradycji lub Biblii, ale kryją się za tym prostym przekazem przemyślenia, tworzące trwałe fundament. Odkrycie tego fundamentu wymaga dogłębnych studiów. Pisząc swoją encyklikę „Fides et ratio”, Papież nie żądał rzeczy niemożliwych. Wiedział, że rozum ożywiony wiarą może objąć kwestie fundamentalne. Wiedział, że to możliwe, gdyż sam tego dokonał.

Personalizm

U początków intelektualnej podróży, w którą chciałbym teraz zabrać czytelnika, mamy do czynienia z refleksją na temat istoty człowieczeństwa. Można rozróżnić dwa jego ujęcia:

1. Kosmologiczne: człowiek jako istota rozumna, część kosmosu/świata.
2. Personalistyczne: akcentująca nieredukowalność osoby do świata/kosmosu.

Karol Wojtyła rozpoczyna swą refleksję nad człowiekiem od ujęcia personalistycznego. Analizując przeżycia osoby, stara się zgodnie z metodą fenomenologii dotrzeć do rzeczy. Dokonuje w ten sposób integracji "filozofii świadomości" i "filozofii bytu". Idąc śladami Schelera, odkrywa istotne przeoczenie tego filozofa. Pomiął on mianowicie w swych rozważaniach kwestię sumienia⁶³. Dopiero analiza fenomenu sumienia pozwoliła na zmierzenie się z problemem dobra i zła. Przyjęło się uważać, że ocena czynu jest wynikiem obiektywnego wartościowania – odniesienia dokonanych czynów do świata wartości. To według Karola Wojtyły za późno. Trzeba się cofnąć do chwili podejmowania czynu, gdy dobro i zło się rodzi. Następuje wówczas w naszym sumieniu konfrontacja normy z działaniem. Wartość jest rezultatem oceny i polega na konfrontacji z normą, wynikającą z prawdy o dobru. To poprzez czyny stajemy się osobą. Moralnie dobrą (jeśli czynimy dobro) lub moralnie złą (gdy czynimy zło).

W swoim dziele „Osoba i czyn”, Karol Wojtyła nie poprzestaje na analizie człowieka w działaniu. Odkrywa wartość wspólnoty. Wskazuje przy tym na dwa istotne błędy w rozumieniu człowieka jako istoty społecznej. Zarówno postawa indywidualistyczna, jak i kolektywistyczna (odpowiadające odpowiednio liberalizmowi i socjalizmowi) są błędne.

Nauczanie społeczne

Filozoficzne prace Karola Wojtyły miały zasadniczy wpływ na późniejsze dzieła Jana Pawła II. Jest to także widoczne w trzech encyklikach, zaliczanych do społecznej nauki Kościoła: *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* i *Centesimus annus*. Choć wiele z poruszonych w nich idei jest jedynie przypomnieniem nauczania poprzednich papieży, są także zaskakująco ostre sformułowania dotyczące bieżącej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Tematyka ta była także często przedmiotem wygłaszanych homilii i przemówień. Analizując pozostawione przez Papieża dzieła, możemy uzyskać spójny obraz społecznej nauki Kościoła. Do najważniejszych z poruszanych zagadnień należą:

1. Personalistyczna koncepcja pracy. Imperatyw kategoryczny Kanta w interpretacji Karola Wojtyły brzmiał „*Ileć w twoim postępowaniu osoba jest przedmiotem działania, tyleć pamiętaj, że nie możesz jej traktować tylko jako środka do celu, jako narzędzia, ale licz się z tym, że ona sama ma lub*

⁶³ zob. Andrzej Póltawski „Filozofia Karola Wojtyły a fenomenologia”

bodaj powinna mieć swój cel"⁶⁴. W konsekwencji praca nie może być traktowana jak towar. Należy bowiem zawsze pamiętać o podmiotowości człowieka ją wykonującego. Praca jest ważniejsza od kapitału, z czego wynika konieczność zagwarantowania podmiotowości społeczeństwa ludzi pracy.

2. Własność prywatna. *„Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną do autonomii osobistej i rodzinnej i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej”*⁶⁵. Jan Paweł II krytykował socjalistyczne „negowanie tego prawa, jego ograniczanie w imię rzekomej „równości” wszystkich w społeczeństwie”. Nie można jednak absolutyzować prawa własności. *„Tradycja chrześcijańska nigdy nie podtrzymywała tego prawa jako absolutnej i nienaruszalnej zasady. Zawsze rozumiała je natomiast w najszerszym kontekście powszechnego prawa wszystkich do korzystania z dóbr całego stworzenia: prawo osobistego posiadania jako podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr”*⁶⁶.
3. Subsydiarność. Zasada subsydiarności została przedstawiona pierwszy raz w encyklice Piusa XI *Quadragesimo Anno* w roku 1931: *„Jest niesprawiedliwością, poważnym złem i zakłóceniem właściwego porządku, jeśli duża i wyższego rzędu organizacja przypisuje sobie funkcje, które skutecznie mogą być wykonywane przez ciała mniejsze i niższego rzędu”*.
4. Pomocniczość: *„...co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego nie wolno jej wydierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać”*⁶⁷.
5. Krytyka państwa opiekuńczego. Krytyka ta wynika wprost z zasady pomocniczości: *„Interweniując bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom”*.
6. Solidarność. Jest to postawa („cnota”) moralna i społeczna: *„mocna i trwałą wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego”*⁶⁸.
7. Trzecia droga. *„Nauka społeczna nie jest jakąś „trzecią drogą” między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem ani jakąś możliwą alternatywą innych, nie tak radykalnie przeciwstawnych wobec siebie rozwiązań: stanowi ona kategorię niezależną”*⁶⁹. A jednak – odrzucając ideę trzeciej drogi, jako zadania konstrukcji nowego systemu gospodarczego, Papież *de facto* wskazuje „trzecią drogę” pomiędzy liberalizmem i socjalizmem. Kry-

⁶⁴ Karol Wojtyła, „Miłość i odpowiedzialność”

⁶⁵ Centesimus annus

⁶⁶ Laborem exercens

⁶⁷ Pius XI, „Quadragesimo Anno”

<http://www.nonpossumus.pl/encykliki/PiusXI/quadragesimoanno/II.php>

⁶⁸ Sollicitudo rei socialis

⁶⁹ Jan Paweł II, Sollicitudo rei socialis, nr 41-45.

tykuje zarówno socjalizm jako „system nadmiernej biurokratycznej centralizacji”, jak i „liberalny indywidualizm”. Alternatywą jest wolność działania we wspólnocie: „prawo do inicjatywy gospodarczej jest ważne nie tylko dla jednostki, ale także dla dobra wspólnego”⁷⁰. Celem przedsiębiorstwa jest „samo jego istnienie jako wspólnoty ludzi, którzy na różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu”. Odpowiadając na pytanie o to, czy klęska komunizmu oznacza triumf kapitalizmu, Papież odpowiada⁷¹: *‘Jeśli mianem „kapitalizmu” określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji, oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione wyżej pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie „ekonomia przedsiębiorczości”, „ekonomia rynku” czy po prostu „wolna ekonomia”. Ale jeśli przez „kapitalizm” rozumie się system, w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca’.*

8. Krytyka neoliberalnego, odpersonalizowanego systemu gospodarczego: *„konieczne napiętnować istnienie mechanizmów ekonomicznych finansowych i społecznych, które chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich”*⁷². Alternatywą jest personalizm ekonomiczny, przedsiębiorczość ludzi wolnych⁷³: *„W ten sposób staje się coraz bardziej oczywista i determinująca rola zdyscyplinowanej i kreatywnej pracy ludzkiej oraz – jako część istotna tej pracy – rola zdolności do inicjatywy i przedsiębiorczości. Ten proces, który w sposób konkretny i jasny ukazuje prawdę o osobie, prawdę nieustannie potwierdzaną przez chrześcijaństwo, zasługuje na uwagę i przychyłność. Istotnie, głównym bogactwem człowieka jest wraz z ziemią sam człowiek”.*

Solidarność

Solidarność to *„mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”*⁷⁴. W tym ujęciu solidarność staje się podstawą funkcjonowania godnego społeczeństwa: *„Solidarność znaczy sposób bytowania w wielości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, przy uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą. A więc jedność w wielości, a więc pluralizm. To wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielości, mniejszej lub*

⁷⁰ Jan Paweł II, Sollicitudo rei socialis

⁷¹ Jan Paweł II, Centesimus annus

⁷² Jan Paweł II, Sollicitudo rei socialis

⁷³ Jan Paweł II, Centesimus Annus

⁷⁴ Jan Paweł II, „Sollicitudo Rei Socialis”

większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka"⁷⁵

Pomimo tego, że Papież mówił o solidarności w czasach panowania zupełnie innego systemu ekonomiczno-społecznego, jego słowa zachowują zadziwiająco aktualność. Dlatego warto je odczytać na nowo. Poniżej obszernie fragmenty przemowy podczas Mszy świętej dla świata pracy z 1987 roku⁷⁶:

Za pracę ludzką trzeba zapłacić i równocześnie: na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą. Przecież – jako osoba – jest on nie tylko „wykonawcą”, lecz jest współtwórcą dzieł a, które powstaje na warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie. Ma prawo do pracowniczej samorządności – czego wyrazem są między innymi związki zawodowe: „niezależne i samorządne”, jak podkreślono właśnie tu, w Gdańsku. [...]

Człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich, dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy – i wymiar społeczny. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości, jej zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni, tak aby każdy mógł przez pracę rozwinąć siebie, swoją osobowość i swoje powołanie. Ten osobowy rozwój, ta przestrzeń osoby w życiu społecznym jest równocześnie warunkiem dobra wspólnego. Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw – nawet gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji „społecznej” – jest, niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru – przeciw dobru wspólnemu.

„Jeden drugiego brzemiona noście” – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy „brzemień” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza nad solidarność. [...] Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej – rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny.

⁷⁵ Jan Paweł II w Gdyni, podczas Mszy św. dla ludzi pracy 11 czerwca 1987 r.

⁷⁶ Gdańsk, 12 VI 1987 r

Godność pracy

Solidarność ma (zwłaszcza w Polsce) kluczowe znaczenie dla działań na rzecz godności pracy ludzkiej. Działania „*przeciwko degradacji człowieka jako podmiotu pracy, połączonej z niestychnym wyzyskiem w dziedzinie zarobków, warunków pracy i troski o osobę pracownika. [...] Potrzebne są nowe formy solidarności ludzi pracy, a także solidarności z ludźmi pracy*”⁷⁷.

Jest to przeniesienie zasad wspólnotowych w obszar gospodarki. O ile jednak dawniej miały one zastosowanie jedynie w walce robotników o swe prawa, to obecnie mogą być siłą wykorzystywaną w organicznym rozwoju przedsiębiorstw. Sprzyjają temu zasady partycypacji pracowniczej, czy luźne formy zatrudnienia (jeśli połączone są z dobrowolną samodzielnością pracownika, przy której bezpośredni nadzór zastępowany jest osobistym zaangażowaniem).

Chrześcijańskie rozumienie własności

Powszechność prawa własności jest w chrześcijaństwie mocno akcentowana. Jan Paweł II mówił⁷⁸: „*Raz jeszcze należy przypomnieć typową zasadę chrześcijańskiej nauki społecznej: dobra tego świata zostały pierwotnie przeznaczone dla wszystkich. Prawo do własności prywatnej jest słuszne i konieczne, ale tej zasady nie niweczy.*”

Dla chrześcijan prawo własności oznacza udział w darze pochodzącym od Boga: „*Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. To stanowi uzasadnienie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi. [...] W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały nie zaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień*”⁷⁹. Czyli mamy prawo korzystać z dóbr w celu utrzymania siebie i rodziny z zachowaniem zasady sprawiedliwości. W imię sprawiedliwości należy przyjąć powszechność własności. Bez własności nie ma bowiem we współczesnym świecie wolności, która jest fundamentalnym prawem każdej osoby. Ile tej własności powinien posiadać każdy z nas? Pius XI w encyklice „*Quadragesimo anno*” podał konkretne wskazania: „*Tak zaś należy te dobra wymierzyć, by człowiekowi wystarczyły nie tylko na zaspokojenie konieczności życiowych i potrzeb pewnej*”

⁷⁷ Jan Paweł II, *Laborem exercens*

⁷⁸ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*

⁷⁹ Jan Paweł II, „*Centesimus annus*”

godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który – pod warunkiem roztropnego korzystania z nich – nie będzie przeszkadzał cnocie, ale ją owszem ułatwi.”

Czyli celem jest „być”, a własność („mieć”) może być tylko drogą do tego celu. Naruszenie porządku moralnego następuje wówczas, gdy „mieć” jednej osoby odbywa się kosztem „być” tej lub innej osoby. Niestety, jak zauważa Jan Paweł II, „dzisiaj może wyraźniej niż kiedykolwiek dostrzega się wewnętrzną sprzeczność rozwoju ograniczonego tylko do dziedziny gospodarczej łatwo podporządkowuje on osobę ludzką i jej najgłębsze potrzeby wymogom planowania gospodarczego lub wyłącznego zysku”⁸⁰.

Papieże nie ograniczali się jedynie do teoretycznych rozważań, starając się wskazać konkretne rozwiązania problemów. Leon XIII jako pierwszy skrytykował zarówno socjalizm jak i liberalizm. „Sformułował on koncepcję praw człowieka w oparciu o prawo naturalne, które stanowi podstawę dla społecznego i politycznego ładu. Na nim też formułował swoje tezy broniące praw robotników do własności, do partycypacji w zyskach przedsiębiorstwa, do posiadania prawa zrzeszania się i do uczestnictwa w demokratycznym podejmowaniu decyzji w sprawach, które ich dotyczą.”⁸¹

Akcjonariat pracowniczy

Dla pracowników najemnych formą udziału we własności kapitału może być akcjonariat pracowniczy. Jeśli posiadanie akcji daje prawo zarządu, mamy do czynienia z partycypacją pracowniczą. Wyróżnia się także partycypację finansową (gdy udział w majątku daje jedynie korzyści finansowe). Kwestia partycypacji pracowniczej została poruszona przez papieża Piusa XI w encyklice „Quadragesimo Anno”⁸²:

62. Dlatego winno się wszystkimi siłami dążyć do tego, aby przynajmniej w przyszłości nowo wytworzone dobra w słusznej mierze znalazły się u tych, którzy dają kapitał, ale tak samo w dostatecznej ilości przeszły na tych, którzy dają pracę swoją, nie po to, by się rozleniwili - urodził się bowiem człowiek do pracy, jak ptak do lotu - lecz aby mienie swoją oszczędnością pomnożyli; pomnożonym zaś roztropnie gospodarząc, będą mogli łatwiej i swobodniej wypełnić obowiązki rodzinne. Wydobywszy się tak z niepewności codziennego życia, która jak fala miota proletariuszami, zdołają stawić

⁸⁰ Encyklika Sollicitudo rei socialis

⁸¹ Piotr Wróbel „Demokracja jako ustrój władzy państwa w encyklikach Jana Pawła II”

⁸² <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/piusxi/encykliki/quadragesimoanno15051931.html>

czoło nie tylko zmiennym losom życia, ale także po zejściu z tego świata pozostałej rodzinie z ufnością będą mogli przekazać jakieś zabezpieczenie.

67. Sądzimy jednak, że obecne warunki gospodarcze usilnie polecają złagodzenie, o ile można, umowy pracy przez umowę spółkową. Różne podjęto już w tej sprawie próby ku wielkiej korzyści i pracobiorców i właścicieli kapitału. W ten sposób robotnicy i urzędnicy stają się współwłaścicielami lub współrządcami, albo w jaki bądź sposób uczestniczą w zyskach.

To stanowisko zostało potwierdzone przez Jana Pawła II encyklice *Laborem exercens*:

12. Wobec współczesnej rzeczywistości, w której strukturę wpisało się głęboko tyle konfliktów spowodowanych przez człowieka, i w której środki techniczne - owoc ludzkiej pracy - grają rolę pierwszoplanową (wchodzi tu w grę także perspektywa katastrofizmu o wymiarach światowych w wypadku wojny przy użyciu środków techniczno-nuklearnych o niewyobrażalnych wręcz możliwościach zniszczenia), należy przede wszystkim przypomnieć zasadę, której Kościół stale nauczał. Jest to zasada pierwszeństwa "pracy" przed "kapitałem".

14. [...] W tym świetle nabierają wymowy szczególnej słuszności liczne propozycje wysuwane przez przedstawicieli katolickiej nauki społecznej, a także przez sam Nauczycielski Urząd Kościoła. Są to *propozycje* mówiące o *współwłasności środków pracy*, o udziale pracowników w zarządzie lub w zyskach przedsiębiorstw, o tak zwanym akcjonariacie pracy itp. Niezależnie od konkretnej stosowności tych różnych propozycji, jasną pozostaje rzeczą, iż uznanie właściwej i pracy i człowieka pracy w procesie produkcji domaga się różnych adaptacji w zakresie samego prawa własności środków produkcji [...].

Akcyonariat pracowniczy został więc przez naszego Papieża doceniony także z tego powodu, że dawał najlepsze podstawy do godnej organizacji pracy.

Niemiecki cud gospodarczy

W poprzednim rozdziale opisano ideowe podstawy *społecznej gospodarki rynkowej*. Materializacja tych idei nastąpiła w powojennych Niemczech. Niniejszy rozdział poświęcono tym historycznym wydarzeniom.

Gdy w powojennych Niemczech rodziła się chrześcijańska demokracja, pierwszy jej program sformułował dominikanin Eberhard Welty. Jak pisze Wolfgang Ockenfels, program ten czyta się *"jak skoncentrowane zasady katolickiej nauki społecznej, jednak w interpretacji uwarunkowanej czasowo"*. Jednak najwyraźniej nie był to program dający receptę na rządzenie. Tymczasem potrzebne były konkretne rozwiązania problemu odbudowy po wojennych zniszczeniach, a nie teoretyczne dywagacje. Dlatego już w roku 1947 w Ahlen CDU przyjęło nowy program inspirowany socjalizmem, choć uznający prawo do własności i prywatnej inicjatywy. Głoszono hasło *"Sicherheit - Keine Experiment!"* (Bezpieczeństwo - żadnych eksperymentów).

Realna alternatywa zarówno dla socjalizmu jak i liberalizmu jednak istniała. Był to *"ordoliberalizm"* wypracowany przez myślicieli *"szkoły fryburskiej"*. Jak słusznie zauważa Jacek Bartyzel⁸³ użycie słowa *"liberalizm"* jest w tym wypadku bardzo mylące: *"z (klasycznym i neoklasycznym) liberalizmem ekonomicznym łączy go tylko wiara w moralną, społeczną i gospodarczą wartość własności prywatnej i wolnej przedsiębiorczości"*.

O wiele bardziej trafne okazało się określenie *"społeczna gospodarka rynkowa"*, zaproponowane przez czołowego przedstawiciela szkoły fryburskiej Alfreda Müller-Armacka w 1946 roku. Nieporozumieniem jest prezentacja koncepcji Alfreda Müller-Armacka jako *"powiązania swobodnego działania na rynku z zasadą wyrównywania różnic społecznych"*. Takie postawienie sprawy sugeruje rozwiniętą redystrybucję. Nic bardziej mylnego. To sprawiedliwe i równe dla wszystkich reguły wolności gospodarczej miały zapewnić rozwiązanie kwestii społecznych. Nie można jednak także w pełni zgodzić się z Januszem Lewandowskim, który pisał⁸⁴: *"W programie ordoliberalów istniała także korekta socjalna, która „miała utwierdzać nawyk samopomocy, przygotować możliwie szerokie kręgi ludności do samodzielnego zabezpieczenia swej egzystencji, w formach nie angażujących instytucji publicznych. (...) Świadoma polityka sukcesu*

⁸³ <http://www.legitymizm.org/recenzja-ordoliberalizm>

⁸⁴ Lewandowski J., *Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdynia 1991, cytaty za: *"Ordoliberalowie i niemiecki cud gospodarczy"* Tomasz Cukiernik

gospodarczego i dbałość o to, by jego owoce przypadły wszystkim – oto jedyna realna metoda rozwiązania kwestii socjalnej i zharmonizowania interesów różnych grup ludności. „Społeczna” treść projektu ordoliberalistów miała więc dochodzić do skutku nie poprzez działania państwa, lecz przez dobrowolny consensus, ustalający się pomiędzy wolnymi jednostkami, utwierdzanymi w swej niezależności, ale zmierzającymi do wspólnego dobra.”

Reformy Ludwiga Erharda

Erhard współpracował z władzami okupacyjnymi, przygotowując operację wymiany pieniędzy. Postanowił on skorzystać z okazji i wprowadzić w życie wolnorynkowe reformy. O skali panującej w Polsce ignorancji mogą świadczyć opinie na ten temat napotykanne w internecie. Na przykład taka: aby nie straszyć wyborców, koncepcję gospodarczą realizowaną przez niego nazwano “socjalną gospodarką rynkową”. Tymczasem Erhard świadomie obrał zasady ordoliberalizmu, ze społeczną gospodarką rynkową na czele. Nawet znajomość podstawowych faktów jest u nas bardzo powierzchowna. Oto jak przebieg reform opisuje Piotr Semka w "Rzeczpospolitej": *"Ludwig Erhard przygotował wymianę waluty połączoną z likwidacją systemu kartkowego w absolutnej tajemnicy. Także przed Amerykanami, Brytyjczykami i Francuzami."* A przecież to alianci założyli bank emisyjny (Bank Krajów Niemieckich - Bank Deutscher Länder), a pierwsze banknoty wydrukowali Amerykanie. Nie wyobrażam sobie zresztą, by Erhard podjął samodzielnie decyzję o tak olbrzymich konsekwencjach międzynarodowych (ona przypieczętowała podział Niemiec).

Erhard przekonał członków niemieckiej rady gospodarczej (która pełniła rolę parlamentu), by wraz z wymianą pieniędzy wprowadzić w życie ustawę likwidującą zasady planowej gospodarki (odziedziczone po III Rzeszy), system reglamentacji kartkowej i kontrolę cen. Ustawę uchwalono 18 czerwca 1948 roku (piątek), a jej obowiązywanie ogłosił Erhard przez radio w niedzielę 20 czerwca - równocześnie z wymianą pieniędzy. Aliantom nie pozostało nic innego jak to zaakceptować.

Poprawa nie nastąpiła od razu. Przed wieloma ludźmi stało widmo nędzy. Wymiana pieniędzy nie była operacją bezbolesną. Płace i ceny nie były przeliczane, ale za 1 Reichsmark dawano jedynie 1/10 Deutsche Mark (przy dużych kwotach 10/0.65) Przeciw reformom w listopadzie 1948 roku wybuchł strajk generalny. Jednak

władze się nie wycofały, a wkrótce osiągnięto efekt podobny do tego, jaki obserwowaliśmy w Polsce w roku 1990. Podobne były też obserwowane zmiany zachowań (na przykład gwałtowny spadek absencji pracowników). Niemcy pamiętali hiperinflację po pierwszej wojnie światowej (podobno w czasie jedzenia obiadu w restauracji jego cena potrafiła wzrosnąć dwukrotnie). Doceniono stabilność cen i jasne reguły gospodarcze. Jak pisze Karl-Heinz Peschke⁸⁵: *"Podstawowym wymogiem sprawiedliwości jest utrzymanie stabilności pieniądza. Wysoka inflacja stanowi bardzo niesprawiedliwą redystrybucję majątku ze szkodą dla ubogich"*.

Na tym niestety podobieństwa między polskimi reformami z roku 1989 i niemieckimi z roku 1948 się kończą. Najbardziej brzemiennie w skutkach różnice wiązały się z wysoką i długotrwałą inflacją oraz oparciem gospodarki na imporcie.

Od społecznej gospodarki rynkowej do państwa socjalnego

Konstytucja z 23 maja 1949 roku wprowadza "socjalne państwo prawne". Na kongresie 15 lipca w 1949 w Düsseldorfie, CDU porzuca socjalizm. Pod hasłami wolnorynkowymi ta partia wygrywa wybory na 14 sierpnia z 1949. Powstaje rząd Adenauera z Erhartem jako ministrem. Prowadzi on aktywną politykę gospodarczą. We wrześniu 1949 dewaluuje markę o 20%, co sprawia że już w 1952 roku Niemcy uzyskują nadwyżkę handlową. Rosnąca siła polityczna Niemiec była widoczna już w roku 1950 podczas konfliktu z Wysoką Komisją Aliancką ("Allied High Commission for Germany" w skrócie Hicom). Hicom zawetował dwie ustawy: o służbie cywilnej i o podatku dochodowym. Ustawa podatkowa przewidywała obniżki podatku dochodowego dla osób o średnich i wyższych dochodach. Pojawiła się przy tym znana nam argumentacja o większym odsetku uczciwych zysków⁸⁶. Amerykanie oponowali, że było to "jak przekupienie ludzi, aby byli uczciwi". Jednak prawdziwym motywem weta była obawa, że te pozostawione w rękach Niemców zyski zostaną zainwestowane w rozwój niekoniecznie zgodny z amerykańską wizją. Niemieccy politycy się zbuntowali, argumentując, iż Hicom łamie własne obietnice wolności gospodarczej. Pytali: "co podatki mają wspólnego z bezpieczeństwem sojuszu lub likwidacją nazizmu i militarystyki?". Hicom ustąpił, pod warunkiem, że nie będzie to miało negatywnych skutków dla budżetu.

⁸⁵ Karl-Heinz Peschke "Gospodarka z chrześcijańskiego punktu widzenia"

⁸⁶ zob. Krzywa Laffera

Liberałów, których z pewnością powyższe fakty ucieszą, chciałbym nieco ostudzić informacją, o jakich stawkach podatkowych była wówczas mowa. Najwyższa stawka podatku dochodowego wynosiła 95% (w roku 1949 zwiększono jedynie dla niej progi podatkowe z 60tys do 250 tys). Ustawa z roku 1950 zmniejszała stawki dla dochodów poniżej 2400DM do 18%.

Rosnące bogactwo kraju i dobrobyt mieszkańców sprawiły, że rosły też oczekiwania wobec państwa. Gdy w drugiej połowie lat 60-tych zakończył się "*złoty wiek kapitalizmu*" i na powrót zaczęło rosnać bezrobocie (do 2% w 1967 roku), do głosu doszli socjaliści, proponujący połączenie społecznej gospodarki rynkowej z motywowanym teorią Keynesa interwencjonizmem. Erhard podał się do dymisji, a w Niemczech rozpoczęło się wdrażanie zasad państwa socjalnego.

Uwarunkowania

Aby uzyskać pełen obraz sytuacji, należy wziąć pod uwagę uwarunkowania historyczne. Przede wszystkim skutki wojny i Planu Marshalla.

1. Zniszczenia wojenne.

Niemcy były po wojnie bardzo zniszczone. Dotyczyło to jednak głównie wielkich miast. Tymczasem hitlerowcy prowadzili politykę decentralizacji gospodarki. Ocalała też w dużym stopniu infrastruktura (pomimo iż Hitler wydał rozkaz jej niszczenia). Mówiąc o minimalizacji obecności państwa w gospodarce, należy wziąć pod uwagę to iż wspomniana infrastruktura została wybudowana przy mocnym zaangażowaniu państwa⁸⁷. Do ważnych skutków wojny należy zaliczyć także napływ kilku milionów przesiedleńców (m.in. z Polski) oraz utratę Śląska.

2. Reparacje wojenne i demontaż fabryk.

Alianci podjęli decyzję, by poprzez reparacje i demontaż fabryk cofnąć Niemcy gospodarczo do czasów przedwojennych. Jednak nie było w tych działaniach konsekwencji. Postanowienia te zostały wykonane jedynie częściowo. Reparacje wojenne miały podobne znaczenie jak zadłużenie Polski w 1989 roku. Każde zadłużenie państwa wpływa negatywnie na opisany powyżej wolny rynek. Społeczeństwo jako całość pracuje nie tylko na siebie, ale na spłaty

⁸⁷ Więcej na temat gospodarki III Rzeszy w raporcie „Przyczyny i konsekwencje globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego i jego przejawy w Polsce. Sposoby jego przezwyciężenia oraz pożądane kierunki prorozwojowej polityki gospodarczej w Polsce” Opracowanie zbiorowe pod redakcją Jerzego Horodeckiego i Pawła Soroki

zadłużenia. Mądra polityka międzynarodowa Niemiec (wykorzystanie okoliczności) pozwoliła szybko odbudować pozycję Niemiec w Europie.

3. Zagrabiony przez Niemców w czasie wojny majątek.

Warunki wolności gospodarczej były potrzebne, by uaktywnić zasoby gospodarcze. Ale tak wielki sukces nie byłby zapewne możliwy, gdyby tych zasobów wcześniej nie zgromadzono. Według niektórych szacunków Niemcy w czasie wojny mogli zagrabieć nawet 2 biliony euro⁸⁸! Znacząca część tych zdobyczy zasilła majątki prywatne.

4. Plan Marshalla.

Był to program finansowania przez USA eksportu do Europy Zachodniej. Pieniądze na finansowanie tego eksportu pozostawały własnością Amerykanów, ale były przechowywane na koncie w niemieckim banku centralnym. Erhard uważał, że wpływ planu Marshalla na wolny rynek jest niekorzystny. W latach 1949/1950 Amerykanie zdecydowali się przekazać władzom niemieckim wspomniane konto, na którym było 6mld DEM. Pieniądze te mogły być wykorzystane wyłącznie na wspieranie działalności gospodarczej w ramach *European Recovery Program* (Europejskiego Programu Odbudowy) w skrócie ERP. Program ten funkcjonuje do chwili obecnej. Małe i średnie przedsiębiorstwa mają dzięki niemu dostęp do wsparcia w postaci nisko oprocentowanego kredytu.

5. Ograniczenia nałożone na gospodarkę niemiecką.

Demilitaryzacja Niemiec sprawiła, że gospodarka została przedstawiona na produkcję dóbr konsumpcyjnych. Było to zgodne z założeniami twórców *społecznej gospodarki* rynkowej. Taka struktura sprawia bowiem, że gospodarka jest podporządkowana społeczeństwu. To społeczeństwo bowiem stanowi masę konsumentów, którym służy gospodarka. Teoretyczny model takiej gospodarki jest bardzo prosty. Ceny mają przełożenia na płace, które z kolei z jednej strony stanowią najważniejszy element kosztów, a z drugiej generują popyt. Tak skonstruowany rynek łatwo znajduje sam stan równowagi. Celem władz było zbliżanie się do tego ideału.

6. Uwarunkowania społeczne.

Niemiecka dyscyplina przyczyniła się do tego, że dobrze przemyślane struktury prawne i instytucjonalne funkcjonowały dokładnie tak, jak przewidzieli to ich twórcy. Ład gospodarczy był przez reformatorów traktowany jako naturalny element ładu społecznego.

⁸⁸ zob. Krzysztof Rak, Mariusz Muszyński "Komu Niemcy ukradli dobrobyt". <http://www.wprost.pl/ar/?0=112706&pg=0>. Kwotę 2bln przytoczono za Götz Aly, „Państwo Hitlera”.

Zgodnie z chrześcijańską etyką społeczną, postawa moralna jednostek jest koniecznym warunkiem wstępnym do stworzenia sprawiedliwych struktur i sprawiedliwego ładu. Dzięki temu opisane przez Maxa Webera związki między chrześcijańską etyką, a efektywnością gospodarki okazały się funkcjonować także w społeczeństwie w znaczącej części katolickim.

7. Doskonale łączenie teorii z praktyką gospodarczą.

Ludwig Erhard był praktykiem, doskonale rozumiejącym funkcjonowanie mechanizmów gospodarczych. Stale współpracował on jednak z radą naukową, która funkcjonowała już od 1943 roku ("*Stowarzyszenie Erwina von Beckerath*"). W styczniu 1948 powstała rada licząca 17 członków założycieli, w tym takich myślicieli jak Franz Böhm, Walter Eucken, Alfred Müller-Armack, Oswald von Nell-Breuning, Erich Preiser i Karl Schiller.

Kapitalizm nadreński

Niemiecki ład gospodarczy stanowi spójny element ustroju państwa. Funkcjonujący w XX wieku Europie podział na państwa socjalistyczne i kapitalistyczne prowadził do zbyt silnej polaryzacji poglądów. W obrębie kapitalizmu funkcjonuje bowiem wiele różnych modeli. Jedną z pierwszych (i chyba najbardziej znanych) prób ich rozróżnienia pochodzi od M. Alberta⁸⁹. Opisał on dwa typy kapitalizmu: nadreński i neoamerykański. Na podstawie tej pracy Grzegorz Szulczewski dokonał zestawienia⁹⁰ (zobacz Tablice 1 i 2), które pozwala zrozumieć zasadnicze różnice.

Podsumowanie

Najważniejszym czynnikiem sukcesu Niemców było ukierunkowanie na cele, z którego wynikało prowadzenie aktywnej polityki gospodarczej. Liberalowie mają skłonność do myślenia magicznego: zrobimy wolny rynek, a on dokona reszty. Niemcy tymczasem zaakceptowali liberalne argumenty na rzecz wolności gospodarczej, odrzucając równocześnie irracjonalną niechęć do wszelkich interwencji. "*To różni ją zarówno od kapitalizmu/liberalizmu, jak też od socjalizmu/marksizmu, które też chcą pokazywać drogę do stworzenia sprawa-*

⁸⁹ M. Albert "Kapitalizm kontra kapitalizm"

⁹⁰ Grzegorz Szulczewski "Różnica w problematyce etycznych aspektów życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych i w Europie na tle odmiennych tradycji filozoficznych"

	Kapitalizm nadreński	Kapitalizm neoamerykański
1.	Otwarty typ społeczeństwa, uwzględniający imigrację, pozwalający na zachowanie tożsamości kulturowej przez mniejszości.	Zamknięty typ społeczny. Aby się zintegrować, należy przyjąć obywatelstwo niemieckie a właściwie uznać swoją przynależność do narodowości niemieckiej. W Japonii nawet taki rodzaj asymilacji osoby z poza azjatyckiego kręgu kulturowego jest mało możliwy.
2.	Ubóstwo traktowane negatywnie, jako sprawa braku chęci do pracy lub braku osiągnięć, Tendencja do redukcji świadczeń socjalnych.	Ubóstwo jako choroba społeczna, wyrzut sumienia, rozbudowa świadczeń socjalnych przerastających możliwości gospodarki
3.	Bezpieczeństwo socjalne sprawa indywidualnej umowy z pracodawcą, możliwość szybkiej utraty pracy	Bezpieczeństwo socjalne sprawą ustaw państwowych, regulacje gwarancji socjalnych kontraktach pomiędzy związkami zawodowymi a pracodawcami, regulacje wypowiedzenia.
4.	Ustawodawstwo podatkowe sprzyjające zaciąganiu długów, mała stopa oszczędzania, życie na kredyt, oszczędności lokowane na giełdzie	Oszczędzanie, system podatkowy i pomoc państwa wprowadzająca preferencje dla oszczędzających, oszczędności lokowane w bezpiecznych funduszach
5.	Niebotyczne różnice płac dochodzące do skali 1:4 000, a nawet je przekraczające	Próby zmniejszania rozpiętości dochodów przez system umów, podatków i dodatków
6.	Pomimo znacznej roli państwa w gospodarce niski stopień bezpośredniej reglamentacji. „Przemysł procesowy” zatrudniający więcej ludzi niż rolnictworolnictwo	Mnogość przepisów i ograniczeń, rozwinięty zmysł przestrzegania prawa, adwokatura jako wolny zawód, znacząco mniejsza ilość procesów
7.	Spektakularny wzrost roli giełdy dla rozwoju przedsiębiorstw, wzrastająca przewaga operacji finansowych nad długofalowymi projektami gospodarczymi	Stabilizująca przewodnia rola banków, ścisła ich współpraca z przemysłem, podejmowanie długofalowych przedsięwzięć gospodarczych w oparciu o kredyty bankowe
8.	Przedsiębiorstwo towarem, którym dysponuje akcjonariusz, wyniki finansowe przedsiębiorstwa najważniejsze,	Przedsiębiorstwo elementem życia społeczno-gospodarczego, próba poszukiwania consensusu pomiędzy interesami akcjonariuszy i zarządu powoływanego przez banki i pracowników

Tablica 1. Kapitalizm nadreński a kapitalizm neoamerykański (c.d. w tabeli 2)

	Kapitalizm nadreński	Kapitalizm neoamerykański
9.	Rynek pracy wymusza doskonalenie, zawodowe, które jest indywidualną sprawą pracowników, 'łowcy głów' zapewniają firmom najlepszych	Podnoszenie kwalifikacji, wspierane przez przedsiębiorstwa i państwo, tworzenie miejsc pracy hasłem wyborczym
10	Ubezpieczenia sprawą indywidualnej przezorności, ich wartość wyznacza sytuacja rynkowa, zdolność firm ubezpieczeniowych do gospodarowania funduszami	Umowy ubezpieczeniowe regulowane przez prawo, nadzorowane przez państwo, gwarancje ubezpieczeniowe .

Tablica 2. Kapitalizm nadreński a kapitalizm neoamerykański c.d.

*wiedliwych struktur i głoszą, że struktury te – kiedy już powstaną – będą funkcjonować same*⁹¹.

Ład gospodarczy był środkiem, a nie celem samym w sobie. Cele były inne - choć uwzględniały koncepcję wolnorynkową. Wynikały one ze zrozumienia, że aby gospodarka funkcjonowała dla dobra całego społeczeństwa, konieczne jest: zrównoważenie budżetu państwa, dbałość o pełne zatrudnienie i stabilność cen. Okazało się, że to rzeczywiście działa i dzięki temu możliwe jest uzyskanie trwałego wzrostu gospodarczego.

⁹¹ zob. Bernhard Vogel (wyd.) W centrum: godność człowieka. Działalność polityczna na gruncie odpowiedzialności chrześcijańskiej. Etyka chrześcijańska jako drogowskaz

Zasady

Prezentacja każdej idei powinna zaczynać się od wyliczenia fundamentalnych zasad, jakie się z tą ideą wiążą. Przyjmuje się, że zasady leżące u podstaw *społecznej gospodarki rynkowej* sformułował Walter Eucken⁹². Niniejszą prezentację tych zasad poprzedzono opisem uwarunkowań historycznych i ideowych, gdyż tylko w tym kontekście można je w pełni zrozumieć. Dla przykładu, gdy Eucken zaleca prymat polityki pieniężnej, moglibyśmy przypuszczać, iż jest to pochwała monetaryzmu, co nie jest prawdą.

Wspomniane uwarunkowania pozwalają także na stwierdzenie, że zasady Euckena nie wystarczają dla zdefiniowania polskiej wersji *społecznej gospodarki rynkowej*. Dlatego w następnym podrozdziale zaproponowano stosowne uzupełnienie.

Zasady Euckena

Eucken zaproponował siedem zasad konstytuujących i czterech zasad regulujących. W tablicach 3-5 zestawiono te zasady. Aby je lepiej zrozumieć, podano komentarze interpretujące je w rzeczywistości gospodarczej.

Tablice 6 i 7 pokazują ocenę działań podjętych w ramach polskiej transformacji ustrojowej w świetle zasad Euckena.

Zasady solidarności

Zasady sformułowane przez Waltera Euckena nie wystarczają dla zdefiniowania *społecznej gospodarki rynkowej* dla Polski. Należy je uzupełnić tak, by:

- a. Uwzględnić bieżącą sytuację społeczno-gospodarczą.
- b. Uzyskać program, jaki polskie społeczeństwo mogłoby przyjąć za swój.

Dokonana na wstępie analiza pozwala na zaproponowanie takich uzupełnień. Wszystkie wynikające stąd propozycje można sprowadzić do jednej zasady: zasady solidarności. Z niej wynika docenienie rodzin i innych struktur wspólnotowych, zasady etycznego biznesu i prawo uczestnictwa w dobrobycie. Proponuje się zatem przyjęcie następujących zasad motywowanych solidarnością:

⁹² Więcej na ten temat: Karolina Kicior, Mirosława Klamut „Społeczna gospodarka rynkowa - zasady jej funkcjonowania w ujęciu Waltera Euckena”.

Zasada	Warunki	Sposób wdrożenia
1. Uwolnienie cen	Wolne ceny są celem, a nie środkiem do celu (potrzebna rozważa) Państwo zrzeka się regulowania cen, ale tym bardziej nie mają tego prawa inne podmioty. Uwolnienie musi więc następować w warunkach zbliżonych do idealnej konkurencji	To rynek powinien kształtować ceny. A więc należy przeciwdziałać monopolom, znikom cenowym, etc Uwalnianie cen regulowanych przez państwo powinno następować w sytuacji, gdy może zadziałać mechanizm rynkowy
2. Prymat polityki pieniężnej	Zasada ta mówi, że celem podstawowym jest stabilizacja wartości pieniądza, a nie dominacja instytucji finansowych nad gospodarką. Polityka pieniężna nie może odbywać się kosztem gospodarki. Odwrotnie: stabilizacja wartości pieniądza jest możliwa poprzez procesy gospodarcze.	Autonomia działania systemu finansowego (bez bieżących regulacji). Czyli to rynek reguluje popyt i podaż, a nie rząd z bankiem. Rynek poprzez mechanizm konkurencji powinien zapewnić stabilność cen. Rolą banku emisyjnego jest zaś dostarczenie takiej ilości pieniądza, która umożliwi wymianę
3. Otwarcie rynków	Otwarcie rynku na zagraniczną konkurencję ma sens wówczas, gdy prowadzi do wzmocnienia konkurencji, a nie wówczas, gdy jest jednoznaczne z jej wyeliminowaniem.	Zakaz działań powodujących ograniczanie konkurencji (także ze strony firm prywatnych – kartele, koncesje etc). Eliminacja ograniczeń importowych – ale pod warunkiem, że nie są to towary dotowane.
4. Prywatna własność środków produkcji	Własność prywatna prowadzi do ekonomicznie i społecznie akceptowanego rezultatu jedynie wówczas, gdy prawo własności jest rozproszone (na wszystkich obywateli). Zdecentralizowane planowanie i działanie na konkurencyjnym rynku wymaga decentralizacji praw własności. Prywatyzacja ma sens, gdy poprawia strukturę własności (nie prowadzi do powstawania monopolów)	Przy spełnieniu wskazanych warunków, prywatna własność środków produkcji przynosi korzyści wszystkim (nie tylko właścicielom). Jeśli więc zostały stworzone warunki wolnej konkurencji - powinien zapanować konsensus co do celowości prywatyzacji związanej z rozproszeniem własności

Tablica 3. Zasady Euckena: Zasady konstytuujące

Zasada	Warunki	Sposób wdrożenia
5. Swoboda zawierania umów	Zakaz ograniczania wolności gospodarczej	Swoboda zawierania umów, musi być powiązana z zakazem ograniczania wolności gospodarczej (kartele)
6. Właściciele muszą ponosić ryzyko błędnych decyzji	Wyeliminowanie możliwości prawnych przenoszenia ryzyka na innych	Przeciwdziałanie liberalnym tendencjom do prywatyzacji zysków i uspołecznienia strat (czyli przenoszenia ryzyka na społeczeństwo).
7. Stabilność polityki gospodarczej	Polityka musi być społecznie akceptowalna	Minimalizacja niepewności w gospodarce. Związane z minimalizacją i stabilnością prawa gospodarczego

Tablica 4. Zasady Euckena: Zasady konstytuujące c.d.

1. Zasada dobra wspólnego. Dobro wspólne jest podstawą funkcjonowania wspólnot, które składają się na społeczeństwo. Jednostką podstawową jest rodzina. Mogą jednak powstawać także większe struktury wspólnotowe (sąsiedzkie, parafialne). Państwo w swej polityce powinno uwzględniać rozwój wspólnot. Przede wszystkim dlatego, że tylko wspólnota jest w stanie docenić działalność, która nie ma wymiernej wartości rynkowej, ale wpływa na dobrobyt społeczeństwa w sposób pośredni. Jest to przede wszystkim wychowywanie i kształcenie dzieci.
2. Zasady etycznego biznesu. Solidarność skłania do postrzegania działalności gospodarczej w kontekście społecznym. Przejawia się to w zasadach pozytywnej konkurencji oraz organicznego rozwoju. Pozytywna konkurencja może znaleźć swe odzwierciedlenie w prawie gospodarczym (przeciwdziałanie nieuczciwej konkurencji, przeciwdziałanie monopolom, uczciwa reklama). Strategie organicznego rozwoju mogą być promowane w inny sposób - na przykład poprzez zasady partnerstwa publiczno-prywatnego.
3. Zasady udziału w dobrobycie. Pozwalają one ustalić rozsądne granice bogacenia się (koncentracji kapitału). Nie może odbywać się to kosztem pozbawiania innych osób warunków godnej egzystencji.

1. Zasada dobra wspólnego

Ta zasada pojawiła się u św. Tomasza z Akwinu (*bonum commune*) i rozwinięta została w postaci różnych chrześcijańskich koncepcji filozoficznych i społecznych⁹³. Najważniejsza z nich to solidaryzm chrześcijański (np. Oswald von Nell-Breuning). Według solidaryzmu społeczeństwo jest środkiem rozwoju osobowości ludzi.

⁹³ Ks. Józef Kupny „Zasady ładu społecznego i gospodarczego w świetle nauczania Kościoła”

Zasada	Warunki	Sposób wdrożenia
1. Kontrola monopolii		Istniejące monopole powinny zostać rozdzielone. Jeśli nie jest to możliwe, powinny być nadzorowane przez instytucje kontrolne, niezależne od rządu
2. Redystrybucji dochodów	Zgodnie z zasadą pomocniczości Ubezpieczenia społeczne powinny być wyrazem solidaryzmu związanego z rozłożeniem ryzyka, a nie narzędziem redystrybucji	Progresywny podatek dochodowy. Jednak redystrybucja powinna być ograniczona, gdyż wpływa na spadek inwestycji i efektywności ekonomicznej
3. Uwzględnienie kosztów zewnętrznych (otoczenia)		Koszty działalności gospodarczej powinny obejmować koszty społeczne, niszczenie środowiska naturalnego, wyczerpywanie zasobów naturalnych, ujemne skutki dla zdrowia i bezpieczeństwa Należy zapobiegać sytuacjom, w których koszty przedsiębiorstwa (prywatne) mogą być niskie, ale koszty zewnętrzne (społeczne) wysokie
4. Płaca minimalna	Jeśli spadek płac powoduje wzrost podaży siły roboczej (pracownicy żyją na granicy egzystencji i są gotowi podjąć pracę za każdą stawkę), ceny nie są regulowane prawem podaży i popytu (ceny i płace spadają, produkcja i podaż rośnie, ale nie rośnie popyt)	W tej sytuacji rząd powinien ustanowić minimalne stawki wynagrodzenia Takich regulacji lepiej unikać z uwagi na presję płacową ze strony prywatnych lub publicznych grup nacisku

Tablica 5. Zasady Euckena: Zasady regulujące

1. Uwolnienie cen	Ceny uwalniano bez dbałości o rozwój wolnorynkowej konkurencji (wolne ceny miały być lekarstwem na brak wolnego rynku). Z drugiej strony rząd silnie wpływał na ceny poprzez system podatkowy (np. akcyza). Sprzyjano rozwojowi monopoli (vide TPSA)
2. Prymat polityki pieniężnej	Za jeden z wyznaczników polskiej transformacji uważa się "przejście od rzeczowego do finansowego ujmowania i analizowania procesów gospodarczych". Niestety w praktyce ta zasada prowadziła do prowadzenia polityki pieniężnej kosztem gospodarki, przed czym przestrzegał Eucken. W Polsce panuje przekonanie, że polityka pieniężna polega na manipulowaniu stopami procentowymi
3. Otwarcie rynków	Otwarcie związane z likwidacją konkurencji (a nie w celu zwiększania konkurencji) – albo poprzez przejęcia, albo eliminację dzięki nierównym warunkom działania (w szczególności nierówny dostęp do kapitału). Brak instytucji, które dbałyby o zapewnienie ładu gospodarczego. W Polsce najbardziej ucierpiało na tym rolnictwo, które musiało konkurować z dotowanym rolnictwem UE
4. Prywatna własność środków produkcji	Niemądre przekonanie, że własność prywatna prowadzi sama z siebie do zwiększenia konkurencyjności. Celem SGR jest upowszechnienie własności. Celem polskich 'reformatorów' - tylko zmiana właściciela z państwowego na prywatnego
5. Swoboda zawierania umów	Swobodę zawierania umów często traktuje się jako świętość, akceptując wymuszenia, które w sytuacji równości podmiotów na rynku nie miałyby miejsca (np. uprzywilejowana sytuacja banków). Z drugiej strony wielość regulacji sprawia, że swoboda gospodarcza jest bardzo ograniczona. Sytuacje wykrycia i likwidacji karteli należą do rzadkości
6. Właściciele środków produkcji muszą ponosić ryzyko błędnych decyzji	Ta kwestia w Polsce jest przemilczana. Uzależnienie gospodarki od obcego kapitału sprawia, że stwarza się dla niego warunki minimalizacji ryzyka
7. Stabilność polityki gospodarczej	Pomimo werbalnej akceptacji tej zasady, polskie władze nigdy nie pozbyły się chęci 'ręcznego sterowania'. U nas pracowitość władzy do dzisiaj mierzy się ilością wyprodukowanych w ciągu roku ustaw i rozporządzeń!!! Ostatnie 22 lata, to nieustające pasmo „reform”

Tablica 6. Zasady konstytuujące Euckena - ocena polskiej transformacji

1. Kontrola monopolii	Działania polskich władz w tej dziedzinie można uznać za co najmniej niekonsekwentne. Z jednej strony podjęto szereg kroków antymonopolowych. Z drugiej jednak w ramach prywatyzacji dochodziło do przejęcia całych segmentów rynku, co wiąże się z utrwaleniem monopolu. Wymownym przykładem jest tu prywatyzacja TPSA
2. Redystrybucja dochodów	W Polsce nigdy nie potraktowano poważnie zasady pomocniczości. Dla uzyskania zgody społeczeństwa na swe działania władze kultywują do dziś odziedziczone po PRL przekonanie, iż ludziom 'się należy' od państwa. Wskutek tego górą są ci, którzy najgłośniej domagają się tego, co im się należy. Za prawdziwe kuriozum można uznać akcje pracownicze rozdawane przy okazji prywatyzacji. Znacząca część społeczeństwa została wypchnięta poza wolny rynek wskutek nie przemyślanych działań władzy. Ludzie ci stali się klientami opieki społecznej i nadmiarowymi beneficjentami systemu ubezpieczeń społecznych
3. Uwzględnienie kosztów zewnętrznych (otoczenia)	Polscy odhumanizowani ekonomiści uważają, że zasada dotyczy co najwyżej środowiska naturalnego. Pomijają koszty związane wprost z ludźmi: zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa. Polskim nieszczęściem jest łączenie etatyzmu z deklarowaną dbałością o społeczeństwo. Zdeklarowani obrońcy wolności bronią w rzeczywistości funkcjonującego systemu
4. Płaca minimalna	W Polsce anomalie występują z uwagi na patologie rynkowe (blokowanie przedsiębiorczości i niszczenie konkurencyjności przez państwo lub biznes z udziałem państwa) i błędną politykę gospodarczą (opartą na imporcie) Wskutek tego funkcjonuje stałe, wysokie bezrobocie. Nierzadko też przedsiębiorcy wykazują się zerowym poziomem moralności. Bez zmiany sytuacji trudno będzie zrezygnować z płacy minimalnej

Tablica 7. Zasady regulujące Euckena - ocena polskiej transformacji

Dobro wspólne jako wspólna wartość przejawia się w zinstytucjonalizowanej pomocy osobie.

Bliższe polskim ideałom „Solidarności” jest rozumienie dobra wspólnego jako przedmiotu troski wielu osób, kierujących się imperatywem moralnym. Przy takim podejściu rozwiązania instytucjonalne mogą się pojawić (gdy są potrzebne), ale nie zawsze są konieczne. W nauczaniu Kościoła Katolickiego dobro wspólne pojawia się jako zobowiązanie do tworzenia warunków pełnego rozwoju wszystkim członkom wspólnoty.

Zobowiązanie to może być rozciągnięte na większe jednostki organizacji społeczeństwa. Człowiek jest zobowiązany do działania na rzecz dobra wspólnego rodziny, a w następnej kolejności wspólnot lokalnych i państwa jako dobra wspólnego całego społeczeństwa.

Zobowiązanie to może mieć charakter formalny, ale zawsze opiera się na zasadzie solidarności.

2. Zasady etycznego biznesu

Etyczny biznes powinien funkcjonować przy zastosowaniu pozytywnej konkurencji⁹⁴:

1. Zasada niezależnej inicjatywy. Wszystkie podmioty gospodarcze występują niezależnie, we własnym imieniu. Nie należy używać cudzych znaków i podsywać się pod konkurenta.
2. Zasada działań konstruktywnych. Oparcie rozwoju na działaniach twórczych, a nie na próbach zniszczenia konkurencji.
3. Zasada formalnej równości. Nie czynienie pożytku z posiadanych przywilejów i przewag, nie wynikających z wolnej gry rynkowej (monopole, uprzywilejowany dostęp do informacji).
4. Zasada poszanowania reguł. Postępowanie zgodnie z obowiązującym prawem i dobrymi obyczajami.
5. Zasada szacunku dla podmiotów zewnętrznych. Konkutowanie bez nieuczciwości (fałszerstwo, łapownictwo) oraz bez rozpowszechniania fałszywych informacji (czarny PR w odniesieniu do konkurencji, fałszywa reklama)

Zasady te – w mniejszym lub większym stopniu znajdują odzwierciedlenie w polskim prawie. Powinny one być też brane pod uwagę przy opracowaniu różnych branżowych opracowań typu 'zbiór dobrych praktyk', czy 'kodeks etyczny'. Niemniej ich realizacja to raczej kwestia codziennej praktyki niż element regulowanego przez państwo ładu gospodarczego.

Mniej formalne, ale równie ważne są zasady organicznego rozwoju. Korespondują one z zasadą uwzględniania kosztów zewnętrznych Euckena. Jaskrawym pogwałceniem tych zasad jest tak zwana

⁹⁴ wg G. Hansena

eksternalizacja⁹⁵, czyli przenoszenie kosztów zewnętrznych na społeczeństwo. Dlatego należy się temu przeciwstawiać. W chwili obecnej w USA następuje silny rozwój tak zwanego biznesu ekologicznego. Z uwagi na kluczowe znaczenie USA w światowym systemie gospodarczym, można się więc spodziewać radykalnej zmiany w podejściu do ekologii. Jednak organiczny rozwój to nie tylko ekologia. To także inwestycje w prace rozwojowe, stałe podnoszenie kwalifikacji przez pracowników, innowacyjność.

3. Zasady udziału w dobrobycie

Kluczowe znaczenie ma tutaj takie gromadzenie oszczędności i kapitału ('mieć'), które nie dominuje rozwoju osobowego ('być') i nie prowadzi do pozbawienia warunków rozwoju innych osób. Ta reguła może i powinna zostać stanowczo postawiona. Jednak jej realizacja jest kwestią sumienia i rozsądku każdego człowieka. Państwo nie może jej wprowadzić formalnie bez naruszania prawa wolności. Zorganizowane we wspólnoty społeczeństwo może wymuszać jej stosowanie nawet przez samą ocenę działań biznesowych. W tym miejscu należy jednak potępić postawy roszczeniowe. Zacierają one bowiem różnice między domaganiem się sprawiedliwości a roszczeniami motywowanymi zazdrością.

Inną kontrowersyjną kwestią jest modernizacja, która nie wynika z naturalnego rozwoju społeczeństwa. Gdy na przykład dokonuje się gwałtownej modernizacji na kredyt, którego spłaty będą wymagać wielu wyrzeczeń przez długie lata. Takie działania mogą skutkować budową dobrobytu kosztem przyszłych pokoleń.

⁹⁵ Zob. Elżbieta Mączyńska, Niszcząca siła korporacji - recenzja książki Joela Bakana pt. „Korporacja”

Upowszechnienie własności

Opisane w poprzednim rozdziale zasady tworzą ramy działania, ale nie one są głównym celem. Jak napisano we wstępie, celem państwa jest kształtowanie ładu gospodarczego w taki sposób, by gospodarka zaspokajała potrzeby społeczne poprzez upowszechnienie własności, stabilne ceny i pełne zatrudnienie. Niniejszy rozdział poświęcony jest pierwszemu z tych trzech centralnych zagadnień. Zaczynamy od kwestii własności, gdyż ona wydaje się najważniejsza. Oswald von Nell-Breuninga gospodarka staje się 'społeczną gospodarką rynkową', gdy płaca jest drogą do upowszechnienia własności kapitałowej⁹⁶.

Skąd się bierze własność?

Własność nie zawsze oznaczała posiadanie. *Od czasów rzymskich aż do osiemnastego wieku poprzez własność rozumiano życie, wolność i majątek jako niepodzielną całość, ale owa własność nie oznaczała bynajmniej "posiadania" z całym kontekstem swobodnego dysponowania, gromadzenia i akumulowania tego, co się posiada. [...] Wszystko, co wykraczało poza ścisłe potrzeby domu, uważane było, za Arystotelesem, za hybris, czyli niepotrzebny nadmiar. Zatem jeśli wówczas gromadzono jakieś środki wynikające z nieskonsumowanych zasobów, to czyniono to w celu zabezpieczenia się na przyszłość. A "mieć" oznaczało wówczas po prostu "mieć władzę", gdyż siła wynikająca z własności nie implikowała jeszcze posiadania władzy*⁹⁷

Dopiero z chwilą rozwoju kapitalizmu, własność zaczęła odgrywać kluczową rolę. Ona decydowała o podziale na kapitalistów i pracowników. Kapitalista uzyskiwał naturalną władzę nad pracownikiem. Żywiotowy rozwój przemysłu prowadził do pogłębiania różnic społecznych. Powstały wcześniej liberalizm dawał dobre uzasadnienie dla takiego stanu rzeczy.

Jeden z twórców liberalizmu, John Locke⁹⁸ szukał uzasadnienia dla własności prywatnej w pracy: „Cokolwiek zatem wydobył on ze stanu ustanowionego i pozostawionego przez naturę, złączył ze swą pracą i przyłączył do tego, co jest jego własne, uczynił swą własnością. Do tego, co zostało przez niego wydobyte ze wspólnego

⁹⁶ zob. Maciej Hulas, "Ujarzmiony kapitał. Praca - kapitał według Oswalda von Nell-Breuninga"

⁹⁷ ks. Piotr Wróbel „Demokracja jako ustrój władzy państwa w encyklikach Jana Pawła II”

⁹⁸ Zob. Tomasz Dzięgiel „Prawo do własności prywatnej”

stanu, w jakim zostało umieszczone przez naturę, jego praca dotęczyła coś, co wyklucza już do tego powszechne uprawnienie innych”. Nietrudno jednak zauważyć, iż jest to nie tyle analiza prawa, ile usprawiedliwienie - dosyć zresztą marne. Nic więc dziwnego, że takie rozumienie prawa własności spotkało się z krytyką. Jan Jakub Rousseau zauważa⁹⁹, że co prawda człowiek dzięki pracy pomnaża wspólne bogactwa, ale czyniąc to bez zgody innych, nie nabywa praw własności. Prawo wymaga bowiem zgody innych. Jeszcze dalej poszedł Marks, który uznał, iż to własność prywatna jest źródłem zła. Stworzył w ten sposób podstawy do socjalistycznej utopii, której skutki mogliśmy poznać w Polsce.

Własność prywatna, a dobro wspólne

Własność nie jest przywilejem. Jest związana z indywidualną odpowiedzialnością człowieka w kontekście wspólnotowym. Tak przynajmniej sądzą konserwatyści, którzy nie szukają (wzorem liberałów) usprawiedliwienia praw własności. Nie ma czegoś takiego jak 'święte prawo własności'. Panuje za to zgoda co do jednego: jeśli nie zdobyłeś swej własności drogą przestępstwa, to masz do niej prawo. Jednak jest to prawo warunkowe, podporządkowane zasadzie sprawiedliwości. Nawet doktryna liberalna zmienia się pod tym względem i prawo własności przestaje się traktować jak świętość¹⁰⁰. Prawo to ustąpić musi takim wznioślejszym wartościom jak „*umożliwienie obywatelom rozwoju osobowości w warunkach swobody i równości*”¹⁰¹. W podobnym duchu wypowiada się John Rawls, który postuluje¹⁰² „*zachowanie maksymalnie sprawiedliwych udziałów dystrybucyjnych za pomocą podatków i niezbędnych korekt w prawach własności*”, gdyż rozproszenie własności jest warunkiem koniecznym wolności politycznej i równych szans. Także chyba najchętniej cytowany obrońca własności prywatnej F. A. von Hayek uważa, że ważne jest „*żeby ta własność była dostatecznie rozproszona, tak żeby jednostka nie była uzależniona od konkretnych osób, zdana wyłącznie na zaopatrywanie się i zatrudnianie u nich*”¹⁰³. Aczkolwiek nie uważa on, by istotna była powszechność własności: *jest jednym z*

⁹⁹ ks. Waldemar Irek, „Społeczność w świetle rozumu i wiary

¹⁰⁰ zob. Tadeusz Kowalik, *Sprawiedliwość społeczna a nowy ład społeczny*, http://www.pte.pl/pliki/2/12/TryKonTK610_03.08.2010.pdf

¹⁰¹ B. Ackerman, *Przyszłość rewolucji liberalnej*, przeł. H. Grzegółowska-Klarkowska, Warszawa 1996, cyt. za Tadeusz Kowalik, „*Sprawiedliwość społeczna a nowy ład społeczny*”

¹⁰² J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, op. cit., Warszawa 1994

¹⁰³ F.A. Von Hayek „*Konstytucja wolności*”, Warszawa: 2006. Cyt za Friedrich August von Hayek o własności prywatnej

osiągnąć współczesnego społeczeństwa, że z wolności może korzystać osoba nie mająca praktycznie żadnej własności. Akceptacji takiego stanu rzeczy możemy dopatrzeć się w encyklice Jana Pawła II *Laborem Exercens*. Doceniając rolę własności, Papież postulował aby w sytuacji pracy najemnej stwarzać takie warunki, by pracownik mógł mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem "na swoim".

Odmienne stanowisko zajmują twórcy koncepcji *społecznej gospodarki rynkowej*. Ludwig Erhard głosił hasła 'własność dla wszystkich' i 'społeczeństwo akcjonariuszy'. Oswald von Nell-Breuning postulował, by w tym celu część wynagrodzenia za pracę była w postaci udziałów w prawach własności¹⁰⁴. Jednak odnieśli oni pod tym względem umiarkowany sukces, gdyż jedynie w przypadku około 2% niemieckich przedsiębiorstw akcjonariuszami są pracownicy.

Własność w świecie współczesnym

1. Dematerializacja kapitału

Obecna łatwość zmiany formy oszczędności ma wielką zaletę. Posiadacz odpowiedniej ilości środków pieniężnych może stać się bez problemów posiadaczem innych dóbr – w tym udziałów w kapitale produkcyjnym. Być może jest to jedna z przyczyn, dla której brak jest ze strony pracowników najemnych determinacji w dążeniu do posiadania udziałów przedsiębiorstwach.

Jednak ta sytuacja kryje w sobie także poważne zagrożenie. Współczesny system finansowy zyskał dużą autonomię i wypracował mechanizmy mnożenia środków finansowych bez wzrostu ilości dóbr, jakie można za zgromadzone fundusze otrzymać. Prowadzi to do relatywnej utraty wartości posiadanego majątku, koncentracji kapitału i wielu innych patologii, które z całą mocą ujawniły się w związku z obecnym kryzysem. Jego prazródłem jest właśnie niezależnienie systemu finansowego od wszelkich norm, poza imperatywem bogacenia się. Przed zgubnymi skutkami takich rozwiązań przestrzegał od dawna Kościół Katolicki¹⁰⁵. Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* pisał: „*Ta forma nieskrepowana 'liberalizmu'* torowała drogę pewnemu rodzajowi tyranii, słusznie potępionemu przez Poprzednika Naszego Piusa XI, gdyż stąd wywodzi swój po-

¹⁰⁴ Maciej Hułas, „Ujarmiony kapitał. Praca - kapitał według Oswalda von Nell-Breuninga”

¹⁰⁵ Zob. „Godność człowieka i dobro wspólne w nauczaniu papieskim w latach 1958–1978”

czątek ‘internacjonalizm pieniądza, czyli imperializm międzynarodowy’. Nie można dość mocno potępić tego rodzaju nadużyć gospodarczych, skoro – co z naciskiem znów przypomnieć chcemy – ekonomia jedynie człowiekowi służyć powinna. Ale chociaż trzeba przyznać, że z pewnej formy kapitalizmu zrodziło się tak wiele cierpień, tyle niegodziwości i walk bratobójczych, których skutki jeszcze teraz odczuwamy, byłoby jednak niestuszne, gdyby wzrostowi przemysłowienia przypisywano nieszczęścia, jakie wynikły z błędnych i szkodliwych poglądów ekonomicznych z tymże wzrostem związanych. Co więcej, sprawiedliwość wymaga, abyśmy uznali, że nie tylko organizacja pracy, ale również postęp przemysłowy stanowią konieczną pomoc w przyspieszaniu rozwoju.”

2. Własność intelektualna

Coraz więcej dóbr, które tworzą kapitał o znaczeniu gospodarczym, ma charakter niematerialny. Są to: wiedza (konw-how), technologie, algorytmy, oprogramowanie, utwory artystyczne itp. Mają one często tę właściwość, że łatwo je powielać. Przy czym w przeciwieństwie do własności materialnej, dzielenie się własnością intelektualną nie powoduje zmniejszenia stanu posiadania (choć może zmniejszać dochody możliwe do uzyskania).

Mamy tu do czynienia z kilkoma ważnymi problemami, na które warto zwrócić uwagę w kontekście praw własności:

1. Zgodnie z przewidywaniami wyrażonymi u progu rewolucji naukowo technicznej w raporcie dla Klubu Rzymskiego¹⁰⁶, kraje uprzemysłowione wykorzystują własność intelektualną do pogłębienia swej przewagi nad krajami mniej rozwiniętymi. Sprawa jest na tyle ważna, że wypowiedział się na ten temat Papież Benedykt XVI w encyklice Caritas in veritate: „*Mamy do czynienia z nadmiernymi formami ochrony wiedzy ze strony krajów bogatych przez zbyt sztywne korzystanie z prawa własności intelektualnej*”.
2. Na dodatek mamy tu do czynienia z pewną formą zawłaszczenia dorobku ludzkości (zgodnie z zasadą J. Locke o której mowa powyżej). Poprzez komercjalizację wytworów intelektu, USA uzyskały lepsze warunki ich dalszego rozwoju. Stąd ich przewaga technologiczna. Jednak dla przykładu w każdym programie komputerowym jest jedynie ułamek oryginalnej twórczości. Nikt nie płaci opłat licencyjnych za wykorzystanie całego dorobku cywilizacji europejskiej (np. rozwijanej przez wieki matematyki).
3. W tej dziedzinie powstał fenomen otwartej twórczości (open source). Umożliwia to przeciwdziałanie tendencjom, o których mowa powyżej. Duże korporacje sięgają w tej sytuacji po metody, które trudno nazwać moralnymi.

¹⁰⁶ Mikroelektronika i społeczeństwo. Na dobre czy na złe? Raport dla Klubu Rzymskiego

Było to doskonale widać przy okazji walki Microsoftu z otwartym standardem ODF. W tej sytuacji podejrzenia budzą programy typu "Partnerstwo dla Przyszłości"¹⁰⁷, w których firma udostępnia po bardzo niskich cenach produkty, których otwarte odpowiedniki szkoły mogłyby mieć za darmo.

4. Internet umożliwia sprzedaż utworów artystycznych przez twórców - bez pośrednictwa wytwórni i organizacji zarządzających prawami autorskimi. Ta forma mogłaby znacząco zmniejszyć piractwo, umożliwiając artystom godziwe zarobki. Jest ona blokowana przez wspomniane organizacje, które mają z artystami spisane umowy.

3. Infrastruktura

Znaczenie infrastruktury stale rośnie. Dotyczy to zwłaszcza infrastruktury teleinformatycznej. To ona umożliwia łatwe włączenie się w globalną sieć nawet z najbardziej peryferyjnych lokalizacji. Rozwój infrastruktury jest najprostszym sposobem rozproszenia własności. Na przykład dla prowincjonalnego malarza jego obrazy mogą stanowić trudno zbywalny produkt. Dzięki internetowi zyskuje on dostęp do rynku obejmującego cały świat. Mało warty kawałek ziemi może zyskać wiele na wartości, gdy w pobliżu znajdzie się ważny trakt komunikacyjny.

Z tego powodu należy napiętnować działania, jakie miały miejsce przy okazji tzw. 'prywatyzacji' TPSA. Nastąpiło wówczas przywłaszczenie infrastruktury telekomunikacyjnej obejmującej cały kraj. Państwo powinno dążyć do tego, by dostęp do infrastruktury był w miarę możliwości równy i jak najtańszy. W ten sposób tworzy się bowiem warunki rozwoju nowoczesnej przedsiębiorczości, co może zrekompensować zawiązką koszty poniesione na rozwój i utrzymanie infrastruktury.

4. Społeczna odpowiedzialność biznesu

Z uwagi na wzrost znaczenia kapitału społecznego z jednej strony oraz świadomości konsumentów z drugiej, coraz więcej firm uwzględnia w swym rozwoju zasady społecznej odpowiedzialności. Ma to znaczenie dla upowszechnienia własności, gdyż rozwój kapitału społecznego wpływa na wzrost wartości elementów struktury. Dla przykładu nawiązanie współpracy przedsiębiorstw ze szkołami wpływa w sposób znaczący na wzrost wartości tych jednostek edukacyjnych.

¹⁰⁷ "Partnerstwo dla Przyszłości" jest częścią ogólnoswiatowego programu "Partners in Learning" realizowanego przez Microsoft w 110 krajach. <http://tech.wp.pl/kat,1009791,title,Ministerstwo-Edukacji-Narodowej-razem-z-Microsoftem,wid,11501099,wiadomosc.html?ticaid=1d230>

W niektórych firmach społeczne zaangażowanie osiąga tak duży stopień, że zacierą się różnica między działalnością non-profit i typowym działaniem dla zysku. Wspomina o nich Benedykt XVI pisząc¹⁰⁸ „Należy wyrazić życzenie, aby te nowe formy przedsiębiorstw znalazły we wszystkich krajach odpowiednią konfigurację prawną i fiskalną. One to, nie pomniejszając znaczenia i użyteczności gospodarczej i społecznej tradycyjnych form przedsiębiorczości, dokonują przeobrażenia systemu w kierunku bardziej przejrzystego i faktycznego podjęcia obowiązków ze strony podmiotów ekonomicznych. I nie tylko. Sama wielorakość instytucjonalnych form przedsiębiorczości stwarza rynek bardziej cywilizowany i jednocześnie bardziej konkurencyjny.”

Rola rodzin i wspólnot

W rodzinie formalnie własność należy do części jej członków. Jednak stanowi ona podstawę bezpieczeństwa ekonomicznego dla całej rodziny i może być na ustalonych zasadach wykorzystywana przez wszystkich. W pewnym zakresie analogiczna sytuacja ma miejsce w większych wspólnotach (jak parafie). Nie należy do rzadkości sytuacja, gdy w parafiach powstają wspólne przedsięwzięcia, których efekty mogą być wykorzystywane przez wszystkich. Może to być realizacja obiektów użyteczności publicznej, tworzenie spółdzielni i inne lokalne inicjatywy społeczne i gospodarcze.

¹⁰⁸ Encyklika „Caritas in veritate”

Partycypacja pracownicza

Jednym ze sposobów upowszechniania własności jest pozyskiwanie przez pracowników udziałów w przedsiębiorstwach, w których oni pracują. Może się z tym wiązać udział pracowników w zarządzaniu. Nazywa się to partycypacją pracowniczą.

Rozwój partycypacji pracowniczej jest związany z wieloma czynnikami społecznymi, makroekonomicznymi oraz biznesowymi:

1. Poczucie sprawiedliwości oraz chęć przeciwdziałania komunizmowi, który zerował na niesprawiedliwości kapitalizmu. Wydawało się, że rzeczą słuszną jest, by korzyści z przedsięwzięcia były udziałem zarówno finansującego go kapitalisty, jak i realizujących go pracowników.
2. Rozwój ubezpieczeń społecznych. Udziały w przedsiębiorstwie, w którym pracuje przyszły emeryt, są bardzo dobrym sposobem oszczędzania na emeryturę.
3. Łatwy dostęp do kapitału na rozwój przedsiębiorstwa. Wykup akcji przez pracowników powoduje, że część dochodów pracowniczych pozostaje do dyspozycji zarządu.
4. Nowoczesne metody organizatorskie. Praca na swoim jest bardziej efektywna. Partycypacja jest więc lepszym rozwiązaniem, niż zwykła praca na najemna. Ułatwia ona efektywne zarządzanie oraz dialog społeczny¹⁰⁹.

Rozwój idei

Europa: od solidaryzmu do samorządności.

Za prekursora solidaryzmu chrześcijańskiego można uznać niemieckiego biskupa Wilhelma Emmanuela von Kettelera¹¹⁰, który zmierzył się z kwestią społeczną w połowie XIX wieku. W roku 1891 ukazała się słynna encyklika *Rerum novarum* Leona XIII¹¹¹ - pierwsza encyklika społeczna. Ważne jest to, że Leon XIII zaakceptował kapitalizm, wzywając jedynie do jego naprawy. Natomiast socjalizm został uznany za system zły w swej istocie¹¹².

W tym czasie niemiecka myśl społeczna była rozwijana nadal przez jezuitę i ekonomistę Heinricha Pescha i jego uczniów Gustava

¹⁰⁹ Rafał Towalski „Partycypacja finansowa w małych i średnich przedsiębiorstwach” w: Dialog 4/10

¹¹⁰ Zob. Ks. Tomasz Błaszczuk „Biskup Wilhelm Emmanuel von Ketteler (1811-1877) wobec XIX-wiecznych doktryn politycznych i kwestii społecznej” <http://www.perspectiva.pl/perspectivaLSTHpdf/pdf/p6/Ks.TomaszBłaszczuk405.pdf>

¹¹¹ Zob. Recenzja Piotra Dardzińskiego, książki: Mirosław Sadowski, Państwo w doktrynie papieża Leona XIII, <http://www.teologiapolityczna.pl/assets/numerytp/tp1/24-Pozapanstwem-P1.Dardzins.pdf>

¹¹² EWOLUCJA NAUCZANIA O DEMOKRATYCZNYM KAPITALIZMIE. X Seminarium w Castel Gandolfo 57 VIII 1997 <http://www.tertio.pl/index/site/id/291>

Gundlacha i Oswalda von Nell-Breuninga. Pesch uważał, że system solidaryzmu to „trzeci system pośrodku między oboma ekstremami absolutnej centralizacji i absolutnej decentralizacji”¹¹³. Oswald von Nell-Breuning sformułował program deproletaryzacji, który miał polegać na upowszechnieniu własności. Miało się to odbywać między innymi poprzez wypłatę części wynagrodzeń w formie udziałów w przedsiębiorstwie¹¹⁴.

Gazolina i encyklika „Quadragesimo Anno”. Encyklika *Rerum novarum* była jedną z lektur, które ukształtowały poglądy polskiego inżyniera Mariana Wieleżyńskiego¹¹⁵. Zbudował on przedsiębiorstwo „Gazolina” S.A., które stanowiło praktyczną realizację idei solidaryzmu. Była to spółka, w której udziały mieli pracownicy. Stali pracownicy co roku przeznaczali jedne pobory na wykup akcji. Z chwilą odejścia z pracy, otrzymywali odprawę, w wysokości wkładów (dodatkowo – czyli pracownik uzyskiwał podwójną wartość udziałów). Akcje były zgrupowane. Pracownicy wybierali swego reprezentanta, który ich reprezentował jako udziałowców. Akcje pracownicze były imienne i niezbywalne w okresie zatrudnienia. Ta zasada jest obecnie powszechnie stosowana (w Polsce niestety nie).

To niezwykle przedsiębiorstwo wzbudziło spore zainteresowanie. Doświadczenia Mariana Wieleżyńskiego próbowali wykorzystać prezydent Mościcki i minister Kwiatkowski. Także Stanisław Grabski był pod wrażeniem „Gazoliny”. Chyba najważniejsze jednak dla rozwoju koncepcji były kontakty Mariana Wieleżyńskiego z nuncjuszem w Polsce Achille Ratti. Później, gdy ten duchowny został Papieżem Piusem XI, konsultował się z polskim znajomym przy pisaniu encykliki „Quadragesimo Anno”¹¹⁶. Powszechnie się uważa, że kluczową rolę w powstaniu tej encykliki odegrał jezuita niemiecki Oswald Nell-Breuning. Gdy czytałem ją pierwszy raz, byłem pod wrażeniem odwagi zawartych w niej tez. Pamiętam nauczyciela w technikum, do którego uczęszczałem, który powtarzał często, iż teoria to „0”, a praktyka „1” - ale razem tworzą „10”. Formułowanie kategoriycznych tez bez praktycznej ich weryfikacji jest bardzo trudne i wymaga wielkiej odwagi (lub głupoty – co w tym wypadku nie wcho-

¹¹³ PESCH. *Solidarismus*. s. 38., cyt. za: Ks. Zbigniew Waleszczuk, „SYSTEM SOLIDARYZMU HEINRICHA PESCHA”, <http://perspectiva.pl/perspectivaLSTHpdf/pdf/p10/kswaleszczuk.pdf>

¹¹⁴ Maciej Hulas, „Ujarzmiony kapitał. Praca – kapitał według Oswalda von Nell-Breuninga”

¹¹⁵ Jan Koziarz, „Gazolina S.A.”, <http://www.golysz.pl/wp-content/uploads/2010/10/Gazolina.pdf>

¹¹⁶ <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/piusxi/encykliki/quadragesimoanno15051931.html>

dzi w rachubę). Dopiero historia „Gazoliny”, pozwoliła zrozumieć, iż źródłem tej odwagi była pewność, iż takie rozwiązania sprawdzą się w praktyce!!!

Mitbestimmung. Katolicka nauka społeczna była jedną z inspiracji dla rozwoju akcjonariatu pracowniczego w Niemczech. Idea ta została uwzględniona przy konstruowaniu reform Erharda. W roku 1974 uchwalono ustawę, której celem jest jeszcze większe upowszechnienie partycypacji pracowniczej. Stała się ona jednym ze 'znaków firmowych' niemieckiej gospodarki. Jednak udział w zarządzaniu nie wiąże się w tym przypadku z udziałem we własności.

Rozwinięta w RFN partycypacja pracowników w zarządzaniu firmami zaczyna być doceniana w całej UE. Efektem tego jest na przykład powstanie europejskich rad zakładowych. W Polsce zwolennikiem takich rozwiązań była „Solidarność”. Niestety – jak nie bez racji zauważa Tadeusz Kowalik¹¹⁷, *'terapia szokowa' miała za główny cel złamać kręgosłup związkom zawodowym.* W ramach tych działań przeciwstawiono się wszelkim formom partycypacji (rozważane były modele: niemiecki i szwedzki). Ze względu na wagę i złożoność tych zagadnień, zostaną one dalej opisane bardziej szczegółowo.

Europejska rada zakładowa. Dyskusje na temat Europejskich rad zakładowych toczyły się w UE bardzo długo. Oczywiście ważną rolę odegrali w tych pracach Niemcy. Pod przewodnictwem niemieckiego ministra pracy, Norberta Blüma, we wrześniu 1994 r. Rada Ministrów UE uchwaliła dyrektywę 94/95 w sprawie ustanowienia europejskich rad zakładowych (ERZ). Implementacja tej dyrektywy zależy od krajów członkowskich.

Stan obecny. W roku 2010 roku Komitet Ekonomiczno-Społeczny (EKES) uznał, że partycypacja pracownicza jest czynnikiem wspierającym spójność gospodarczą i społeczną Europy¹¹⁸. Partycypacja została więc uznana za jeden z głównych elementów strategii rozwoju Europy¹¹⁹: *”Celem jest zachęcenie Europy do wypracowania koncepcji ramowej, która promowałaby spójność gospodarczą i społeczną Europy poprzez ułatwianie partycypacji finansowej pracowników na różnych szczeblach. [...] Jednym z priorytetów strategii „Europa 2020” jest nadanie centralnej rangi wdrażaniu programu „Small*

¹¹⁷ http://www.pte.pl/pliki/2/21/03.12.10_PTE_Stenogram02.pdf

¹¹⁸ Compendium. Participatory Democracy: a retrospective overview of the story written by the EESC (Kompendium. Demokracja partycypacyjna w przekroju).

¹¹⁹ Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie partycypacji finansowej pracowników w Europie (opinia z inicjatywy własnej), (2011/C 51/01) <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2011:051:0001:0007:PL:PDF>

Model niemiecki	Model francuski
Rada zakładowa składa się z przedstawicieli pracowników	Rada zakładowa składa się z przedstawicieli pracowników i pracodawców
Przewodniczącym jest osoba wybrana przez reprezentację pracowników	Przewodniczący ze strony pracodawcy, pracownicy wybierają przedstawiciela(=sekretarza)
Sprawy wewnętrzne omawiane są w trakcie zwyczajnych posiedzeń rad zakładowych	Sprawy wewnętrzne omawiane są w trakcie rozmów wstępnych po stronie pracowników
Pracodawca zapraszany jest na poszczególne punkty posiedzeń i przygotowuje sprawozdanie	Pracodawca zapraszany jest na posiedzenie i przygotowuje sprawozdanie
Rada zakładowa rozlicza wszystkie konieczne wydatki z pracodawcą Wyłączenie z obowiązków służbowych w zależności od potrzeby	Rada zakładowa otrzymuje roczny budżet, którego nie może przekroczyć. Zakres wyłączenia z obowiązków służbowych jest dokładnie określony dla konkretnej osoby

Tablica 8. Porównanie modeli europejskiej rady zakładowej: niemieckiego i francuskiego.

Business Act”, zwłaszcza jeśli chodzi o poprawę sytuacji finansowej MŚP. Partycypacja finansowa pracowników może być jednym z mechanizmów służących wspieraniu tego celu, a tym samym wzmocnieniu konkurencyjności europejskich MŚP”.

Rozwój akcjonariatu pracowniczego w USA

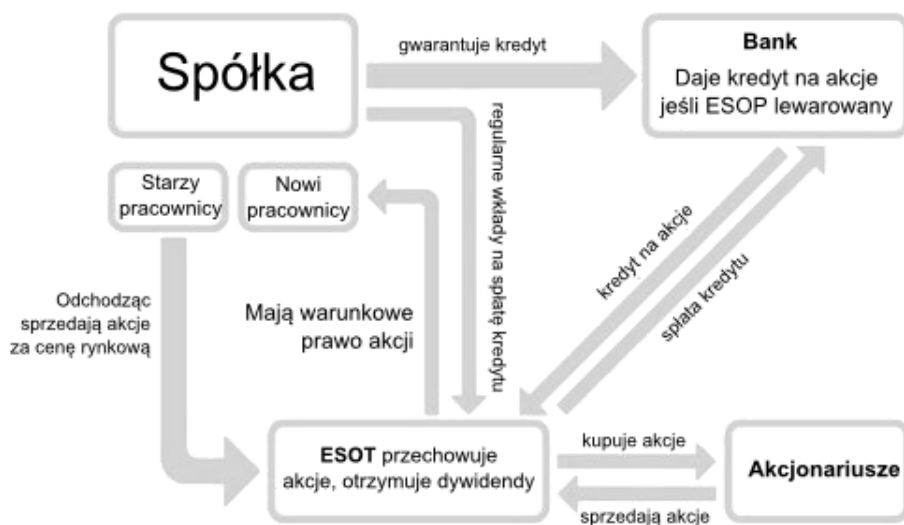
Akcjonariat pracowniczy w USA zaczął się dynamicznie rozwijać już w latach 20-tych XX wieku. W 1927 roku 800tys. pracowników było posiadaczami akcji (ogółem około 1%). Jednak później nadszedł kryzys, który spowodował kompletne załamanie się tych tendencji.

Po II wojnie światowej nastąpił rozwój pracowniczych planów emerytalnych. W roku 1958 Louis Kelso wydał książkę "The Capitalist Manifesto"¹²⁰, w której zdiagnozował dwa główne problemy kapitalizmu: koncentracja kapitału i wysokie opodatkowanie sfery produkcyjnej na rzecz sfery nieprodukcyjnej. Rozwiązaniem była według niego upowszechnienie własności wśród pracowników (pra-

¹²⁰ Książka jest dostępna w wersji elektronicznej (po angielsku): <http://www.kelsoinstitute.org/pdf/cm-entire.pdf>

ownik staje się kapitalistą). Potrzebny był "program finansowania nowych kapitalistów". Tak zrodził się pomysł zmierzający do zmaterializowania w ESOP (Employee Share Ownership Plan).

ESOP działa na zasadzie trustu (organizacji powierniczej), zarządzającej kapitałem, zasilanym przez pracodawcę. Za te pieniądze są nabywane akcje przedsiębiorstwa, które trafiają na indywidualne konta pracowników. Prawo do udziałów nabiera pracownik dopiero po kilku latach pracy. Akcje są imienne i niezbywalne w okresie zatrudnienia. Dopiero odchodząc z przedsiębiorstwa pracownik może je sprzedać. ESOP może być lewarowany – tzn. może finansować dodatkowe zakupy akcji z kredytu bankowego. ESOP może współistnieć z innymi formami oszczędzania. Na przykład dywidendy mogą być przeznaczane na udziały w funduszach emerytalnych. Ponadto rozróżnia się ESOP demokratyczny (dający prawo zarządu) i niedemokratyczny. Schemat działania ESOP:



Rysunek 5. Schemat działania ESOP. Źródło rysunku: Jens Lowitzsch "Oblicza zrównoważonego kapitalizmu: akcjonariat pracowniczy w MSP" [w:] "Investment tribune" nr 2/2011

W 1973 roku Kelso dotarł do senatora Russella Longa (przewodniczący Komisji Finansów Senatu 1966-81). Senat właśnie pracował nad ustawą o zabezpieczeniach emerytur i dochodów pracowniczych (*Employee Retirement and Income Security Act of 1974* -

	ESOP nie demokratyczny	ESOP demokratyczny	Gazolina
Finansowanie	Przedsiębiorstwo / ulgi podatkowe	Przedsiębiorstwo / ulgi podatkowe	Pracownicy
Zblokowanie	Tak	Tak	Tak
Prawo głosu	Zarząd ESOP	Pracownicy	Pracownicy (przez wybranego przedstawiciela)
Zarządzanie	Trust	Trust	Związki zawodowe
Okres nabywania prawa (do odprawy) „vesting”	7	7	5 lub 10

Tablica 9. Porównanie ESOP z zasadami jakie obowiązywały w „Gazolinie”. Źródło: *opracowanie własne na podstawie książki Jana Koziara "Gazolina"*

ERISA). Kelso przekonał Longa, że to doskonała okazja na wprowadzenie partycypacji pracowniczej do amerykańskiego prawa¹²¹.

W ciągu następnego dziesięciolecia rozwój ESOP sprawił, że opracowywano nowe przepisy - specjalnie dla ESOP. Dzięki ulgom podatkowym ESOP odegrał znaczącą rolę we wzroście własności akcji pracowniczych. Według badań z roku 1989 i 1990, akcje przedsiębiorstw posiadało 8,6 milionów pracowników, co stanowi 10% siły roboczej w sektorze prywatnym. Wartość akcji pracowniczych przekraczała 4% całkowitej wartości rynkowej firm. W latach 90-tych odnotowano spadek zainteresowania ESOP. W to miejsce upowszechniały się prostsze rozwiązania - głównie opcje na akcje dla pracowników. Wśród mniejszych prywatnych korporacji, jednak ESOP utrzymuje znaczną popularność. Porównanie ESOP z systemem w „Gazolinie” zawiera tablica 9.

Inspiracje w katolickiej nauce społecznej. Fragment przemówienia z 1983 roku senatora Russella Longa w Kongresie USA¹²²: „*Jak wiadomo, papież Jan Paweł II ogłosił w dniu 15 sierpnia 1981 encyklikę zatytułowaną „Laborem Exercens” (...). Poza obroną praw robotników do zakładania związków zawodowych, jako nieodzownego*

¹²¹ Murphy, Michael E., "ESOP at Thirty: A Democratic Perspective"
<http://www.willamette.edu/wucl/pdf/review/41-4/murphy.pdf>

¹²² <http://www.golysz.pl/wp-content/uploads/2010/10/Russell-Long.pdf>

elementu nowoczesnego społeczeństwa i jako środka walki o sprawiedliwość społeczną, encyklika papieska sugeruje, iż każdy człowiek na podstawie swej pracy powinien być w pełni uprawniony do uważania się za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. Droga do osiągnięcia tego celu mogłaby być drogą połączenia, o ile to jest możliwe, pracy z własnością kapitału.

Ten dalekowzroczny i odważny papież kontynuuje swoją encyklikę, podkreślając w niej potrzebę solidarności i sugeruje związkom zawodowym, iż powinny dążyć również do tego, aby ze względu na dobro wspólne społeczeństwa naprawić i to wszystko, co jest wadliwe w systemie posiadania środków produkcji oraz w sposobie zarządzania i gospodarowania (...).

Jeżeli chcemy, aby inne kraje podążały za nami, musimy sami zademonstrować, w jaki sposób rząd może stymulować działania zapewniające ludziom pracy możliwość stania się aktywnymi partnerami w postępie ekonomicznym kraju”.

Warto przeczytać całość tego przemówienia, aby wyrobić sobie opinię na temat znaczenia, jakie przypisywali partycypacji pracowniczej jej zwolennicy (do których należał Ronald Reagan).

Znaczenie ESOP w polityce USA. W 1984 roku powstaje CESJ¹²³ - organizacja działająca na rzecz "ekonomicznej sprawiedliwości". Partycypacja pracownicza jest dla niej jednym z centralnych zagadnień.

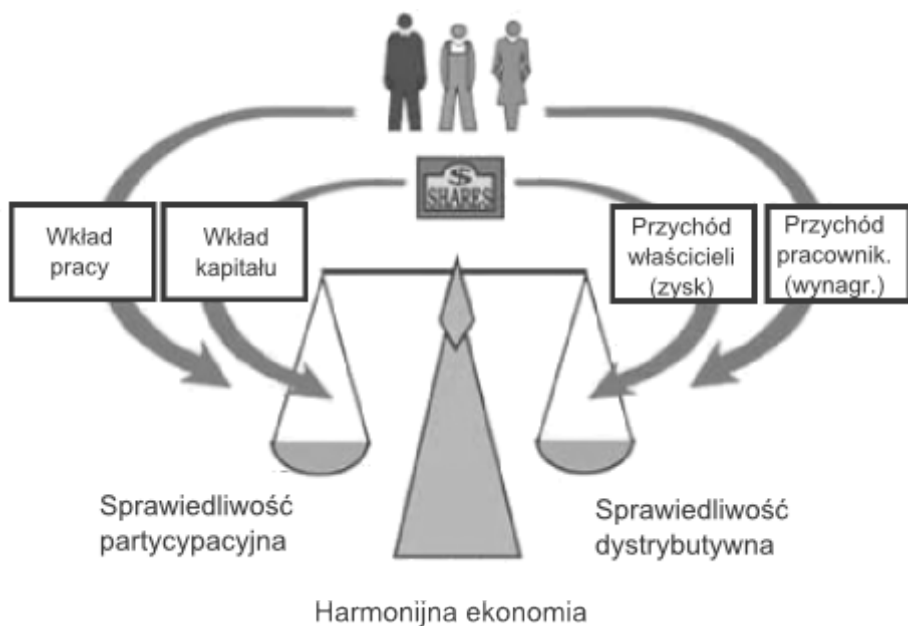
W roku 1987 członkowie CESJ przedstawili sprawozdania Grupy Zadaniowej, *High Road to Economic Justice* prezydentowi Ronaldowi Reaganowi i papieżowi Janowi Pawłowi II. Tezy raportu zawarto w książce „*Every Worker an Owner*”, która została przetłumaczona na język polski i przekazana „Solidarności”¹²⁴. Przy tej okazji R. Reagan wygłosił ważne przemówienie¹²⁵, w którym wyraził swe przekonanie o zależności postępu od wolności politycznej. Potraktował on rozwój gospodarczy, dający wzrost poziomu życia wszystkich obywateli, jako część misji propagowania wolności przez USA - także wobec krajów komunistycznych.

Na popularność poszczególnych form oszczędzania wpływa wiele różnych czynników. Niewątpliwie najważniejszym są uwarunkowania prawne. Dynamiczny rozwój ESOP został zahamowany,

¹²³ The Center for Economic and Social Justice, <http://www.cesj.org>

¹²⁴ Norman G. Kurland, Dawn K. Brohawn, Michael D. Greaney, „A Just Free Market Solution for Saving Social Security” http://www.globaljusticemovement.org/subpages_online_library/donnorsocialsecurity.pdf

¹²⁵ <http://www.cesj.org/homestead/strategies/regional-global/pej-reagan.html>, <http://www.youtube.com/watch?v=06vP84Sqns4>



Rysunek 6. Zasady zrównoważonej gospodarki według CESJ. Źródło rysunku: CESJ

gdy w roku 1989 zmiany przepisów ograniczyły przywileje podatkowe. Z kolei powszechnie dostępne dla pracowników opcje przestały być popularne prawdopodobnie z tego powodu, że zgodnie z zasadami rachunkowości opcje trzeba księgować w wartości rynkowej. Czasem wdrożenie programu stanowi dla pracodawcy zbyt duże obciążenie albo kłóci się z przyjętą przez niego strategią zarządzania. Na przykład ESOP zakłada brak dyskryminacji, gdy pracodawca chce traktować udziały w firmie jako nagrodę.

Warto jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze inne uwarunkowania. Lata 90-te ubiegłego wieku to okres rozluźnienia zasad w amerykańskiej gospodarce, które szczególnie uwidoczniło się w narastającej bańce spekulacyjnej (internetowej). Był to też czas powszechnej "restrukturyzacji" i przenoszenia produkcji do Azji. Gospodarka-kasyno nabierała rozpędu, szykując podstawy do dzisiejszego kryzysu finansowego. Dla pracowników często bardziej atrakcyjny stawał się udział w tej grze poprzez inwestycje w szybko rosnące akcje (na przykład dot-comów) niż we własne przedsiębiorstwo. Rosnąca dominacja sektora finansowego i upadek ZSRR sprawiły, że ESOP przestał być też postrzegany jako kluczowy element

polityki USA. Spektakularna porażka tej idei miała niestety miejsce w naszym kraju.

Akcjonariat pracowniczy w Polsce

Historia

W PRL'u wszelkie formy reprezentacji pracowników miały fasadowy charakter. Jak pisze Stefan Bratkowski¹²⁶ „*Socjalistyczna władza szczerze nienawidziła tematu - po doświadczeniu 1956 r. bała się robotników (i jak się okazało słusznie, ponieważ to oni, przysadziszysię do niej po raz kolejny, koniec końców ją rozsadzili) . Dyskwalifikowała nawet zainteresowanie praktyką Zachodu - demaskowała i "human relations", i niemieckie "mitbestimmung", "współdecydowanie", i amerykańską własność pracowniczą jako przemysłne oszustwa, mające stępić ostrze walki klasowej. Niczym tak się nie brzydziła jak "kapitalizmem ludowym".* „

Po roku 1980 wzrosło znaczenie związków zawodowych. Samorządy pracownicze zyskały na znaczeniu i podmiotowości. Na ich bazie można było z chwilą odzyskania niepodległości dokonać przemian, przy zaangażowaniu i współudziale pracowników. Ta szansa nie została wykorzystana. Już w 1981 roku było widać, iż związkowcy nie rozumieją znaczenia aktywnego udziału pracowników w gospodarce. W tym czasie miała się ukazać encyklika Laborem Exercens. Jej wydanie opóźniło się z powodu zamachu na Papieża (13 maja 1981). Jednak zdając sobie sprawę z jej wagi, Papież przekazał ją niezwłocznie „Solidarności”. Jak podaje prof. Józef Wysocki¹²⁷, „*Ojciec Święty, jeszcze przed wydrukowaniem encykliki w Polsce, przestał jej jeden egzemplarz do uczestników Zjazdu "Solidarności" w roku 1981. Tak zwani doradcy "Solidarności" uznali, że encyklika nie nadaje się do rozpatrywania na Zjeździe. Do dziś tkwi ona gdzieś w archiwum "Solidarności". Z uwagi na to, kim byli doradcy, można śmiało twierdzić, że oni jako jedyni wiedzieli, co robią.*„

Lata 1981-1989 można uznać za zmarnowane. Solidarność nie wypracowała żadnej sensownej alternatywy dla komunistycznych władz. Dlatego Leszek Balcerowicz mógł twierdzić, że nie było dla realizowanego przez niego 'planu' alternatywy. Jednak bliższa analiza pokazuje, że nie jest to twierdzenie prawdziwe. Nie było żadnej

¹²⁶ Stefan Bratkowski „Między pracą a kapitałem”

<http://archiwum.rp.pl/artykul/92773Międzypracaakapitałem.html>

¹²⁷ Prof. Józef Wysocki „Stocznie w polskich rękach”, "Nasz Dziennik", <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20090119&typ=my&id=my12.txt>

cudownej recepty, ale Balcerowicz też jej nie posiadał (choć nikt inny nie odważył się twierdzić, iż taką receptę ma). Były natomiast alternatywne koncepcje transformacji, uwzględniające różne formy partycypacji.

Lata 1989/1990 były wyjątkowe w dziejach Polski. Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że na naszym kraju koncentrowała się uwaga całego świata. W zasadzie nie mieliśmy wrogów politycznych i wszystkim zależało na naszym sukcesie. Nie należy się więc dziwić, że zaoferowano nam pomoc w wypracowaniu polskiego modelu transformacji. Nie znaczy to, że nie było przy okazji próby realizacji innych celów. Naiwnością byłoby sądzić, iż głównym motywem działań była chęć bezinteresownej pomocy Polsce. Jednak dla Amerykanów sukces Polski miał wówczas kluczowe znaczenie geopolityczne. Także w interesie Niemiec była Polska na tyle silna, by uniezależnić się od ZSRR. Na dodatek przemiany prowadzące do zbliżenia obu gospodarek mogły być impulsem wzrostu obu państw.

Prezydent USA Ronald Reagan w dniu 15 września 1990 roku przemawiał do ludzi „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej. Było to wydarzenie bez precedensu. Ronald Reagan, łamiąc wszelkie konwenanse, starał się wskazać właściwą jego zdaniem drogę przemian. Mówił on wówczas: *„A co tymczasem z pracownikami tych państwowych monopolii, które są wystawiane na sprzedaż? Przypomina mi się metoda własności pracowniczej, która sprawdza się w wielu amerykańskich spółkach. Przybiera ona różne nazwy, ale najbardziej znaną jest " Program Akcjonariatu Pracowniczego" (ESOP). Zgodnie z tym program pracownicy spółki tworzą trust, który pożyczka pieniądze z banku, aby kupić akcje giełdowe spółki. Pożyczka jest spłacana przez parę lat z zysków akcji spółki pracowniczej.”*

Dlaczego go nie posłuchano? Krzysztof Ludwiniak podaje następujące wyjaśnienie¹²⁸: *„Rekomendacje prezydenta Reagana postulujące uczestnictwo pracowników w procesie prywatyzacji drogą akcjonariatu pracowniczego zaakceptowane zostały przede wszystkim przez środowiska samorządowe NSZZ „Solidarność”. Paradoksalnie doradcy ekonomiczni związku o orientacji najczęściej neoliberalnej nie zaakceptowali przestania amerykańskiego prezydenta. Formułując stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie poselskiego projektu ustawy o przekształceniach własnościowych pismem z dnia 3 maja 1990 r. sugerowali oni Sejmowi odrzucenie projektu w całości. Ar-*

¹²⁸ Krzysztof Ludwiniak „Kapitalizm na rozdrożu - społeczeństwo redystrybucyjne czy społeczeństwo własności” [w:] Spółdzielczość i akcjonariat pracowniczy jako elementy bezpieczeństwa społecznego i trwałego rozwoju, <http://www.plp.info.pl/dokumenty/spoldzielczosciakcjonariat.doc>

gumentem przemawiającym za odrzuceniem projektu formułującego polską wersję akcjonariatu pracowniczego miały być rzekomo wyniki ich konsultacji z ekspertami AFL-CIO, którzy sugerowali, iż „rząd USA popiera ESOP-y, aby osłabić ruch związkowy, a połowa ESOP-ów jest organizowana przez pracodawców do walki ze związkami pracowniczymi”. Stanowisko to wyrażone jako oficjalne w imieniu Biura Polityki Ekonomicznej i uzupełnione opiniami ekspertów, jakkolwiek absurdalnie umotywowane, na długo sparaliżowało politykę „Solidarności” względem własności pracowniczey.”

W sprawie polskiej transformacji wypowiedział się także L. Kelso, który był w tym czasie w Polsce. Jak podaje Stefan Bratkowski „niestety, nasi wysocy urzędnicy prywatyzacji nie raczyli ze starszym panem [...], rozmawiać, kiedy udało się go do Polski zaprosić.”¹²⁹. Według Bratkowskiego Kelso proponował, by „decyzje o poszukiwaniu partnerów kapitałowych przekazać, z dnia na dzień, samym przedsiębiorstwom. Zwróć uwagę na średniej wielkości i małym. W mechanizmie dość prostym: dobrać konkursowo, a skrupulatnie, menedżerów jako przyszłych głównych wspólników lub właścicieli. Skredytować im na zasadach LBO główny pakiet imiennych udziałów lub własność całego przedsiębiorstwa - nie do sprzedaży przed spłatą kredytu z zysków przedsiębiorstwa! W spółce komandytowej taki główny właściciel odpowiadałby całym majątkiem za całość interesu.

Część kredytowano by tak samo do spłaty z zysków przedsiębiorstwa - spółce dobranych pracowników jako komandytariuszowi, z odpowiedzialnością do wysokości wkładu. Główni akcjonariusze sami wyszukiwaliby strategicznych partnerów kapitałowych do zakupu akcji pozostawionych Skarbowi Państwa - pod kontrolą przedstawicieli Skarbu Państwa jako wspólnika.”

Z kolei zaangażowanie prezesa CESJ, Normana Kurlanda ukazuje fragment wywiadu¹³⁰: „Kredyt z banku komercyjnego dofinansowany przez bank centralny, a nie z podatków. Taki system doprowadziłby do umocnienia pieniądza istniejącym twardym kapitałem zamiast mniej pewnymi podatkami - a taki system obowiązuje w wielu krajach. A jeśli bank centralny byłby własnością każdego obywatela na takich samych zasadach jak infrastruktura, wtedy system

¹²⁹ Stefan Bratkowski „...dla tych, którzy nie wiedzą, że nic się nie da zrobić”, <http://alfaomega.webnode.com/news/dlatych,ktorzyniewiedzażenicsięniedazrobić>

¹³⁰ Norman Kurland: Nie jesteśmy bezradni wobec kryzysu <http://www.polskatimes.pl/opinie/wywiady/87331,norman-kurland-nie-jestesmy-bezradni-wobec-kryzysu,id,t.html>

monetarny i fiskalny byłby bardziej czytelny. Taki model miał być wprowadzony w Polsce. [...]

W lutym 1987 r. przedstawiałem go Janowi Pawłowi II wraz z współpracownikami z Centrum na rzecz Sprawiedliwości Gospodarczej i Społecznej. Byliśmy tam z przedstawicielami Solidarności Piotrem Jeglińskim i Chrisem Ludwiniakiem. Papież nas gorąco zachęcał, byśmy ten model promowali. Chciał, byśmy się wymieniali ideami i informacjami.”

W zasadzie trudno sobie wyobrazić większe zaangażowanie ze strony USA bez naruszania suwerenności Polski.

O ile rząd USA mógł machnąć ręką na pożyczone Polsce miliardy, o tyle trudno było oczekiwać tego po bankierach. G. Soros i inspirowany przez niego Sachs działali w interesie tych bankierów. Stawiało ich to w opozycji do pomysłów uwłaszczenia pracowników.

Istnieją także inne podejrzenia co do intencji międzynarodowych instytucji finansowych. Wobec pojawiających się problemów, ze znalezieniem rynków zbytu na towary produkowane w krajach wysoko rozwiniętych, redukcja 'nadmiaru' potencjału produkcyjnego w krajach postkomunistycznych stwarzała nowe możliwości. Oto jedna z ciekawych opinii na ten temat¹³¹: *Mając, wprawdzie w wynaturzonej formie, jednak uspołecznioną gospodarkę, nasze władze oportunistycznie przyjęły narzuconą drogę transformacji w kierunku uwłaszczenia zagranicznych korporacji na naszym majątku. W polskiej publicznej telewizji w czasie „nieoglądalności” można było zobaczyć Japończyka, który w profesjonalnym programie o japońskiej gospodarce pokazał restrukturyzację japońskiego przemysłu ciężkiego w kierunku wysokich technologii, zarazem krytykując skandaliczną polską drogę transformacji na gruzach, przez likwidację i upadłość.*

Pokazał system kapitalizmu bez kapitalistów jako alternatywę wilczego systemu budowanego w Polsce, wskazując na utraczone szanse transformacji uspołecznionej gospodarki w kierunku akcjonariatu pracowniczego.

Role Georga Sorosa oraz Jeffreya Sachsa przedstawia Norman Kurland. Opowiadając o odbiorze wspomnianej wcześniej książki „Pracownik właścicielem” mówił on: *Ten pomysł spodobał się wielu ludziom, bo było to stosunkowo miękkie przejście z systemu gospodarki nakazowo-rozdzielczej do wolnorynkowej. Polska mogłaby zmniejszyć koszty transformacji, a przede wszystkim zbudować fundament gospodarki. Ten, który teraz tak bardzo jest potrzebny. Bo*

¹³¹ <http://www.plp.info.pl/publikacje/publikacja16/03.pdf>

przecież Polska jest uzależniona od kredytów zagranicznych. Ale rozumiało to wielu doradców Lecha Wałęsy i jak mi mówiono on też.

Na pytanie o to, co się stało, że do tego nie doszło, odpowiada on: *Przyjechał prof. Jeffrey Sachs i potem George Soros i stwierdzili, że to pomysł bolszewicki. To zniechęciło wielu. A szkoda, jeśli zostałby wprowadzony, to Polska wystrzeliłaby jak rakieta w ramach tego systemu.*

Podobnie przedstawia to ówczesny poseł Mieczysław Gil¹³². Mówił on, że dyskusje trwały, póki Sachs nie dotarł do Wałęsy. Obiecał on, że pół roku 'zaciskania pasa' wystarczy, by zbudować w Polsce dobrobyt. Od tej pory każdy, kto miał wątpliwości, stawał się podejrzany. Dyskusje się skończyły. Tadeusz Kowalik informuje w swojej książce, że zapytano niedawno Sachsa o to spotkanie. Powiedział, że nie pamięta, ale niemożliwe, żeby coś obiecał w terminie kilku miesięcy.

Decydująca rozgrywka odbyła się w trakcie prac nad ustawą prywatyzacyjną. Projekt prywatyzacji przygotowany przez rząd na początku 1990 roku oczywiście nie uwzględniał ESOP. Grupa posłów z Andrzejem Miłkowskim na czele stworzyła inicjatywę ustawodawczą. Zwrócono się z prośbą o napisanie odpowiedniej ustawy do Krzysztofa S. Ludwiniaka i Huberta Izdebskiego z UW. Ich propozycja „zawierała, oprócz zagadnień dotyczących akcjonariatu pracowniczego (jego finansowania, tworzenia itp.), także zapisy dotyczące Skarbu Państwa jako instytucji, która organizowałaby i chroniła majątek narodowy. [...] Były tam też propozycje regulacji dotyczących innych instytucji, które miałyby organizować majątek narodowy w warunkach transformacji.”¹³³. Według K. Ludwiniaka w sejmie doszło do ostrego sporu między zwolennikami dwóch różnych koncepcji prywatyzacji: " *Wtedy było kilkanaście propozycji rządowych ustawy o przekształceniach własnościowych, opartych na neoliberalnej filozofii, wedle której należało wszystko wyprzedać i ktokolwiek będzie miał jakieś pieniądze, niech przyjdzie i kupi nasze przedsiębiorstwa. Myśl przewodnia naszej ustawy była natomiast taka, że rynek kapitałowy w Polsce jest bardzo "płytki" – mówiąc krótko, ludzie nie mieli pieniędzy. [...] Nam chodziło o to, żeby ludzie w naszym kraju też uczestniczyli w prywatyzacji i coś z tego wszystkiego mieli dla siebie.*"

¹³² Znam tę sprawę z jego bezpośredniej relacji.

¹³³ Zob. wywiad z K. Ludwiniakiem

Przeciw partycypacji ostro wystąpił rząd, a konkretnie ministerstwo finansów pod wodzą Leszka Balcerowicza. Dowiadujemy się o tym z poniższej relacji Tadeusza Kowalika¹³⁴: *„Uczestnicy ruchów samorządów pracowniczych przystąpili do opracowania różnych koncepcji niepaństwowych, ale i nie czysto prywatnych form własności. Spotkało się to ze sprzeciwem władz, które początkowo opowiadały się za dogmatycznie pojmowaną prywatyzacją firm państwowych w postaci spółek akcyjnych (lub mniej chętnie z ograniczoną odpowiedzialnością). Najbardziej konsekwentnym zwolennikiem tej formy był pełnomocnik rządu ds. przekształceń własnościowych Krzysztof Lis. Jego stosunek do opracowanego wówczas przy współudziale ekspertów brytyjskich projektu spółek pracowniczych znalazł dobitny wyraz w liście do ambasady brytyjskiej, w którym protestował przeciwko finansowaniu ekspertów z brytyjskiego funduszu know-how i utrzymywał, że spółki pracownicze są sprzeczne z polityką rządu. Zwalczał je również L. Balcerowicz, twierdząc, że są one wyrazem dążenia do spółdzielczego socjalizmu, gdy celem powinna być prywatna gospodarka rynkowa”*.

Kluczowe znaczenie miała zmiana stanowiska „Solidarności”, która uznała projekt ESOP za szkodliwy. Jak pisze David P. Ellerman w swoim tekście na temat stosunku związków zawodowych do ESOP¹³⁵: *„Na niedemokratyczność ESOP-ów i ich często antyzwiązkowy rodowód powoływał się m.in. Tomasz Stankiewicz. Tymczasem poparcie „Solidarności” dla tej własności w punkcie wyjścia, tworzyłoby jej demokratyczną postać. Brak zatem w powyższej argumentacji logiki”*.

Zwróciłem się z prośbą o komentarz do Tomasza Stankiewicza. Według niego *Najwięcej szkody ESOP-owi w Polsce wyrządził p. Ludwiniak tym, że sugerował KK Solidarności, jakoby w USA wręcz zaczynał dominować w gospodarce. Gdy w KK zorientowali się, że to margines w USA (i to chudnący), gwałtownie się od tego odwrócili czując się oszukiwanymi*.

Oczywiście związkowcy sami nie doszli do takich wniosków. Tomasz Stankiewicz przyznał, że to on uświadomił członkom KK Solidarności, że są oszukiwani. Ówczesne szacunki wskazywały, że w rękach pracowników jest jedynie 2% kapitału amerykańskich przedsiębiorstw. Według dostępnych obecnie danych było to 4%. Jak zauważa Tomasz Stankiewicz, *te 4% to wielkość daleka od dominacji*

¹³⁴ Tadeusz Kowalik „www.polskatransformacja.pl”

¹³⁵ David P. Ellerman, "Rola związku zawodowego w dużych przedsiębiorstwach pracowniczych", <http://www.golysz.pl/wp-content/uploads/2010/10/Ellerman.pdf>

w gospodarce USA, to wielkość marginesowa, tą wielkość Ludwiniak ukrywał przed KK sugerując dominację i to sugerując na tyle sugestywnie, że gdy przyparty do muru musiał podać prawdziwy procent, u większości działaczy KK wywołało to szok i poczucie, że byli oszukiwani. Tomasz Stankiewicz przyznaje, że to on przyczynił się do tego, że mu pytanie o ten procent publicznie, w sejmie zadano. Uważał bowiem, że nasza Solidarność zasługuje na to, by znać prawdę.

Czy chodziło jedynie o prawdę, czy też wykorzystano (być może) koloryzowanie K. Ludwiniaka, by pozbyć się zapisów ustawy, które nie pasowały do rządowych koncepcji? Na moje pytanie o motywy działania, a zwłaszcza o ewentualne powiązania ze środowiskiem Leszka Balcerowicza (jego nazwisko jest wymieniane wśród "ludzi CASE"), T. Stankiewicz mi nie odpowiedział.

W każdym razie posądzenie, że K. Ludwiniak „sugerował” nieprawdę i ukrywał dane, jest mało wiarygodne. We wspomnianej książce „Pracownik właścicielem”, K. Ludwiniak podał dokładne informacje: że w USA przedsiębiorstwa stosujące ESOP zatrudniają około 11mln pracowników, co stanowiło 10% siły roboczej. Czy to mało? Wszak mieliśmy do czynienia z najpotężniejszą gospodarką globu, całkowicie zdominowaną przez własność prywatną, z dużą ilością przedsiębiorstw małych. Dobór współczynnika własności kapitału jest tendencyjny i niewiele mówi. Można go zinterpretować tak: amerykańscy przedsiębiorcy podzielili się w ciągu kilku lat aż kilkoma procentami swego kapitału z pracownikami. Kluczowym wydaje mi się fakt (któremu nikt nie przeczył), że doceniając znaczenie tego problemu zarówno w aspekcie społecznym jak i ekonomicznym, rząd Stanów Zjednoczonych uczynił w 1983 roku rozszerzenie własności kapitału przedmiotem Narodowej Polityki USA poprzez uchwalenie ustawy o akcjonariacie pracowniczym (*Employee Stock Ownership Act of 1983*), która dała początek uchwaleniu szeregu dalszych ustaw¹³⁶.

Ustępstwem wobec „Solidarności” miała być prywatyzacja pracownicza małych przedsiębiorstw. Twórcy ustawy liczyli na to, że ta kontrowersyjna forma prywatyzacji nie znajdzie wielu zwolenników¹³⁷, ale się pomylili. Jeszcze bardziej kontrowersyjne były zapisy wprowadzające akcje pracownicze (15%).

Krzysztof Ludwiniak twierdzi, że powstał projekt kompromisowy. Gdy jednak przyjrzymy się przyjętej ustawie (i jej skutkom),

¹³⁶ Jacek Kuciński, Własność pracownicza w sektorze High-Tech, materiały z konferencji SOOIPP

¹³⁷ Maria Jarosz [red.] „Pułapki prywatyzacji”

to widać, że trudno mówić o jakimś kompromisie. Zwolennicy akcjonariatu pracowniczego ponieśli klęskę: *"W tym akcie, uchwalonym w 1990 r., znalazły się zapisy o tzw. leasingu pracowniczym, wyjęte jak gdyby wybiórczo z naszej propozycji ustawowej, a także zapis o 20-procentowym akcjonariacie pracowniczym w przypadku przekształceń kapitałowych.*

*Nie uwzględniono naszego pomysłu, żeby akcje pracownicze, które w przypadku prywatyzacji kapitałowej znalazłyby się w rękach załóg, organizować w formie funduszy inwestycyjnych, emerytalnych. Chodziło o to, żeby nie były dawane tak po prostu, lecz w odpowiedni sposób zagospodarowane, ponieważ z doświadczeń m.in. amerykańskich było wiadomo, iż w sytuacji silnego wygłodzenia konsumpcyjnego one natychmiast zostaną zamienione na telewizory czy dywany, o co zresztą trudno mieć do ludzi pretensje, i rozpocznie się wokół nich wielka spekulacja."*¹³⁸. Po stronie rządu stała „Solidarność” uratowana przed kłamstwem K. Ludwiniaka przez T. Stankiewicza.

Można powiedzieć, że był to sukces T. Stankiewicza, L. Balcerowicza, K. Lisa, L. Wałęsy, G. Sorosa, J. Sachsa. Porażkę ponieśli zwolennicy akcjonariatu pracowniczego. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że był to też sukces bankierów i porażka polskiego społeczeństwa, która przyczyniła się do olbrzymich kłopotów z systemem emerytalnym.

W imię ideologii, której najbardziej znaczącym prorokiem był (i jest) Leszek Balcerowicz zaprzepaszczono wielką szansę na zrównoważony i szybki rozwój kraju. Patrząc z perspektywy czasu, myślę, że najbardziej trafne jest określenie Leszka Balcerowicza jako agenta międzynarodowej finansjery. Nie wiem (i nie uważam tego za istotne), czy rzeczywiście ma on jakieś niejawne powiązania. Wiem, że gdyby MFW chciał w Polsce zainstalować swojego agenta i polecił działać na swoją korzyść, nie licząc się z dobrem „tubylców”, to jego działania nie mogłyby zbyt od tego, co robił i robi Leszek Balcerowicz. O tym, gdzie według Leszka Balcerowicza tkwi realne centrum decyzyjne, najlepiej świadczy donos, jaki napisał na własny rząd (chodziło o restrukturyzację górnictwa przez rząd Jerzego Buzka).

Partycypacja pracownicza była w jawnej sprzeczności z celami finansjery. Udział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami mógłby znacząco utrudnić ich przejmowanie. Wymownym

¹³⁸ zob. cytowany wywiad; podkreślenie moje

jest przedwojenny przykład „Gazoliny”, gdy pracownicy nie zdecydowali się odsprzedać obcemu kapitałowi swoich akcji, mimo że oferowana cena była astronomiczna i ta transakcja uczyniłaby ich bogatymi.

Za podsumowanie niech posłużą wspomnienia Krzysztofa Ludwiniaka¹³⁹: *„Rekomendacje prezydenta Reagana postulujące uczestnictwo pracowników w procesie prywatyzacji drogą akcjonariatu pracowniczego zaakceptowane zostały przede wszystkim przez środowiska samorządowe NSZZ „Solidarność”. Paradoksalnie doradcy ekonomiczni związku o orientacji najczęściej neoliberalnej nie zaakceptowali przesłania amerykańskiego prezydenta. Formułując stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie poselskiego projektu ustawy o przekształcaniach własnościowych pismem z dnia 3 maja 1990 r. sugerowali oni Sejmowi odrzucenie projektu w całości. Argumentem przemawiającym za odrzuceniem projektu formułującego polską wersję akcjonariatu pracowniczego miały być rzekomo wyniki ich konsultacji z ekspertami AFL-CIO, którzy sugerowali, iż „rząd USA popiera ESOP-y, aby osłabić ruch związkowy, a połowa ESOP-ów jest organizowana przez pracodawców do walki ze związkami pracowniczymi”. Stanowisko to wyrażone jako oficjalne w imieniu Biura Polityki Ekonomicznej i uzupełnione opiniami ekspertów, jakkolwiek absurdalnie umotywowane, na długo sparaliżowało politykę „Solidarności” względem własności pracowniczej.”*

Stan prawny

Rady pracownicze. Uregulowania partycypacji pracowniczej w polskim prawie można uznać za potwierdzenie tego, że proces niszczenia związków zawodowych po roku 1989 zakończył się sukcesem. Trudno w inny sposób wyjaśnić bezsens tych przepisów. Partycypację wprowadza artykuł 182 *Kodeksu pracy: Pracownicy uczestniczą w zarządzaniu zakładem pracy w zakresie i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.* W komentarzach do Kodeksu można spotkać zastrzeżenia, że to pozostałość dawnego ustroju. Jeśli jako te „odrębne przepisy”, o których mowa w Kodeksie, uznamy ustawę *O samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego*¹⁴⁰, to bez wąt-

¹³⁹ Krzysztof Ludwiniak „Kapitalizm na rozdrożu - społeczeństwo redystrybucyjne czy społeczeństwo własności” [w:] „Spółdzielczość i akcjonariat pracowniczy jako elementy bezpieczeństwa społecznego i trwałego rozwoju”, <http://www.plp.info.pl/dokumenty/spoldzielczosciakcjonariat.doc>

¹⁴⁰ Ustawa z 25 września 1981 r. O samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego (DzU nr 23, poz. 123 ze zm.)

pienia są to echa PRL'u. Dla przykładu zapis: „*Rada pracownicza przedsiębiorstwa ma prawo kontroli całokształtu działalności przedsiębiorstwa, ze szczególnym uwzględnieniem dbałości o racjonalną gospodarkę mieniem przedsiębiorstwa*” współgra z przekonaniem, iż majątek przedsiębiorstw należy do „ludu pracującego”. Podobnie jak w PRL'u, te bardzo szerokie kompetencje mają charakter pozorny. Kończą się one w zasadzie na wyrażaniu opinii i podejmowaniu uchwał.

Ustawa ta wyraża bardziej ducha socjalistycznego kolektywizmu niż reguły udziału w kształtowaniu dobra wspólnego. Rozwiązania niemieckie i japońskie (TQM) wynikają z przekonania, że wzrost zaangażowania pracowników jest zjawiskiem pozytywnym. W Polsce to zło konieczne, które jest tolerowane w przedsiębiorstwach państwowych – do czasu ich prywatyzacji¹⁴¹.

Dla Europy wszystko. Gdy Polska rozpoczęła przygotowania związane z wejściem do Unii Europejskiej, nastąpiło zderzenie prymitywnego liberalizmu nadwiślańskiego z europejską ideą zrównoważonego rozwoju. Unia Europejska nie jest w stanie wymusić na Polsce podmiotowego traktowanie swych obywateli (komu zresztą na tym zależy?). Jednak przynajmniej wobec przedsiębiorstw międzynarodowych musieliśmy przyjąć pewne uregulowania. Na tej zasadzie 5 kwietnia 2002 r. *Uchwalono ustawę o europejskich radach zakładowych* (DzU nr 62, poz. 556 ze zm.), która obowiązuje od 1 maja 2004 r. (zgodnie z dyrektywą Rady 94/45/WE z 22 września 1994 r. w sprawie ustanowienia europejskiej rady zakładowej lub trybu informowania i konsultowania pracowników w przedsiębiorstwach lub w grupach przedsiębiorstw o zasięgu wspólnotowym). Później (25 kwietnia 2008 r.) uchwalono *Ustawę o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek* (DzU nr 86, poz. 525), która obowiązuje od 20 czerwca 2008 r.

Co dalej?

Raport¹⁴² *Extended Country Report. Financial Participation of Employees in Poland* wymienia aż trzy instytucje wspierające wdrażanie własności pracowniczej w Polsce. Autorzy zauważają jednak, że wpływ tych instytucji jest bardzo ograniczony.

¹⁴¹ zob. Ustawa z dnia 25 września 1981 r. O przedsiębiorstwach państwowych (DzU z 2002 r. nr 112, poz. 981 ze zm.), ustawa z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (DzU z 2002 r. nr 171, poz. 1397 ze zm.).

¹⁴² <http://www.intercentar.de/fileadmin/files/PEPPERIII/ExtendedCountryReportPoland.pdf>

Podczas ostatniego „Forum Gospodarczego” w Krynicy, minister Jolanta Fedak zapewniła, że jest wielką entuzjastką partycypacji pracowniczej. Wystąpienie Minister pracy i polityki społecznej, nie wzbudziły zainteresowania mediów (wzmiankę o tym zamieściła jedynie „Rzeczpospolita” w angielskojęzycznej relacji¹⁴³. Być może dlatego, że Jolanta Fedak podważyła równocześnie jedną z zasad, które stanowią niepisane normy ustrojowe III RP. Zaznaczyła mianowicie, że nie należy mylić z rozdawanymi przy okazji „prywatyzacji” akcjami, które są łapówką dla pracowników. Niby wszyscy o tym wiedzą, ale żeby zaraz głośno o tym mówić? (Podobnie wygląda problem wpływu OFE na deficyt budżetowy).

W dniu 22 września 2011 odbyła się w Warszawie konferencja pod tytułem "Odpowiedzialna partycypacja pracownicza"¹⁴⁴. Nie zaproszono ani Krzysztofa Ludwiniaka, ani Jana Koziara. Najwyraźniej ich postawa nie jest "odpowiedzialna" ;-). A może po prostu partycypacja pracownicza stała się kolejnym wytrychem do unijných pieniędzy i dlatego powinni się tym zająć poważni gracze..... Główny cel konferencji organizatorzy określili następująco: *"Dyskutowana będzie możliwość i celowość implementowania amerykańskich rozwiązań do polskiego systemu prawnego. Ze względu na priorytet Komisji Europejskiej nadany rozwojowi akcjonariatu pracowniczego, konieczna jest także w Polsce odpowiedź na pytanie czy obowiązujące przepisy prawa są wystarczające dla upowszechnienia własności wśród pracowników, a przede wszystkim czy są korzystne dla przedsiębiorców i pracowników."*

Być może historia zatoczy kiedyś koło i wypracowane przed 100 laty w Polsce rozwiązanie dostaniemy do wdrożenia z UE. Wypada mieć jedynie nadzieję, że nie będziemy płacić z tego tytułu opłat licencyjnych ;-).

Skąd taki silny opór przeciw partycypacji? Skecz, w którym komicy John Bird i John Fortune objaśniają przyczyny kryzysu¹⁴⁵, kończy pytaniem: co się stanie, jeśli bankierzy nie dostaną pieniędzy od rządu. Odpowiedź "bankierów" jest prosta: to nie my ucierpimy, tylko wasz fundusz emerytalny. Zakładając, że Polską rządzi rozsądni ludzie, zdolni do przewidzenia wyników swych działań, należy

¹⁴³ Relacja z forum gospodarczego w Krynicy: „Employees as owners”
<http://www.rp.pl/artukul/533990.html>

¹⁴⁴ <http://www.vistula.edu.pl/Wydarzenia-i-konferencje/>
Konferencja-pod-auspisjami-Komisji-Europejskiej, <http://www.allerhand.pl/konferencje-programkonferencji,1000159,p1.html>

¹⁴⁵ <http://www.youtube.com/watch?v=sA71URtsNnU>

uznać, że takie właśnie uzależnienie nas od banków było głównym ich celem. Determinację w dążeniu do tego celu jest widoczna nadal. Załóżmy, że w 1990 roku rzeczywiście wypracowano by jakąś formę partycypacji pracowniczej, połączonej ze współwłasnością i planami emerytalnymi. Obecnie nawet 10% kapitału obecnego w Polskiej gospodarce mogłoby być zabezpieczeniem emerytur (i nie byłoby takiego problemu z ZUS – ale to inna kwestia). Nie bank, państwo i „inwestorzy” byłiby gwarantem, ale osadzone w realnej gospodarce przedsiębiorstwa. Te przedsiębiorstwa, które przetrwały kryzys w miarę bezboleśnie z powodu nikłego zadłużenia. To sprawia, że są one dużo bardziej odporne na szantaż banków niż państwo, które musi pożyczać, pożyczać, pożyczać.... Tymczasem rozdano akcje pracownicze i całe przedsiębiorstwa, a beneficjenci tego rozdawnictwa nadal oczekują wysokich emerytur od państwa.

Spółeczeństwo inwestorów

Inwestycje w akcje własnego przedsiębiorstwach przy wielu zaletach mają jedną poważną wadę: wysokie ryzyko utraty wszystkich oszczędności w razie bankructwa. Ryzyko to zmniejsza się poprzez branżowe programy oszczędzania. Maksymalną dywersyfikację uzyskuje się dzięki pełnej swobodzie inwestowania przez poszczególnych pracowników. Do tego potrzebna jest jednak elementarna wiedza o rynku usług finansowych. Na określenie społeczeństwa, w którym aktywność inwestycyjna jest duża, przyjęto pojęcie „społeczeństwo inwestorów” (The Stakeholder Society). Określenie to spopularyzował Bruce Ackerman¹⁴⁶. W nawiązaniu do myśliciela z XVIII Toma Paine, zaproponował on, by po ukończeniu szkoły średniej każda osoba otrzymałaby 80 tysięcy dolarów, z czego 2 % przeznaczone byłyby na składkę zdrowotną¹⁴⁷. Miała to być alternatywa dla państwa opiekuńczego. Jednak rozdawanie tak dużych kwot jest mało realne. W Wielkiej Brytanii Tony Blair uruchomił w 2002 roku program, w ramach którego *„każdy nowonarodzony brytyjski obywatel otrzymuje konto bankowe, na którym rząd deponuje 500 funtów. Kolejne wpłaty mają być dokonywane na siódme i dwunaste urodziny. Dzięki akumulacji odsetek w wieku 18 lat każdy młody Brytyjczyk otrzyma parę tysięcy funtów - kwotę może niezbyt wielką, ale pomocną w opłaceniu studiów, zdobyciu kwalifikacji zawodowych czy założeniu własnego biznesu”*¹⁴⁸. W zamierzeniu program ten miał sprzyjać edukacji społeczeństwa w dziedzinie inwestycji finansowych, zwiększać oszczędności i pomagać w wyrównywaniu szans.

Amerykańskie społeczeństwo inwestorów

Podobne jak w Wielkiej Brytanii próby podjęto w USA. Nie udało się jednak uchwalić odpowiednich ustaw¹⁴⁹. Rozważano także inne sposoby upowszechnienia własności. Na przykład częściową

¹⁴⁶ Bruce Ackerman and Anne Alscott, „The Stakeholder Society” <http://www.milkeninstitute.org/publications/review/19996/Q299bookexcerpt.pdf>

¹⁴⁷ Agata Zygmunt, „Postulat równości płci w sferze zatrudnienia i pracy w teorii i praktyce państw Unii Europejskiej i w Polsce” <http://www.sbc.org.pl/Content/4438/doktorat2665.pdf>, <http://www.guardian.co.uk/politics/2003/apr/11/economy.socialexclusion>

¹⁴⁸ <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/211024,blair-by-l-ostatnim-gigantem-polityki.html>

¹⁴⁹ <http://www.govtrack.us/congress/bill.xpd?bill=h110-242>. Zobacz też: Jagadeesh Gokhale, Michael Tanner, „KidSave. Real Problem, Wrong Solution” <http://www.cato.org/pubs/pas/pa562.pdf>

prywatyzację (podobnie jak u nas) ubezpieczeń społecznych¹⁵⁰. Jednak tak uzyskane aktywa mogą być tylko zabezpieczeniem emerytury. Nie czynią obywateli inwestorami w czasie aktywności zawodowej.

Michael Lind opisuje obecną sytuację Amerykanów następująco¹⁵¹: *„Większość Amerykanów ma jakieś pieniądze zainwestowane na giełdzie – z reguły poprzez pracownicze plany emerytalne – ale nie są to znaczące środki. Oszczędności emerytalne 43 proc. Amerykanów nie przekraczają 10 tysięcy dolarów, a 36 proc. w ogóle nie oszczędza na ten cel.”*

A jednak bardzo wielu przeciętnych Amerykanów zainwestowało w akcje swoje własne pieniądze. Zwłaszcza w okresie koniunktury z lat 90-tych. Zmniejszyła się popularność ESOP, a inwestycje na giełdzie zdawały się dawać pewny zysk. Rewolucja naukowo techniczna, zwycięstwo w wyścigu zbrojeń z ZSRR i globalizacja sprawiły, że zapanował niebywały optymizm. Zaczęto pisać o końcu cywilizacji i nowej ekonomii (nieustannego wzrostu). System finansowy zaprojektowany w Breton Woods zupełnie nie przystawał do nowych czasów. Jednak dla USA okazał on się doskonałym sposobem na czerpanie korzyści ze wzrostu nie tylko własnego, ale też innych krajów. Rosnące gospodarki potrzebowały więcej pieniędzy, a ich emisja była związana najczęściej z zakupem amerykańskich obligacji. Wydawało się, że państwo może żyć na kredyt (kosztem innych) i wszystko jest możliwe. Jeden z amerykańskich ekonomistów nazwał ten mechanizm „opłatami franczyzowymi”, jakie cały świat płaci za wspianą amerykański system finansowy. Giełda stała się sposobem, w jaki społeczeństwo mogło uczestniczyć w tym boomie. Wkrótce jednak ten amerykański sen zaczął powoli zmieniać się w koszmar.

Warto w tym miejscu przypomnieć kilka kluczowych zdarzeń z tego okresu:

1. W roku 1995 na giełdę wchodzi Netscape Communications. Ten debiut staje się przyczyną późniejszej bańki internetowej. Firma była producentem pierwszej (i wówczas jedynej) graficznej przeglądarki internetowej. Nie spełniała jednak warunków formalnych, pozwalających na debiut giełdowy. Specjalnie dla niej te warunki zostały złagodzone. Debiut okazał się niesłychanym sukcesem

¹⁵⁰ Michael Lind, "The Smallholder Society" [w: „Harvard Law and Policy Review” 1/2007] <http://www.hlpronline.com/Vol11No1/lind.pdf>

¹⁵¹ Michael Lind, „Mit klasy średniej”, [w: Newseeek, wrzesień 2010] <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/Europa/mit-klasy-sredniej,64154,1>

(cena akcji została podwojona). Wydawało się, że dzięki nowej technologii firma ta pokona nawet Microsoft (z którego pracownicy Netscape zaczęli publicznie kpić). Po odmowie współpracy, Bill Gates zebrał swoich ludzi i powiedział, iż odtąd liczy się tylko zniszczenie Netscape. Microsoft zbudował własną przeglądarkę i wypuścił ją na rynek za darmo, a handlowcy tej firmy zagrozili producentom sprzętu zerwaniem kontraktów, jeśli będą instalować Netscape Navigator¹⁵². Po debiucie w roku 1997 Windows 95 z przeglądarką Internet Explorer 4, było już po zawodach¹⁵³. Firma Netscape wkrótce upadła. Jej właściciele zdążyli „zarobić” na giełdzie fortunę, a euforia wokół dotcomów trwała w najlepsze. Bańka pękła w roku 2000. Jednak podsumowując zyski i straty, amerykańscy politycy doszli do wniosku, że było warto. Stąd atmosfera sprzyjająca narastaniu następnej bańki na rynku nieruchomości. Bill Clinton przyznał później, że uważano, iż nieruchomości będą bezpieczniejsze, gdyż nie ulotnią się jak dotcomy.

2. Nie wszyscy byli zadowoleni z amerykańskiego systemu finansowego, a niektórzy postanowili także na nim skorzystać. Prawdopodobnie to było jedną z motywacji, dla wprowadzenia w okresie od roku 1999 do 2001 waluty euro. Pod koniec 2000r. Saddam Hussein postanawia sprzedawać ropę za euro. Jak wiadomo po odejściu od wymienialności dolarów na złoto, USA zawarło porozumienie z dostawcami ropy naftowej, na mocy którego walutą rozliczeniową miał być dolar. To sprawiło, że mimo braku wymienialności dolar zachował dominującą pozycję jako waluta rezerwowa świata. Co prawda zbrojna napaść USA na Irak zniweczyła plany Hussaina¹⁵⁴, ale inny 'bandycki kraj' (Iran) poszedł w jego ślady. Obecnie euro jest to w 1/4 walutą rezerwową świata¹⁵⁵.

3. Pod koniec 2001 roku upada wskutek oszustw finansowych olbrzymia firma Enron (22 tys pracowników). Był to początek całej serii tego typu skandali. Pracę straciło miliony Amerykanów, a z kont ich funduszy emerytalnych 'wyparowało' aż 175mld USD¹⁵⁶! Był to ogromny wstrząs dla wszystkich.

¹⁵² Dobra lekcja dla tych, którzy jeszcze wierzą w niewidzialną rękę rynku.

¹⁵³ <http://www.dobreprogramy.pl/133053,mati810,Blog.html>

¹⁵⁴ Zob. Komentarz R. Gwiazdowskiego

<http://www.blog.gwiazdowski.pl/index.php?subcontent=1&id=382>

¹⁵⁵ Z tej perspektywy widać, że pomysły różnych komentatorów iż z powodu małej Grecji projekt euro może upaść są niedorzeczne.

¹⁵⁶ <http://globeconomy.pl/content/view/209/10/>

4. W roku 2008 pęka bańka spekulacyjna na rynku amerykańskich nieruchomości. Tym razem jednak jest to początek światowego kryzysu finansowego. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że przy pomocy inżynierii finansowej i manipulacji, spekulacyjne wzrosty zostały wielokrotnie wzmocnione. A szybki rozwój światowego systemu finansowego w oparciu o technologie informatyczne pomógł w eksporcie ryzyka na cały świat.

Michael Lind podsumowuje¹⁵⁷ powstałą sytuację następująco: *„Po dwóch krachach giełdowych w ciągu niecałej dekady większość Amerykanów będzie bardziej niż kiedykolwiek uzależniona od Social Security, jeśli chodzi o świadczenia emerytalne. Tak w rzeczywistości wygląda kraj kapitalistów i społeczeństwo inwestorów.[...]”*

Miliony Amerykanów, którzy według obiektywnych kryteriów należą do klasy pracującej albo niższej klasy średniej, w mówili sobie, że są częścią elity inwestorów i specjalistów, ponieważ mają bezwartościowe dyplomy z uczelni, niewielkie środki zainwestowane w akcje oraz piękne domy na przedmieściach, na które ich nie stać. Dla absolwentów college'ów pracujących w Starbucksie, żeby spłacić kredyty studenckie na dyplomy, których nigdy nie wykorzystają, podobnie jak dla milionów Amerykanów, których zadłużenie hipoteczne przekracza wartość domu, amerykański sen zamienił się w koszmar.”

Co dalej?

W cytowanym wcześniej tekście z 2007 roku, Michael Lind formułował postulaty mające na celu zwiększanie oszczędności. Proponował reformę podatków. Małe inwestycje (niewielkie samochody, domy, sprzęt AGD) miałyby być zwolnione z podatku, natomiast opodatkowana miałaby być luksusowa konsumpcja. Proponował też zwiększenie progresywności opodatkowania dochodów.

Obecnie zdaje się on być pogodzony z tym, że społeczeństwo inwestorów okazało się mitem, pisząc¹⁵⁸: *„Stany Zjednoczone zaludnione głównie przez specjalistów i bogatych graczy giełdowych zawsze były tylko fantazją. Potrzebujemy Ameryki, w której wszyscy mają godziwą pensję i gwarancję niegłódowej emerytury – nawet jeśli nie studiowali ani nie mają akcji czy obligacji.”*

¹⁵⁷ Michael Lind, „Mit klasy średniej”

¹⁵⁸ Michael Lind, „Mit klasy średniej”....

Spółeczeństwo inwestorów w Polsce?

Ideę społeczeństwa inwestorów w Polsce wiąże się przekształcaniem oszczędności w inwestycje giełdowe. GPW w ramach telewizyjnej kampanii edukacyjnej pod hasłem "*Nie myśl o wszystkim jak o grze. Inwestuj*" przekonywała w maju 2005 roku, że „*Giełda zamienia społeczeństwo konsumentów w społeczeństwo inwestorów i właścicieli*”.¹⁵⁹ Problem w tym, że w Polsce następuje szybkie rozwarstwienie społeczeństwa, a znacząca jego część nie tylko nie ma żadnych oszczędności, ale żyje na granicy ubóstwa (lub gorzej). Według szacunków wykonanych w 1998 roku¹⁶⁰, w posiadaniu 5% gospodarstw domowych było około 50% wszystkich oszczędności, natomiast 25% gospodarstw żyło na kredyt.

Sposobem na upowszechnienie inwestycji kapitałowych mogłaby być reforma finansów publicznych, związana z upowszechnieniem własności i indywidualnym zabezpieczeniem. Tym zagadnieniem był poświęcony wydawany w Krakowie kwartalnik „Spółeczeństwo inwestorów”.

Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że jak dotąd każda poważna zmiana w polskiej gospodarce miała jednego głównego (a nierzadko jedyne) beneficjenta: instytucje finansowe. Na dodatek realizowana prywatyzacja funkcjonuje przy zupełnie idiotycznym założeniu, iż wolna konkurencja (biorąc pod uwagę poziom korupcji – raczej „wolna amerykanka”) działa na etapie prywatyzacji, a jej efektem bynajmniej nie musi być (i najczęściej nie jest) rozwój wolnego rynku. W tych warunkach wykonanie reformy, dzięki której zyskiwaliby wszyscy obywatele, jest mało realne. Dlatego brak jest poparcia społecznego dla takich działań.

Ponadto wbrew głoszonym przez GPW hasłom, współczesna giełda to przede wszystkim hazard. Związany z tymi inwestycjami poziom ryzyka jest trudny do oszacowania i wzięwszy pod uwagę znaczenie tych oszczędności, jest chyba zbyt wysoki.

Dlatego moim zdaniem mechanizm inwestycji w akcje powinien być przede wszystkim uzupełnieniem dla funduszy rozwijających się w oparciu o udziały pracowników we własnym przedsiębiorstwie. Takie wzajemne inwestycje prowadzą do rozłożenia ryzyka. Mogą też odbywać się bez udziału bankierów, których udział jest bez wątpienia ważnym czynnikiem ryzyka ;-)

¹⁵⁹ <http://www.rp.pl/arttykul/130025.html>

¹⁶⁰ Barbara Libera „Oszczędzanie w gospodarce polskiej”

Pełne zatrudnienie

Działania na rzecz pełnego zatrudnienia to najtrudniejszy z elementów społecznej gospodarki rynkowej. Stanowi on także jedną z głównych zasad Unii Europejskiej. Jednak bezrobocie zarówno w Polsce, jak i w UE pozostaje wysokie.

Spory ekonomistów wokół problemu bezrobocia

Po klęsce bezrobocia, jaka miała miejsce w okresie Wielkiego Kryzysu, ekonomiści starali się wyjaśnić jego przyczyny. John Maynard Keynes opracował wówczas teorię, według której to państwo powinno podejmować działania na rzecz zmniejszania bezrobocia¹⁶¹. Między zwolennikami i przeciwnikami jego teorii trwa od dziesięcioleci zażarta wojna. Poglądy Keynesa są mocno krytykowane zwłaszcza przez monetarystów. W tym – przez MFW, który swoje zalecenia buduje przy całkowitym odrzuceniu keynesizmu. Jak pisze jeden z ważniejszych krytyków tej instytucji, Joseph E. Stiglitz¹⁶²: Keynes zwalczał *pogląd, że jeśli tylko kraje zlikwidowałyby swoje deficyty, wróciłyby "zaufanie" i inwestycje, a w gospodarce znów byłoby pełne zatrudnienie.*

Wpływ inflacji na bezrobocie

Spór ekonomistów stał się szczególnie zażarty w latach 70-tych ubiegłego wieku. Wcześniej (około roku 1960) zauważono korelację między inflacją a bezrobociem. Relacja ta została opisana w postaci krzywej Philipsa¹⁶³. Zgodnie z tą hipotetyczną zależnością, większej inflacji towarzyszy mniejsze bezrobocie. Zwolennicy Keynesa uznali, że daje to uzasadnienie dla mądrych interwencji rządowych. Zwiększając emisję pieniądza można zwiększyć inflację, by zmniejszyć bezrobocie.

Jednym z oponentów wobec takich działań był Milton Friedman. Zyskał on sławę dzięki swojej krytyce rządowego interwencjonizmu – w tym stosowania krzywej Philipsa. Kiedy więc w latach 70-tych wzrostowi inflacji towarzyszył wzrost bezrobocia, monetarysty pod wodzą Friedmana zaczęli głosić klęskę keynesizmu. Walka między wrogimi obozami nabrała na sile. O poziomie stosowanych

¹⁶¹ Wskazywał przy tym, że bardziej skuteczną jest odpowiednia polityka fiskalna, niż monetarna

¹⁶² J.E.Stiglitz, Keynes wiecznie żywy <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33211,828142.html>

¹⁶³ Zob. <http://www.nbportal.pl/pl/commonPages/EconomicsEntryDetails?entryId=70&pageId=11236>

argumentów można wnioskować choćby z artykułu Paula Krugmana, napisanego po śmierci Friedmana. Czytamy w nim: *Friedman i Schwartz twierdzą, że przewyciężyli pesymizm Keynesa co do skuteczności polityki monetarnej w warunkach depresji. Sprzeczność w ekonomii, jak twierdzą, "jest w rzeczywistości tragicznym świadectwem doniosłości sił monetarnych". Co przez to rozumieli? Stanowisko autorów wydaje się od początku trudne do uchwycenia. Z czasem ulegało w ujęciu Friedmana dalszym uproszczeniom, by stać się wreszcie - trudno to inaczej ująć - intelektualnie nieuczciwe.[...] Pomocna będzie analogia. Wyobraźmy sobie, że wybucha epidemia grypy, a późniejsza analiza wykazuje, że rządowe Centrum Kontroli Chorób mogło ją powstrzymać stosownymi działaniami. Za ich niepodjęcie można słusznie oskarżyć urzędników. Ale przesadą byłoby twierdzić, że rząd epidemię spowodował, i uznać jego porażkę za dowód wyższości wolnego rynku nad rozrośniętą administracją."*

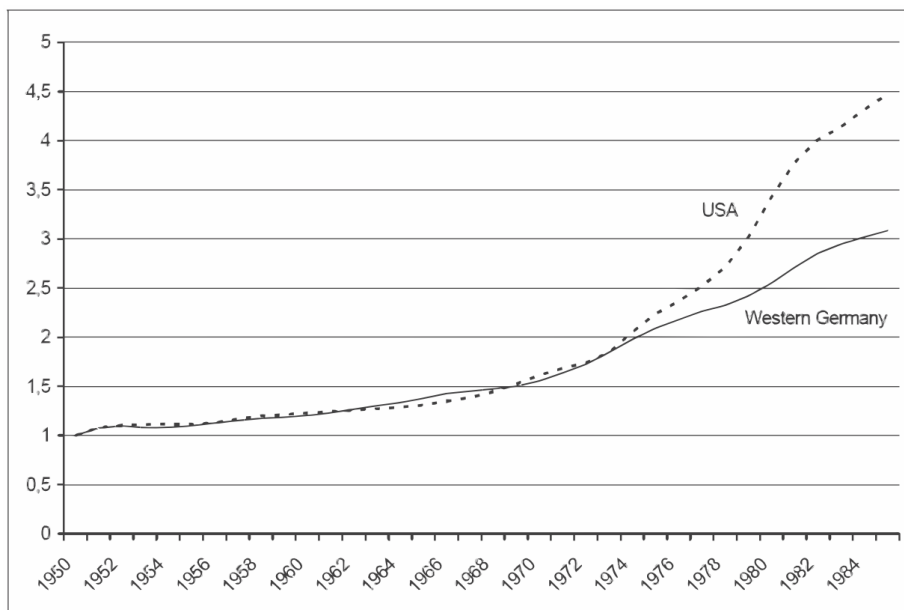
Warto w tym miejscu zauważyć, że teoria Friedmana nie zrywała bynajmniej z hipotezą Philipsa, ale była tej hipotezy uogólnieniem. Krzywa Philipsa miała obowiązywać w krótkim czasie, a w długim okresie czasu przyjmowała postać prostej wskazującej na stałe (naturalne) bezrobocie. Było to oparte na tak samo mętnych podstawach, jak hipoteza pierwotna. Friedman zakładał na przykład, że ludzie porzucają pracę, gdy spostrzegą, że rząd ich oszukuje, oferując nominalny wzrost wynagrodzenia, a równocześnie zmniejsza je przy pomocy inflacji. Prawdopodobnie rzeczywiście istnieje jakiś naturalny poziom bezrobocia, ale trudno uwierzyć w to, iż wynika on z reakcji pracowników na działania rządu. Znane są przypadki, obalające hipotezę o jakiegokolwiek korelacji między rozpatrywanymi wielkościami.

Na przykład skutek udanych reform Erharda w latach 1950-1960 w RFN bezrobocie spadło¹⁶⁴ z 10,3% do 1,2% i to prawie bez inflacji.

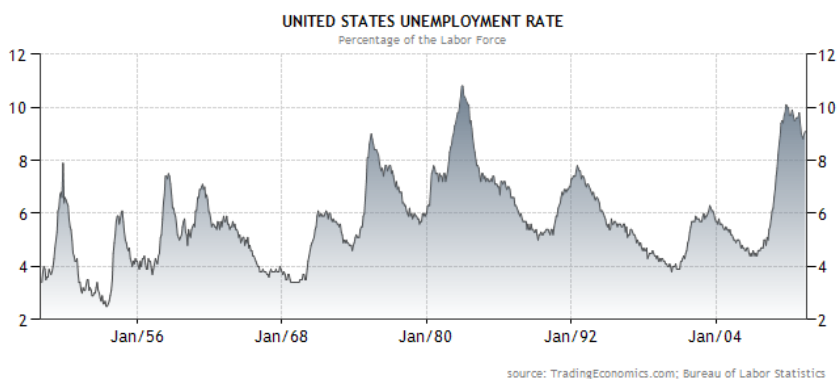
Na załączonym wykresie pokazano porównanie inflacji w USA i RFN. Nie przesądzając o czyichkolwiek racjach, trudno nie zwrócić uwagi na to, że krzywe na powyższym wykresie rozjeżdżają się wraz z „przewyciężaniem” keynesizmu w USA (1976 Nobel dla Friedmana, 1981 początek reaganomiki). W tym czasie wzrosło także bezrobocie (co pokazuje drugi z załączonych schematów).

Obserwacja (toczącego się nadal) sporu monetarystów z keynesistami nie napawa optymizmem. Jest to bowiem dziwny spór „w rodzinie”, oderwany od realiów gospodarki. Jedni twierdzą, że bezrobocie można zwalczać przy pomocy rządowych interwencji, drudzy - że zlikwiduje je jakaś tajemnicza „niewidzialna ręka rynku”. A prze-

¹⁶⁴ "Germany-The Economic Miracle and Beyond The Social Market Economy" www.mongabay.com/history/germany



Rysunek 7. Inflacja w RFN i USA. Źródło: *The Experience of Exchange Rate Regimes in Southeastern Europe in a Historical and Comparative Perspective, Second Conference of the South-Eastern European Monetary History Network (SEEMHN)* <http://www.oenb.at/en/img/pontzentcm16-80927.pdf>, str 155



Rysunek 8. Bezrobocie w USA. Źródło: <http://www.tradingeconomics.com/united-states/unemployment-rate>

cięż wydaje się czymś zupełnie oczywistym, że wielkość bezrobocia zależy przede wszystkim od organizacji społeczeństwa.

Potwierdzają to wspomniane reformy Erharda, które polegały właśnie na znalezieniu rozsądnych zasad organizacji społeczeństwa („ordo”). Jednak niemiecki ordoliberalizm trudno uznać za receptę uniwersalną. Rosnące bezrobocie było jedną z przyczyn wymuszonej dymisji Erharda (trudno w to dziś uwierzyć, że za wielki problem uznano wówczas do około 2% bezrobocia!!!). W konsekwencji nastąpiło odejście od społecznej gospodarki rynkowej w kierunku państwa opiekuńczego. Jednak nie to jest najważniejsze. W RFN zadziałały czynniki, na które my nie możemy liczyć. Przede wszystkim duża nadwyżka w handlu zagranicznym (i związany z tym 'eksport bezrobocia').

Wspólnotowy model rozwoju

Rozwiązania problemu bezrobocia w Polsce należy szukać w obszarach, które z uwagi na brak wycenianej w pieniądzech produktywności zazwyczaj są pomijane w ekonomicznych analizach. Skąd ten przymus produktywności? Czy jeśli jakaś organizacja lub inna struktura społeczna nic nie produkuje, to nie ma prawa istnieć? Wszak tolerowana przez ekonomistów biurokracja także niczego nie produkuje. Opisywana przez Parkinsona instytucja biurokratyczna, która rozrasta się i poświęca wyłącznie obsłudze samej siebie, generuje mnóstwo miejsc pracy! Dlaczego nie możemy uznać jej za dobry sposób na bezrobocie? Biurokracja ma dwie wielkie wady. Po pierwsze: nie jest neutralna dla otoczenia. Nie tylko potrzebuje pieniędzy na swoje utrzymanie, ale przez swe działanie generuje wielokrotnie większe koszty (utrudnia działalność gospodarczą). Po drugie ona raczej niszczy, niż kreuje kapitał społeczny.

Przykładem struktury pozbawionej takich wad są znane nam głównie z filmów wspólnoty mormonów. Członkowie takiej wspólnoty nie stanowią ciężaru dla nikogo. Stwarzają natomiast warunki dla rozwoju wszystkim swym członkom. W Polsce podobny status mają klasztory. Podobnie funkcjonowały wielopokoleniowe rodziny na polskiej wsi. Taka licząca czasem nawet kilkanaście osób wspólnota była niesamowicie sprawną organizacją, dającą wszystkim swym członkom bezpieczeństwo (także pod względem ekonomicznym), poczucie sensu i warunki rozwoju. Każdy przejaw aktywności gospodarczej w takiej rodzinie dawał dochód przy bardzo małych kosztach. To w tym tkwi zagadka niesamowitego roz-

woju biednej podkarpackiej wsi. Wyszyczeni chłoporobotnicy byli w PRL'u z jednej strony rezerwuarem taniej siły roboczej, a z drugiej – wypracowywali tę nadwyżkę dochodów, która mogła być prawie w całości przeznaczana na inwestycje.

Jakie czynniki sprawiły, że ten model rozwoju się zdezaktualizował?

1. Wzrost minimalnych kosztów utrzymania, finansowany z zewnątrz. Trudno oczekiwać, by ludzie żyli dzisiaj na takim poziomie, jak pół wieku wcześniej.

2. Niszcząca polityka kreowania deficytów przez rząd¹⁶⁵. Obciążając wysokimi podatkami artykuły niezbędne do życia, rząd sprawia, że trzeba mieć spore dochody, aby przekroczyć poziom nędzy. W ramach tych działań od stycznia 2012 akcyzą zostanie objęty węgiel.

3. Propagacja konsumpcyjnego stylu życia. Środki, które mogły być przeznaczane na inwestycje lub wsparcie słabszych członków społeczności, są przeznaczane na konsumpcję.

4. Polityka niszczenia miejsc pracy i utrudniania aktywności gospodarczej.

Przemiany, jakie zaszły w naszym społeczeństwie zdają się być nieodwracalne. Jednak wspólnotowy model rozwoju jest nadal możliwy do zastosowania. Aby poradzić sobie ze współczesnymi problemami, konieczna jest jednak integracja na wyższym poziomie, niż tylko w obrębie rodziny. Jeśli lokalna społeczność potrafi się zorganizować, tak by każdy jej członek miał sensowne zajęcie i nikt nie żył w nędzy, to problem bezrobocia przestaje być dla takiej społeczności istotny. Aby zapewnić niezbędne finansowanie takiej wspólnoty, podatek dochodowy w obecnej formie powinien zostać zlikwidowany. Opodatkowanie dochodu może być za to formą wkładu przedsiębiorstwa w działalność społeczności, w obrębie której jest ono zlokalizowane. Można to traktować jako zapłatę za korzystanie z kapitału społecznego, lokalnych zasobów, infrastruktury. Świadomość wagi tych wartości zdaje się wzrastać nawet wśród nowoczesnych międzynarodowych przedsiębiorstw. Bywa, że z tego względu lokalizują one swe siedziby w miejscach o stosunkowo wysokim poziomie podatków (jak szwedzka Kista).

Możemy zatem zaproponować wyróżnienie trzech filarów wspólnotowego modelu rozwoju:

¹⁶⁵ więcej na ten temat: <http://netsociety.nowyekran.pl/post/6614>

1. Tania infrastruktura. Jej koszt nie powinien stanowić bariery – nawet dla najuboższych członków społeczności.
2. Lokalne struktury integrujące (na przykład klastry).
3. Opodatkowanie na rzecz społeczności lokalnych w miejsce podatku dochodowego.

Taki model rozwoju ma dodatkowo taką zaletę, że etyka staje się ważnym czynnikiem budującym zaufanie i ułatwiającym rozwój. Wadą może być nierównomierność rozwoju. W pewnym stopniu może (i powinno) to być kompensowane dzięki hierarchicznej strukturze. Rodziny tworzą wspólnoty gromadzkie (wieś), te z kolei wchodzi w skład gmin itd... Dokonaną w Polsce decentralizację można krytykować z wielu powodów, ale bez wątplenia jest to najbardziej trafna ze wszystkich przeprowadzonych w okresie transformacji reform.

Trzeba jednak jasno powiedzieć, że pełna równość nie jest możliwa. Jako mieszkaniec prowincji godzę się z tym, że moje dochody będą niższe niż gdybym mieszkał w stolicy. Zyskuję za to możliwość życia w bardziej sprzyjającym środowisku. Nie wszystkie wartości determinujące jakość życia dają się przełożyć na pieniądze.

Wspólnota w działaniu

Scenka rodzajowa z polskiej wsi. Samotna staruszka z trudem radzi sobie z utrzymaniem domu. Dzieci wyjechały za granicę. Mąż zmarł. Sąsiedzi zdają się mieć więcej szczęścia, ale im także ziemia nie daje utrzymania a innej pracy brak. W lecie czasem chłopak znajdzie pracę na jakiejś budowie (oczywiście w szarej strefie). Od czasu do czasu sąsiedzi pomogą tej staruszce, ale to przecież nie rodzina, więc bez przesadyzmu

A gdyby tak zapłacić tym sąsiadom za stałą opiekę nad staruszką? Pojawia się praca, która może być ujęta w statystyki, powiększając nasze PKB (mniejsza o staruszkę, bo przecież ekonomii ona nic nie obchodzi). W tym miejscu każdy polski ekonomista jest w stanie zrobić długi wykład, tłumacząc dlaczego tak się nie da. Sąsiad musiałby zarejestrować działalność gospodarczą, płacić ZUS, zdobyć uprawnienia. Trzeba urzędnika, który by go pilnował i drugiego, który by mu wypłacał pieniądze. Robi się z tego poważne przedsięwzięcie!!! Tym urzędnikom trzeba zamówić odpowiedni system komputerowy. Potem opłacić serwis. Infolinia dla staruszki, żeby mogła się na sąsiadów poskarżyć. Znowu obsługa i serwis. Koszty idą w setki milionów. Na koniec trzeba jeszcze trochę

pieniążków na zapłatę za opiekę (choć to już naprawdę drobiazg w porównaniu z resztą). Skąd na to wziąć? A przecież nam chodziło tylko o to, by bezrobotny sąsiad napalił sąsiadce w piecu!!!!

Jakie rozwiązanie tego problemu proponują liberałowie? Babkę należy urynkować. To, co ona posiada, jest na pewno coś warte. Niech to sprzeda i kupi potrzebne jej usługi (najlepiej w profesjonalnym przedsiębiorstwie z siedzibą w wielkim biurowcu w centrum Warszawy). Rząd w pocie czoła pracuje nad ustawami, które mają dostarczyć dodatkowych bodźców. Na przykład podatek katastralny. Zapewne czekamy tylko, aż jakaś firma zamelduje gotowość do podjęcia takich działań, wręczając odpowiednią łapówkę.

Zupełnie inaczej wygląda rozwiązanie problemu w duchu personalistycznym. Likwidując podatek dochodowy (i opodatkowanie pracy), stwarzamy warunki, w których zaciera się różnica między pracą najemną a działalnością altruistyczną. Matka wychowująca dzieci, zakonnica lub pielęgniarka środowiskowa opiekująca się chorymi, rolnik, czy przedsiębiorca - wykonują taką samą pracę. Z punktu widzenia wspólnoty wszyscy oni wykonują pracę, która „*ma to do siebie, że przede wszystkim łączy ludzi . I na tym polega jej siła społeczna: siła budowania wspólnoty*”¹⁶⁶. Oczywiście praca ta powinna być wynagradzana. Rolą państwa powinno być w tym zakresie co najwyżej ułatwianie wymiany dóbr i usług. Nie może być tak, że każda zapłata generuje dodatkowe koszty. Dlatego nie można wykluczyć wzrostu popularności alternatywnych (lokalnych) walut, czy wymiany barterowej. Nie ma nic gorszego, niż praca, która nie może być wykonana wyłącznie dlatego, że nie istnieje mechanizm umożliwiający dokonanie zapłaty.

Krytyka rozwiązań rewolucyjnych

Konieczny jest wzrost aktywności obywateli. Ale powinien on być nakierowany przede wszystkim na oddolne organizowanie się społeczności. Przekonanie, iż znaczącego postępu można dokonać w Polsce jedynie poprzez odgórne działania jest zgubne. Skorumpowane, zadłużone po uszy i będące w stanie rozkładu państwo jest łatwym celem dla ludzi bezwzględnych i podłych. Im więcej odamy mu władzy nad własnym losem, tym większe będzie nasze zniewolenie. Problem pozostanie, nawet gdyby stał się drugi „*cud nad Wisłą*” i Bóg wysłuchawszy modlitwy Tuwima, dał nam „*rządy*

¹⁶⁶ Jan Paweł II „*Laborem Exercens*”

mądrych, dobrych ludzi, mocnych w mądrości i dobroci". Nasz kraj stał się tak różnorodny, że trudno znaleźć jedną, wspólną receptę na wszystkie nieszczęścia, jakie na niego spadły. A już na pewno nie warto liczyć na jakiegokolwiek rozwiązania oparte na przepływach finansowych z udziałem budżetu centralnego. Decentralizacja i indywidualizacja (dopasowanie) rozwiązań wydaje się o wiele lepszą opcją.

Stabilne ceny

Opisywane uprzednio zagadnienia dotyczyły gospodarki w stanie równowagi. Upowszechnienie własności i innych stabilnych źródeł dochodu stwarza sytuację, w której wolni ludzie, korzystając ze swobody zawierania umów, tworzą wolnorynkowy ład gospodarczy. Musimy jednak wziąć pod uwagę fakt, że ostatnie dziesięciolecia to okres szybkiego rozwoju. Z personalistycznych przesłanek społecznej gospodarki rynkowej wynika troska o to, by ten rozwój nie odbywał się kosztem słabszych grup społeczeństwa. Dlatego opisane uprzednio zagadnienia musimy uzupełnić dbałością o stabilne ceny. Mechanizm cen umożliwia bowiem koncentrację bogactw przez ludzi, którzy mogą go kontrolować. Aby społeczeństwo rozwijało się w sposób harmonijny, nie wolno dopuszczać do manipulowania cenami - na przykład poprzez inflację lub zмовы cenowe.

Problem inflacji

Znaną sentencję Konfucjusza: „*kiedy słowa tracą swoje znaczenie, ludzie tracą wolność*” można odnieść także do sytuacji, gdy znaczenie słów nie jest jasne. Takim niejasnym słowem jest słowo „inflacja”. Niejasnym? Wystarczy otworzyć Wikipedię, by dowiedzieć się, co to jest inflacja, jak się ją szacuje i jak kontroluje. A jednak występuje tu spory problem semantyczny, mający olbrzymie znaczenie praktyczne. Językoznawcy wiedzą od dawna, że słowa niekiedy porządkują obraz rzeczywistości w sposób mało precyzyjny. Znany jest przykład ze słowem „biel”, w miejsce którego Eskimosi używają kilku różnych określeń. W przypadku inflacji mamy także do czynienia z dwoma różnymi procesami, określanymi jednym słowem:

1. Wzrost cen spowodowany nadmiarem pieniędzy.
2. Wzrost cen spowodowany innymi zdarzeniami gospodarczymi.

Pierwszy z tych procesów jest słusznie potępiany, jako rodzaj grabieży¹⁶⁷. Jeśli ktoś, kto ma możliwość tworzenia pieniędzy, wprowadza

¹⁶⁷ W stanowisku „Forum Dialogu” z 1996 roku problem ten został opisany następująco: „Uważamy, że uszczuplanie zasobów ludności na skutek inflacji (tzw. podatek inflacyjny) jest najbardziej niesprawiedliwym, najpowszechniejszym i jednocześnie najmniej dostrzeganym dodatkowym obciążeniem fiskalnym nakładanym na ogół obywateli. Uważamy również, że właśnie ludzie najubożsi, najmniej zasobni, uzależnieni od indeksowanych ex post świadczeń, są najsilniej poszkodowani przez chroniczną inflację, bo nie potrafią umiejętnie uchronić się przed jej skutkami. Nie podzielamy przekonania, że występuje prosta zależność między niską inflacją i wysokim bezrobociem. Polityce antyinflacyjnej może, ale nie musi, a nawet nie powinien, towarzyszyć wzrost bezrobocia, co potwierdza choćby przykład Stanów Zjednoczonych.” [<http://www.goliszewski.pl/upload/files/fdstanowiskagrudzien1996.doc>]

dzi do obrotu dużą ich ilość, to posiadacze pieniędzy będzie na więcej stać i będą gotowi zapłacić wyższe ceny. W ten sposób ceny wzrosną. Gdy ktoś zwiększa swój stan posiadania inaczej niż poprzez sprzedaż pracy lub posiadanych dóbr, czyni to kosztem innych. Ktoś miał w portfelu pieniądze na 10 bochenków chleba, ale wskutek wzrostu cen może kupić tylko 9.

Ale druk „pustego pieniądza” nie jest jedyną przyczyną wzrostu cen! Na przykład za główne przyczyny inflacji w Polsce na początku bieżącego roku uważa się zmianę cen paliw wskutek zawirusowań politycznych na północy Afryki oraz wzrost cen żywności spowodowany klęskami żywiołowymi.

Utożsamianie ze sobą powyższych dwóch procesów ma bardzo przykre konsekwencje. Załóżmy, że jakieś przedsiębiorstwo prowadzi inwestycję, która nagle - wskutek wzrostu cen materiałów - podrożała o 10% (bo na przykład trzęsienie Ziemi w Japonii spowodowało wzrost cen komponentów elektronicznych). Inwestor idzie więc do banku, negocjować nowy kredyt. Jeśli proces wzrostu cen wskutek takich naturalnych przyczyn, stanie się zauważalny w większej skali – Rada Polityki Pieniężnej podniesie stopy procentowe i nasz przedsiębiorca może zostać zmuszony zapłacić od kredytu wyższe odsetki. Albo uda mu się to przenieść na cenę sprzedaży (co da skutek odwrotny do zamiarów RPP), albo – co gorsza – wpadnie w tarapaty finansowe.

Polityka monetarna

Dla ekonomistów tak zwanego „głównego nurtu” liczy się tylko inflacja powodowana wzrostem ilości pieniądza. Jak to ujął Jerzy Osiatyński¹⁶⁸, uważają oni, iż *"inflacja jest zjawiskiem przede wszystkim monetarnym, wobec czego przeciwdziałanie jej jest zadaniem polityki monetarnej"*, natomiast *"wspieranie innych celów polityki gospodarczej przez politykę monetarną jest możliwe tylko pod warunkiem, że nie zagraża to stabilności cen"*. Następuje więc całkowite rozdzielenie polityki monetarnej i fiskalnej (prowadzonej przez rząd). Wspomniany ekonomista przywołując doskonale znane przykłady sytuacji, gdy polityka monetarna nie ma wpływu na przyczyny inflacji, postuluje współpracę banku centralnego z rządem. Jednak przedstawione przez Jerzego Osiatyńskiego obszary współpracy ograniczają się do niwelowania przez rząd wpływu wspomnianych czynników (na które polityka monetarna nie działa). A więc chodzi o:

¹⁶⁸ Jerzy Osiatyński, "Inflacja strukturalna i ograniczenia polityki pieniężnej"

- politykę prowadzącą do zmniejszania kosztów produkcji żywności i ich uniezależnienia od pogody,
- reformy prowadzące do zmniejszenia zużycia paliw na jednostkę PKB oraz zmniejszanie udziału cen regulowanych,
- przeciwdziałanie wzrostowi płac wyprzedzającemu wzrost wydajności pracy (*"przebudowa i uelastycznienie rynku pracy, zapewnienie ustawowych warunków lepszego wykorzystania zasobów pracy przez uelastycznienie jej podaży, dopuszczenie do świadczenia pracy w niepełnym wymiarze, ułatwienia w powrocie do pracy kobiet korzystających z urlopów macierzyńskich i wychowawczych "* itd),

Krytycy monetaryzmu uważają, że system finansowy powinien pełnić służebną rolę wobec gospodarki. Przejawiałoby się to między innymi poprzez kreację dokładnie takiej ilości pieniądza, by zapewnić niezakłócony obrót gospodarczy. Ale taki elastyczny mechanizm nie jest możliwy w sytuacji, gdy prawo kreacji pieniądza zostało przekazane prywatnym bankom.

Konflikt interesów

Źródła wzrostu cen, będące poza zasięgiem oddziaływania banku centralnego, nie są jedynym problemem związanym z zasadą kontroli inflacji poprzez politykę monetarną. Konflikt interesów pojawia się między właścicielami kapitału finansowego a przedsiębiorcami. Jak pisze Jerzy Osiatyński¹⁶⁹, *„podczas gdy przedsiębiorcy lepiej/gorzej radzą sobie z przewidywaniami i rachunkiem opłacalności inwestycji także w warunkach umiarkowanej inflacji, to ponieważ każdy wzrost cen oznacza spadek siły nabywczej i realnej wartości nie tylko bieżących dochodów, ale także zakumulowanego kapitału ulokowanego w aktywach o nominalnie stałych przychodach, w interesie kapitału finansowego i rentierów leży inflacja zerowa lub nawet deflacja, ta bowiem zwiększa wartość nabywczą oszczędności i lokat”*.

Szczególnie dotyczy to Polski - kraju będącego w okresie transformacji. *„Podczas gdy otwarty rynek kapitałowy, rosnące zadłużenie sektora przedsiębiorstw i gospodarstw domowych (a także sektora publicznego) oraz aprecjacja kursu krajowego pieniądza są w interesie krajowych i zagranicznych inwestorów finansowych, wysokie stopy procentowe i przewartościowana waluta krajowa utrudniają przedsiębiorcom prowadzenie działań restrukturyzacyjnych i inwestycji, które pozwoliłyby skompensować utratę konkurencyjności wywołaną aprecjacją waluty. W takich warunkach także dla banków komercyjnych bardziej opłacalne stają się lokaty w wysoko oprocentowane, indeks-*

¹⁶⁹ dz.cyt.

sowane na inflację, papiery skarbowe, niż udzielanie komercyjnych kredytów przedsiębiorcom”.

„Zwalczanie” wzrostu cen wynikłego z przyczyn innych niż kreacja „psutego pieniądza” poprzez podnoszenie stóp procentowych nie jest więc przejawem głupoty, ale działaniem na szkodę przedsiębiorstw, w imię interesów finansistów (było to szczególnie widoczne na początku lat 90-tych, gdy państwo prawie w pełni kontrolowało proces kreacji pieniądza).

Jedynym pozytywnym aspektem tej sytuacji jest stosunkowo niskie zadłużenie polskich przedsiębiorstw. Trochę dziwnym jest to, że nikt nie zwrócił uwagi na ten czynnik, jako jedną z przyczyn łagodnego przebiegu kryzysu finansowego w Polsce. Może dlatego, że ta sytuacja nie daje wcale gwarancji bezpieczeństwa. Świadczy o tym kryzys w krajach bałtyckich¹⁷⁰.

Stabilność cen jako postulat społecznej gospodarki rynkowej

Sformułowany przez Euckena postulat stabilności cen należy rozumieć w ten sposób, że to wolny rynek powinien kształtować ceny. W stabilnej sytuacji społeczno-ekonomicznej mechanizmy rynkowe sprawiają, że ceny zmieniają się rzadko. Jednak ich nominalna stałość nie jest kwestią najważniejszą. Chodzi o to, by manipulacja cenami nie była wykorzystywana do grabieży. I to nie tylko przez rząd, drukujący „pusty pieniądz”, ale też przez spekulacje czy zmowy cenowe. Zamiast o stabilnych cenach należałoby więc mówić o cenach wolnorynkowych. Ludwig Erhard pisał¹⁷¹: „*Spółeczna gospodarka rynkowa jest niewyobrażalna bez polityki zorientowanej konsekwentnie na stabilność cen. Tylko tego rodzaju polityka gwarantuje to, że jedne grupy społeczne nie mogą bogacić się kosztem innych grup i jednostek [...]. W pełni konsekwentne przemyslenie tej kwestii powinno skłonić nas do uznania stabilności waluty za*

¹⁷⁰ Jerzy Osiatyński opisuje go następująco: "Brak kompromisu w rozwiązywaniu tej sprzeczności interesów leży też u źródeł obecnego kryzysu gospodarczego w Estonii i pogarszającej się sytuacji na Łotwie i Litwie. Szybki rozwój gospodarczy w poprzednich latach, generowany głównie przez popyt wewnętrzny (w tym boom na rynku nieruchomości) i finansowany z kredytów udzielanych przede wszystkim przez zagraniczne banki, łączył się tam z ostrą polityką fiskalną i wysokimi stopami procentowymi celem utrzymania w ryzach inflacji. Ubočnym tego skutkiem był nacisk na aprecjację kursu waluty. Ale wysokie stopy procentowe wraz z nadwartościowym kursem hamowały inwestycje modernizacyjne przedsiębiorstw, co doprowadziło w Estonii nie tylko do załamania produkcji i sprzedaży, ale zarazem do gwałtownego przyspieszenia inflacji, daleko ponad to, co można by przypisać wzrostowi cen paliw i żywności (liczona rok do roku, inflacja w kwietniu 2008 r. osiągnęła w Estonii 11,4%, a na Łotwie 17,5%)."

¹⁷¹ Cyt. Za: Paweł Pysz „Spółeczna gospodarka rynkowa”

podstawowe prawo człowieka, którego respektowanie przez państwo mogłoby być wymagane przez wszystkie społeczeństwa”.

Paweł Pysz komentuje te słowa następująco¹⁷²: „Autorowi zależy na tym, aby podziałowe efekty nieoczekiwanych, radykalnych zmian poziomu cen, głównie inflacji, nie doprowadziły do zubożenia dotkniętych nimi szerokich warstw ludności, wzbogacając jednocześnie spekulantów oraz przypadkowych beneficjentów tego procesu, np. dłużników. Nie chciał dopuścić do sytuacji, w której podział dochodów staje się niezależny od wkładu pracy i kapitału oraz produktywności gospodarujących jednostek ludzkich. Groziłoby to tym, że zamiast starań o powiększenie rozmiarów produkcji punkt aktywności gospodarczej społeczeństwa przesunąłby się w kierunku walki o podział. Stabilność poziomu cen dóbr i zasobów miała według L. Erharda zapewnić podmiotom gospodarczym (państwu, przedsiębiorstwom, gospodarstwom domowym i jednostkom ludzkim) możliwość długofalowego planowania działalności gospodarczej.”

Postulatów Erharda nie da się osiągnąć w sytuacji, gdy następuje silna dominacja systemu finansowego nad realną gospodarką, a wyizolowana polityka monetarna jest podporządkowana wyłącznie interesom finansistów.

Rynkowe ceny to nie wszystko

Ceny wolnorynkowe, to według Erharda ceny najbardziej sprawiedliwe. Jednak ten ekonomista doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że „sprawiedliwe”, nie oznaczało tyle samo co „akceptowalne”. Uznał on wprowadzenie rynkowego kształtowania cen w gospodarce, za warunek konieczny, ale niewystarczający dla realizacji „dobrobytu dla wszystkich”¹⁷³.

Ludwig Erhard uważał, że aby zapewnić akceptację dla swobodnego kształtowania cen rynkowych, należy osiągnąć stan pełnego zatrudnienia i upowszechnienia własności (dywersyfikacji ma-

¹⁷² dz.cyt.

¹⁷³ P. Pysz (dz.cyt.) objaśnia to następująco: „Optymalizacja alokacji za pośrednictwem cen dotyczy bowiem strumieni i zasobów, pozostawiając poza zasięgiem zainteresowania badaczy zróżnicowanie dochodów. Problem relacji optymalną ogólnogospodarczą alokacją a podziałem dochodów dostrzegali zresztą również W. Eucken. Jednakże zróżnicowanie dochodów interpretowane jest przez niego jako czynnik obiektywny, tzn. parametr dany z zewnątrz. Wynika z tego kontrowersyjna teza- że dokonująca się za pośrednictwem mechanizmu rynkowych cen równowagi - alokacja jest przy danym istniejącym w społeczeństwie zróżnicowaniu dochodów zawsze racjonalna. W przeciwieństwie do tego L. Erhard nie akceptuje istniejącego w tej dziedzinie status quo. W "Dobrobyt dla wszystkich" deklaruje, iż celem polityki społecznej gospodarki rynkowej jest przewyższenie, charakterystycznej dla przeszłości, struktury podziału dochodów. Jej przekształcenia powinny zmierzać w kierunku zmniejszenia głębokich rozpiętości w sile nabywczej między nieliczną warstwą ludzi bogatych a niezamożną większością społeczeństwa”

jątku). Pomocne miało być także powszechne kształcenie ekonomiczne, które pozwoliłoby zrozumieć, iż kształtowanie cen na wolnym rynku jest rozwiązaniem racjonalnym i koniecznym.

Czyli jego celem było, by wszyscy obywatele stali się aktywnymi i świadomymi uczestnikami systemu gospodarczego, widzącymi w nim sposób na zapewnienie dobrobytu swojej rodzinie.

Przy wszystkich różnicach dzielących Niemcy z USA, tak rozumiany postulat „dobrobytu dla wszystkich” staje się podobny do przekonania Amerykanów, iż wolny rynek stwarza szanse dla każdego.

Zupełnie inaczej sprawy te rozwiązują państwa socjalne. Wentylem bezpieczeństwa staje się inflacja, która w połączeniu z redystrybucją pozwala na łagodzenie skutków działań rynkowych. Jak twierdzi J. Osiatyński¹⁷⁴: *„w 15 „starych” krajach członkowskich Unii Europejskiej wzrost gospodarczy osiągał maksimum przy stopie inflacji około 3,5–4% wzrostu cen konsumpcyjnych.”*

Sądzę, że najłatwiej objaśnić to w oparciu o dzieła lorda Keynesa (nieważne, czy to komuś się podoba, czy nie). Jednak, jak wspomina Friedrich Hayek¹⁷⁵, teorie Keynesa były formułowane pod wpływem kryzysu, w którym występowała deflacja. W sytuacji permanentnego problemu z inflacją zapewne ten brytyjski ekonomista sformułowałby inne zalecenia (zmarł on kilka tygodni po rozmowie z Hayek’iem). Być może byłyby one bliższe receptom ordoliberalizmu niż rozwiązania monetarystyczne.

Zwycięstwo monetaryzmu?

Zadziwiająca jest to, że Niemcy, którzy zbudowali swą potęgę gospodarczą w oparciu o społeczną gospodarkę rynkową, są motorem napędowym projektu wspólnej waluty (euro). Projekt ten jest realizacją postulatów monetarystycznych: *„Stabilność cen jest [...] jedynym realistycznym celem polityki pieniężnej w średnim okresie. Pomijając pozytywne skutki utrzymania stabilności cen, polityka pieniężna nie jest natomiast w stanie wywierać długotrwałego wpływu na inne zmienne realne”*¹⁷⁶ Oczywiście Unia Europejska nie zamierza przy tym rezygnować z wdrażania społecznej gospodarki rynkowej. Postulat stabilności cen pojawia się w postaci ograniczenia wzrostu Zharmonizowanego Wskaźnika Cen Konsumpcyjnych

¹⁷⁴ dz.cyt.

¹⁷⁵ <http://www.youtube.com/watch?v=VqU-AZh-wqU>

¹⁷⁶ Magdalena Proczek, „Polityka monetarna w strefie euro”
<http://fire.ae.wroc.pl/katsemlckJ3/Tekst2011D.pdf>

(HICP – Harmonised Index of Consumer Price). Dla strefy euro za dopuszczalną wielkość tego wskaźnika przyjęto 2%.

Staje się jednak coraz bardziej prawdopodobne, że narastających problemów nie da się rozwiązać bez zmiany systemu monetarnego¹⁷⁷. Pojawiają się różne rozwiązania alternatywne. Na przykład pieniądź, którego wartość jest wprost powiązana z towarem (taka waluta alternatywna używana jest barterze wielostronnym).

Wspomniany wcześniej konflikt interesów między przedsiębiorcami i finansistami, wydaje się jedynie częścią szerszego konfliktu między monetaryzmem a ekonomią realnej gospodarki. Obecny kryzys jest kryzysem monetaryzmu. Powoduje on wielkie perturbacje społeczno-ekonomiczne, pomimo iż jesteśmy świadkami niebywałego postępu naukowo-technicznego, wzrostu wydajności, doskonalenia metod organizacyjnych i automatyzacji. Żyjemy też od kilkadziesiąt lat w sytuacji, gdy konflikty zbrojne pojawiają się rzadko i mają ograniczony zasięg. A jednak gospodarki większości krajów w tych warunkach zamiast rozkwitać, są targane wielkimi kryzysami.

Wyjściem z tej sytuacji jest powrót do realnej gospodarki, poprzez wdrożenie zasad społecznej gospodarki rynkowej.

¹⁷⁷ Zob. Bernard A. Lietaer, "The Future of Money", <http://www.techrules.com/clients/aeatonline/docs/BernardLietaer-Thefutureofmoney.pdf>

Państwo prawa

Podstawowym zadaniem państwa jest kształtowanie ładu gospodarczego. Robi to za pomocą przepisów prawa, które powinno być trwałe. Aby uniknąć konieczności stałych interwencji i zmian prawa, przepisy muszą być jasne, przejrzyste i jak najprostsze. Wszyscy powinni być równi wobec prawa, a rolą sądów ma być wyłącznie stosowanie prawa, a nie jego twórcza interpretacja.

Fundamentem systemu prawnego jest konstytucja. Jej przepisy powinny być jasne dla każdego obywatela na tyle, by mógł je bezpośrednio stosować. Wykroczenie zaś przeciw tym przepisom powinno być traktowane jako ciężkie przestępstwo. Niestety nasza konstytucja nie spełnia takiej roli, gdyż pełno w niej niejasności i zapisów będących raczej wyrazem intencji, niż regulacjami. Poniżej poddane zostaną krytyce pod tym kątem przepisy regulujące nasz ustrój gospodarczy.

Ustrój gospodarczy

Ustrój gospodarczy regulują artykuły od 20 do 24 Konstytucji. Ich analiza prowadzi do wniosku, że są to zapisy bardzo nieprecyzyjne. Dlatego Polska jest narażona na działania ideologów, którzy nie muszą się liczyć z opinią społeczeństwa.

Spółeczna gospodarka rynkowa

Art. 20. Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Spółeczną gospodarke rynkową przywołuje także „Trakt ustanawiający konstytucję dla Europy”. Artykuł 1-3 głosi:

„Unia działa na rzecz trwałego rozwoju Europy, którego podstawą jest zrównoważony wzrost gospodarczy oraz stabilność cen, społeczna gospodarka rynkowa o wysokiej konkurencyjności, zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego oraz wysoki poziom ochrony i poprawy jakości środowiska naturalnego”

„Unia wspiera postęp naukowo-techniczny. Zwalcza wyłączenie społeczne i dyskryminację oraz wspiera sprawiedliwość i ochronę

socjalną, równość kobiet i mężczyzn, solidarność między pokoleniami i ochronę praw dziecka"

Jak należy rozumieć to pojęcie, wyjaśnia Trybunał Konstytucyjny w swym wyroku (TK K 17/00¹⁷⁸). Czytamy w nim między innymi: "art. 20 wskazuje jednocześnie na trzy podstawy społecznej gospodarki rynkowej. Po pierwsze, jest to wolność działalności gospodarczej; po drugie, jest to własność prywatna, którą rozumieć należy jako wszelką własność należącą do podmiotów autonomicznych wobec państwa i sektora jego własności gospodarczej; po trzecie, są to solidarność, dialog i współpraca partnerów społecznych".

Niestety - lektura tego objaśnienia wskazuje jednoznacznie, że TK dokonał tutaj wykładni prawa wychodzącej poza zapis konstytucyjny. Przyjął on de facto na siebie rolę prawodawcy (co zresztą ma w zwyczaju). Najbardziej kontrowersyjny fragment brzmi: "**Od strony normatywnej sformułowanie to oznacza zobowiązanie państwa do podejmowania działań łagodzących społeczne skutki funkcjonowania praw rynku**". Podano też cel, dla którego podejmowane są te "działania łagodzące": "**W koncepcji tej ustrój gospodarczy ma się opierać na powiązaniu dwóch podstawowych idei: gospodarki rynkowej i państwa socjalnego**".

Mamy tu więc dwie diametralnie różne koncepcje: ładu gospodarczego i interwencjonizmu. W pierwszej państwo tworzy reguły. W drugiej – prowadzi aktywne działania. W Niemczech po roku 1967 zwyciężyła ta druga koncepcja. Ale była to rezygnacja z idei 'społecznej gospodarki rynkowej', na rzecz idei 'państwa socjalnego'. TK dokonuje utożsamienia tych pojęć.

Prawo własności

Art. 21:

1. Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia.
2. Wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem.

Ten niejasny przepis (2) daje pole dla nadużyć. Dlatego powinien być usunięty. W jego miejsce należałoby jasno określić hierarchię wartości i sposób rozstrzygania konfliktów. Na temat praw własności mówi też artykuł 64:

¹⁷⁸ <http://prawo.money.pl/orzecznictwo/trybunal-konstytucyjny/wyrok;z;dnia;2001-01-30,k,17,00,1354,orzeczenie.html>

1. Każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia.
2. Własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej.
3. Własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności.

Te przepisy nie są precyzyjne i jasne dla przeciętnego obywatela. Nie wynikają z nich konstytucyjnie zagwarantowane prawa – niezależne od kapryśków władzy. Punkt pierwszy nie wnosi niczego ponad to co jest zapisane w artykule 21. Przez media przetoczyła się kiedyś fala oburzenia, gdy jakaś prawniczka orzekła, iż można nazwać aborcję zabójstwem tak ogólnie, ale nie w konkretnym przypadku. Tu widać takie samo myślenie. Myślenie zgodne z para-logiczną zasadą: z tego, że pewną własność posiadają wszystkie elementy zbioru, nie wynika, że tę własność posiada wybrany element zbioru. W tym wypadku zagwarantowanie w sposób ogólny praw (art. 21) nie wystarcza, by każdy posiadał takie prawa. Stąd zapewne powyższy zapis art 64 punkt 1 i 2.

Jeszcze bardziej kontrowersyjny jest punkt 3. Istotą prawa własności jest możliwość dysponowania posiadaną rzeczą. Nie jestem w stanie sobie wyobrazić ustawy, która ogranicza własność, ale nie narusza jej istoty. Być może chodziło o sposób użycia? Na przykład: masz prawo posiadać pistolet, ale nie masz prawa go użyć do zabijania ludzi. Ale czy ten zapis może służyć do ochrony życia, czy wręcz przeciwnie: może stanowić ograniczenie? Widzisz, że sąsiad okłada żonę łopata? Nie wolno ci zabierać mu tej łopaty – musisz zaczekać, aż zbierze się parlament i uchwali odpowiednią ustawę!!!

Zapis ten jest zderzeniem dwóch poglądów: liberalnego przekonania iż prawo własności jest święte z odziedziczonym po PRL'u poglądem, że wszystko co posiadamy, mamy z woli państwa.

Wolność gospodarcza i hierarchia wartości

Art. 22:

Ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny.

Zasadnicze zastrzeżenia budzi użyte w artykule 22 sformułowanie: "ważny interes publiczny". Dlaczego dopuszczono ograniczanie konstytucyjnego prawa zwykłą większością głosów? Skoro już istnieje taka potrzeba (np. ograniczenie produkcji i dystrybucji

broni), powinien to czynić parlament w trybie takim, jak uchwała się konstytucję.

Jak ustalić, kiedy wolność gospodarcza może być ograniczana? Sprawa nie jest tak trudna, jak mogłoby się wydawać. Jeśli posłużymy się pojęciem 'ładu gospodarczego', to można ustalić, że ograniczenia powinny być związane z koniecznością działania w ramach tego ładu.

Ustawa zasadnicza powinna także regulować sytuacje powstania konfliktów między sprawiedliwością społeczną (społeczną gospodarką rynkową), prawem własności i wolności gospodarczej. Dlatego musi istnieć ustalona hierarchia wartości. Zapewne to przekonanie legło u podstaw przepisów ograniczających (art. 21 pkt 2, art 22). Jednak one są zbyt ogólnikowe. Przede wszystkim brak zastrzeżenia, że nie mogą te ograniczenia odnosić się wprost do konkretnych podmiotów, ale dotyczyć wszystkich w sposób jednakowy.

Artykuł 22 mógłby więc przybrać następującą formę:

1. Ograniczenia wolności gospodarczej lub praw własności mogą wynikać wyłącznie z innych praw zawartych w konstytucji.
2. *Szczegółowe regulacje w tym zakresie mogą być wprowadzone tylko w drodze ustawy uchwalanej w takim samym trybie, jak zmiany w konstytucji.*
3. Prawo własności jest ważniejsze od prawa wolności gospodarczej a zasady sprawiedliwości społecznej ważniejsze od nich obu.

Przy takim sformułowaniu, zasady sprawiedliwości społecznej nabierają szczególnego znaczenia i powinny być ujęte w Konstytucji (nie zgadzam się liberalnymi poglądami¹⁷⁹, wedle których tych zasad nie da się jasno sformułować).

Rolnicze gospodarstwa rodzinne

Art. 23: Podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne. Zasada ta nie narusza postanowień art. 21 i art. 22.

Ta prosta zasada nie może naruszać praw zawartych w artykułach 21 i 22. Chodzi więc tutaj wyłącznie o to, by państwo mogło wywłaszczyć rolnika i ograniczyć jego wolność. Podkreślenie tego jest więc wyrazem przekonania iż rolnictwo nie jest działalnością gospodarczą, ale podlega takim samym ograniczeniom. Podobnie jest z prawem do własności ziemi.

¹⁷⁹ Zob. na przykład: <http://www.republika.pl/kapitalizm/konstytucja2.html>

Prywatne podatki

Jednym z największych zagrożeń dla naszej wolności jest ustanawianie prywatnych podatków. Są to opłaty pobierane przez prywatne podmioty, których obywatel nie jest w stanie uniknąć. Jeśli idziemy do sklepu i dokonujemy swobodnej transakcji zakupu, możemy wybrać dowolny towar lub z niego zrezygnować. Jeśli zaś na przykład państwo sprywatyzuje wodociągi (co już miało miejsce w Ameryce Południowej, a ma mieć miejsce w Grecji), to nie będzie możliwości zakupu jej gdzie indziej.

Dlatego należałoby wprowadzić przepis:

1. *Zabrania się ustanawiania prywatnych podatków. Przez prywatne podatki rozumie się regularne opłaty ponoszone na rzecz podmiotów prywatnych, których obywatel nie jest w stanie uniknąć (na przykład kupując inne towary lub usługi).*

2. *W szczególności opłaty, o których mowa w pkt. 1 dotyczą korzystania z infrastruktury oraz usług zapewniających minimum egzystencji. Jeśli utrzymanie infrastruktury lub dostarczenie tych usług wymaga nakładów finansowych, mogą one być ponoszone wyłącznie w formie działalności non-profit (nie dla zysku).*

Prawo gospodarcze

W państwie prawa przepisy powinny być na tyle jasne i proste, by obywatele mogli każdą sytuację ocenić pod względem jej zgodności z prawem. Szczególnego znaczenia nabiera ten wymóg w odniesieniu do gospodarki. Tam bowiem mamy do czynienia z systemem w pewnym sensie sztucznym. Oznacza to, że nie możemy poprzestać na formułowaniu ocen w oparciu o zwyczaje i normy etyczne, jakie nam wpojono w procesie wychowania. Szczególnie niebezpieczne są w tej sytuacji pojawiające się niejasności, a nawet sprzeczności. To daje pole do nadużyć.

Problemów tych można uniknąć poprzez automatyzację prawa gospodarczego. Wszak obowiązujące kodeksy są (a przynajmniej powinny być) zbiorem logicznych reguł. Można więc wpisać te reguły w odpowiedni system ekspertowy. Od pewnego czasu podnoszone są w Polsce głosy wzywające do powrotu do wolności gospodarczej wprowadzonej tzw. ustawami Wilczka: maksimum wolności i minimum złożoności. Przygotowanie takiego prawa gospodarczego można połączyć z budową systemu ekspertowego, udostępniającego jego treść. System ten mógłby być dostępny poprzez internet, umożliwiając rozwiązywanie większości spornych sytuacji dzięki automatycznym

orzeczeniom. Należy tu jednak podkreślić, że automatyzacja nie jest bynajmniej jedynym możliwym sposobem na poprawę prawa. Niemniej atrakcyjność takiego rozwiązania każe brać je poważnie pod uwagę.

Prace nad systemami ekspertowymi dotyczącymi prawa kierowane są od lat przez profesora Antoniego Niederlińskiego¹⁸⁰. Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej¹⁸¹ realizuje projekt pod tytułem "*E-Sąd - Informatyzacja postępowania cywilnego*"¹⁸². Temat jest poruszany na konferencjach¹⁸³ i w wielu publikacjach z dziedziny informatyki prawniczej.

¹⁸⁰ zob. np. Antoni Niederliński "Prawo, finanse i hybrydowe systemy ekspertowe" http://www.rmse.pl/publikacje/IWSE_03.pdf

¹⁸¹ CBKE, <http://cbke.prawo.uni.wroc.pl/>

¹⁸² <http://cbke.prawo.uni.wroc.pl/index.php?option=comcontent&view=article&id=92&Itemid=77>

¹⁸³ zob.np. <http://konferencjacobke.prawo.uni.wroc.pl/index.php?op=prog>, materiały z tej konferencji

Program dla Polski

Celem niniejszego rozdziału jest opis obecnej sytuacji społeczno-politycznej z punktu widzenia społecznej gospodarki rynkowej i pokazanie najważniejszych konsekwencji politycznych przyjęcia takiego punktu widzenia. Szczegółowe propozycje zmian zostaną zawarte w rozdziale następnym.

Program gospodarczo-społeczny

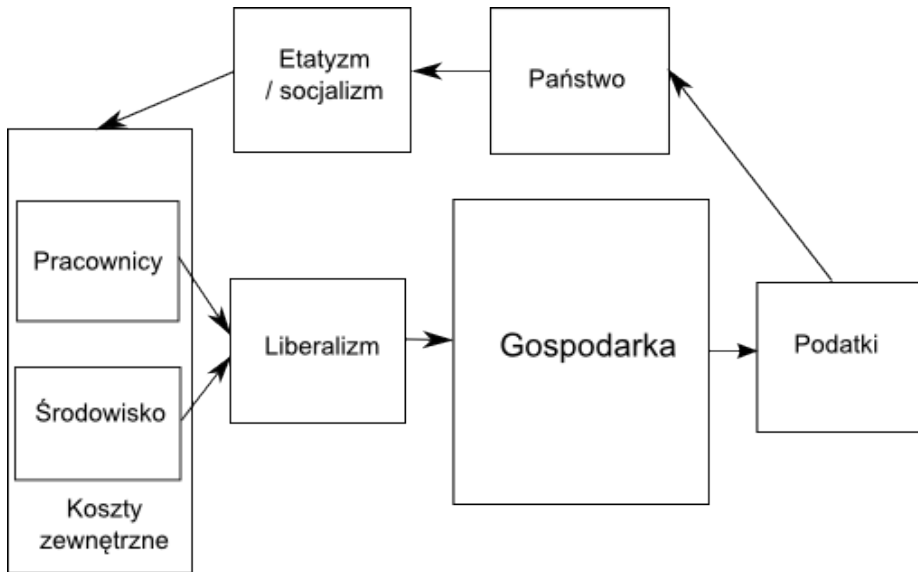
Wychodząc od ogólnych reguł i wartości możemy wskazać działania, jakie wydają się w obecnej sytuacji najbardziej wskazane. Pokazany ciąg argumentów jest zarazem podsumowaniem dotychczasowych rozważań. Dlatego uzupełniono go o odpowiednie ilustracje i schematy.

Sformułowanie programu

1. Podstawowym problemem współczesnej gospodarki, jest wypychanie (eksternalizacja) poza przedsiębiorstwa tak zwanych kosztów zewnętrznych. Mogą to być na przykład koszty niszczenia środowiska naturalnego (ekologia) lub koszty społeczne.

2. Nasz system gospodarczy, to symbioza neoliberalizmu z etatyzmem. W imię specyficjnie pojmowanej wolności toleruje się eksternalizację kosztów. Naprawianie powstałych w ten sposób szkód ma być domeną państwa. Ten system nie może funkcjonować inaczej jak poprzez cykle kryzysowe. Najpierw najbardziej 'zaradni' mają się bogacić, a potem należy zaciskać pasa, żeby gospodarka mogła wrócić do stanu równowagi. Popularnie nazywa się to prywatyzacją zysków i uspołecznieniem strat. Alternatywą jest ordoliberalizm, w którym państwo poprzez ukształtowanie ładu gospodarczego dba o to, by koszty zewnętrzne były uwzględnione w gospodarce.

3. W dominującym obecnie systemie gospodarczym przedsiębiorstwo kupuje pracę w zamian za wynagrodzenia. Płaci też podatki, a w zamian może oczekiwać ochrony obrotu ze strony państwa, dostępu do szeroko rozumianej infrastruktury etc... Relacje między podmiotami pokazuje rysunek 9.



Rysunek 9. Symbioza socjalizmu z liberalizmem we współczesnych systemach politycznych.

W społeczeństwie sieciowym interakcje są silniejsze i bardziej zróżnicowane. Mamy więc sieć różnorodnych powiązań między przedsiębiorstwem, a szeroko rozumianym środowiskiem lokalnym.

Państwo zaś powinno być jedynie instytucją ustalającą reguły gry (ordoliberalizm). Reguły te powinny być takie, by zapobiegać wszelkim formom wykluczenia.

4. Nowoczesne rozwiązania techniczne i organizacyjne sprzyjają budowie społeczeństwa sieci:

Klasy = lokalne struktury sieciowe.

Internet = infrastruktura społeczeństwa sieci.

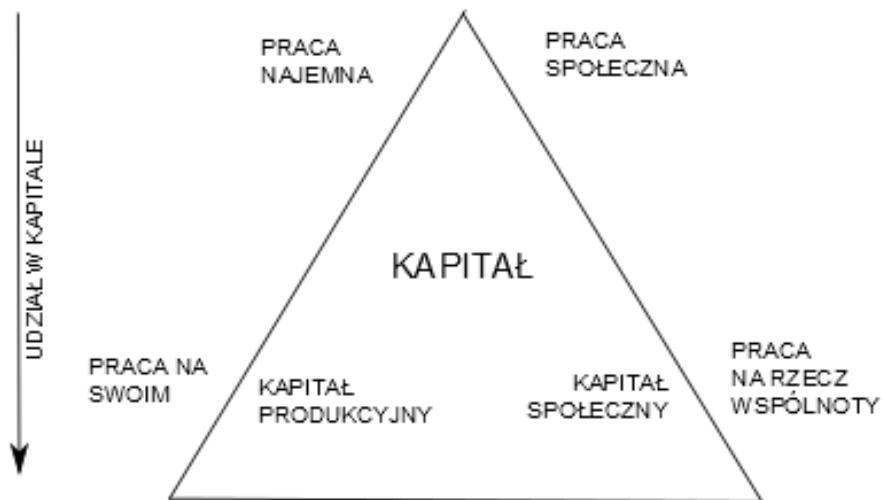
Państwo powinno prowadzić politykę sprzyjającą rozwojowi takich struktur.

5. Kapitał społeczny to wartość związana z lokalizacją, która może być wykorzystana przez przedsiębiorstwa (i klasy) dla uzyskania przewagi konkurencyjnej. Koszty zewnętrzne można traktować jako koszt dostępu (wykorzystania) kapitału społecznego i lokalnych zasobów naturalnych. Postulat uwzględnienia kosztów zewnętrznych przyjmuje wówczas formę: koszty zewnętrzne = opłata za korzystanie z kapitału społecznego i lokalnych zasobów naturalnych

Związki biznesu z lokalną społecznością mogą być zacieśniane w różnych formach:

- podatki lokalne,
- społeczne zaangażowanie przedsiębiorstw,
- udział we własności przedsiębiorstw (partycypacja – według wzorców niemieckich).

6. Takie rozumienie kapitału społecznego prowadzi do rozszerzenia pojęcia pracy. Praca na rzecz rozwoju kapitału społecznego ma ekonomiczną wartość. Działalność na rzecz społeczności (np. kultura, opieka nad ludźmi starszymi, wychowywanie dzieci i kształcenie młodzieży) buduje kapitał społeczny. Umowa społeczna może regulować redystrybucję dochodów, zapewniającą utrzymanie wszystkim pracującym. Także tym, którzy nie są związani bezpośrednio z produkcją (ich praca nie jest wyceniana na rynku). Jest to propozycja powrotu do idei „zajęcia zamiast pracy”. Proponowana reguła redystrybucji: minimalizacja sumy kosztów całkowitych (zewnętrznych i wewnętrznych).



Rysunek 10. Praca a kapitał.

7. Jak wynagradzać osoby wykonujące zajęcia nie wyceniane przez rynek?

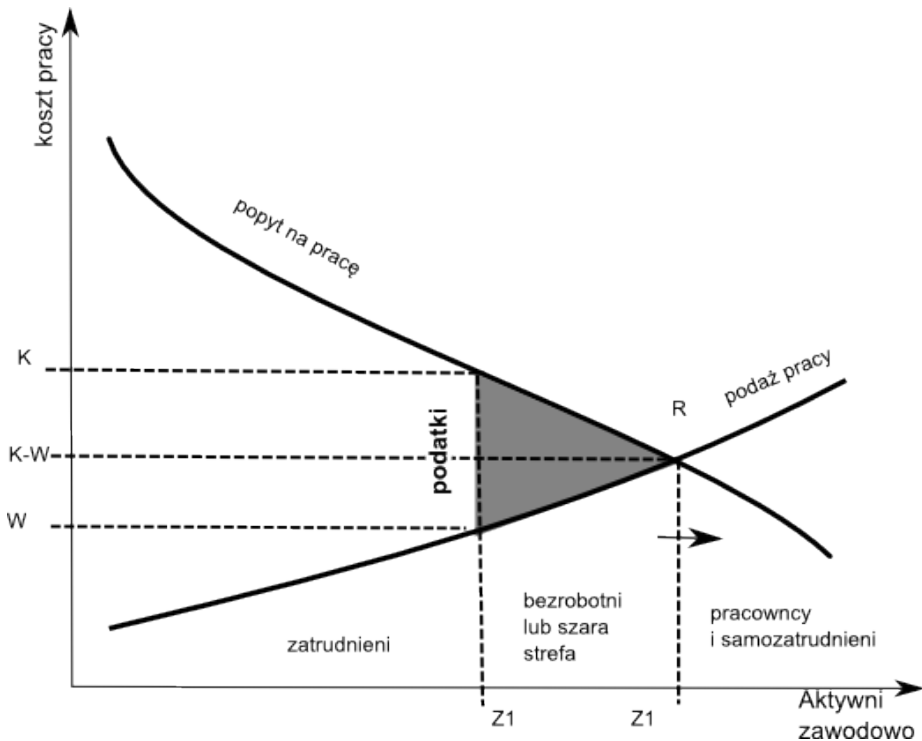
Podstawowym sposobem jest dochód rodziny. Dochody jej członków uczestniczących w wymianie rynkowej powinny być na

tyle duże, by zapewnić byt całej rodzinie. Jednak z wielu względów (rodziny, w których nikt nie ma takich dochodów, rodziny patologiczne) nie jest to wystarczającą regułą. Dlatego należy uwzględnić inne rozwiązania:

- prace zlecone (przez lokalną społeczność, samorządy),
- gwarantowany dochód minimalny

Finansowanie: z budżetu lokalnego, na który składają się podatki lokalnych przedsiębiorstw. Aby uniknąć dużych dysproporcji między regionami, musi istnieć mechanizm wyrównawczy.

8. Często spotyka się postulat, by w celu zmniejszenia bezrobocia, zmniejszać opodatkowanie pracy. Postulat ten znajduje wsparcie w teoretycznym modelu klina podatkowego (zob. rysunek 11).



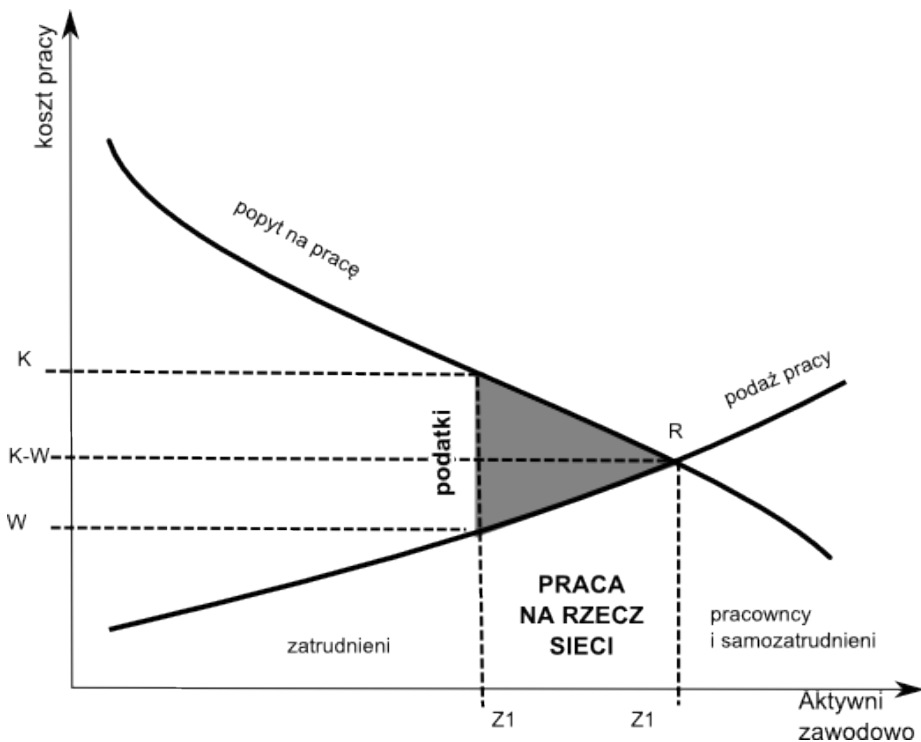
Rysunek 11. Klin podatkowy.

Zakłada on, że przy zerowym opodatkowaniu w gospodarce mamy pełne zatrudnienie (punkt Z_1 na wykresie). Rosnące opodatkowanie powoduje, że rosną koszty pracy - a więc zmniejsza się

popyt na pracę. Pojawia się bezrobocie. Obrazuje go trójkąt (klin) na wykresie.

Sposobem na zmniejszenie klina może być zmniejszenie podatków lub wzrost poziomu inicjatyw gospodarczych (strzałka w prawo na rysunku).

Likwidacja bezrobocia nie jest jednak możliwa bez zmiany rozumienia pracy. Z uwagi na postęp techniczny, nie jest bowiem możliwe powstanie miejsc pracy dla wszystkich. Rozszerzenie znaczenia pracy w powiązaniu z rozwojem przedsiębiorczości oraz upowszechnieniem własności rozwiązuje problem osób nie pracujących zawodowo (zarówno pod względem sensu życia, jak i dochodów).



Rysunek 12. Klin podatkowy przy realizacji postulatów zajęcia zamiast pracy.

Likwidacja klina podatkowego może następować także poprzez akceptację substytutu pracy (zajęcia) jako „pracy na rzecz sieci” (zobacz Rysunek 8). Wbrew pozorom, nie jest to żadna rewolucja. W chwili obecnej taki system funkcjonuje w zdegenerowanej formie - w postaci rozrostu urzędów. Jest on przy tym bardzo nieefektywny, gdyż urzędnicy nie funkcjonują w strukturze społecznej, ale w struk-

turze urzędniczej. Ich przychody nie są związane z użytecznością pracy, ale z pozycją w tej strukturze (problem etatyzmu).

Zmiana systemu może za jednym zamachem zlikwidować problem etatyzmu i bezrobocia.

9. Finansowanie rozwoju społeczności przez gospodarkę jest utrudnione z uwagi na trzy czynniki obciążające:

- system podatkowy (państwo),
- system finansowy (banki),
- 'prywatne podatki' (zawłaszczanie infrastruktury)

Aby się przed tym bronić, należy zmodernizować system podatkowy oraz system finansowy. Przed 'prywatnymi podatkami' powinien nas bronić system prawny uniemożliwiający taki proceder.

10. Ochronę przed niszczącymi działaniami rządu (system podatkowy) można osiągnąć poprzez wyjęcie instytucji świadczących usługi na rzecz społeczeństwa spod kontroli rządu i oddanie ich wprost pod kontrolę społeczeństwa. A to z kolei można osiągnąć poprzez komercjalizację, przy zachowaniu powszechnych praw własności.

Komercjalizacja wzbudza słuszne opory z dwóch względów:

- Niebezpieczeństwo 'prywatnych podatków' (komercyjne działanie monopolu).
- Obywatel staje się klientem (państwa, instytucji). Państwo stosuje przymus, dla zapewnienia klientów prywatnym instytucjom.

Aby tego uniknąć, przedsiębiorstwa świadczące usługi publiczne (dla obywateli) powinny pozostać ich własnością. Dla większego bezpieczeństwa należy preferować model non-profit z finansowaniem wyłącznie z podatków / składek (unikamy zależności od systemu finansowego).

Taka struktura może pozwolić na poddanie instytucji regułom rynkowym (optymalizacja kosztów) oraz profesjonalizację - bez narażania na niszczące działania międzynarodowych instytucji finansowych i niebezpieczeństwa zawłaszczania.

11. Aby zapewnić finansowanie usług publicznych świadczonych w takiej formie, można system podatkowy rozdzielić na dwa podsystemy:

a. Podatki pośrednie – na utrzymanie państwa minimum (władza centralna + bezpieczeństwo). Te podatki powinny być podstawą

dla międzynarodowych rozliczeń państwa w ramach światowego systemu finansowego. Z nich też płaci się składki do UE.

b. Podatki bezpośrednie. Powinny one być płacone lokalnie (jako opłata z tytułu korzystania z lokalnych zasobów). Utrzymywane z nich powinny być wszelkie inne struktury, które społeczeństwo uzna za potrzebne. Ale głównym ich przeznaczeniem powinny być transfery umożliwiające finansowanie społeczności lokalnych. Podatek bezpośredni ma więc służyć finansowaniu społeczeństwa sieci.

12. Finansowanie rozwoju odbywało się dawniej dzięki posiadanemu majątkowi (kapitał produkcyjny), oszczędnościom (które stanowiły kapitał finansowy) oraz pracy. Globalizacja umożliwiła światowemu systemowi finansowemu wygenerowanie olbrzymiego „bogactwa wirtualnego”, które jest traktowane na równi z kapitałem. Przychody z tego bogactwa rosną gwałtownie – głównie kosztem przychodów z pracy i oszczędności. Dlatego kapitalizm nadreński przegrywa z kapitalizmem neoliberalnym, anglosaskim (gospodarka – ruletka). System finansowy przejmuje oszczędności, zakłóca wolny rynek (poprzez inflację) i wprowadza własne kryteria finansowania rozwoju (nie liczy się użyteczność inwestycji, tylko stopa zwrotu).

Kryzys tego systemu sprawia, że poszukuje się nowych rozwiązań, pozwalających na odejście od kapitalizmu spekulacyjnego i powrót do kapitalizmu przedsiębiorczości.

13. Nowy system finansowy powinien umożliwić przede wszystkim stabilizację cen. Inflacja powodowana nadmiarem pieniądza jest bowiem formą grabieży. Jej tolerowanie prowadzi do fałszywych problemów związanych z relacjami między polityką finansową a polityką fiskalną. Polityka państwa powinna dotyczyć czego innego: tworzenia ładu gospodarczego, a nie manipulowania stopami i podatkami. Natomiast system finansowy powinien pełnić rolę służebną wobec gospodarki.

Aby to osiągnąć, waluta powinna odzwierciedlać wartość towaru (produktów, usług) w obrocie gospodarczym. Rozwiązanie tego problemu musi być znalezione w skali globu. Jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by już teraz wprowadzić na przykład lokalne (komplementarne) waluty, które umożliwią wymianę towarową i płaconie lokalnych podatków.

14. Finansowanie rozwoju bez uzależnienia od międzynarodowych instytucji finansowych jest możliwe jedynie dzięki upowszech-

nieniu własności. Należy więc stanowczo zatrzymać dalszą prywatyzację, według zasad prowadzących do koncentracji kapitału (a nie jego rozproszenia).

15. Istnieją trzy formy upowszechnienia własności:

- Udział we własności wspólnotowej (dostęp do wiedzy, kapitał społeczny, infrastruktura). Rozwój powszechnie dostępnej własności wspólnotowej sprawia, że następuje wzrost dobrobytu wszystkich (analogicznie jak przypływ podnosi wszystkie łodzie na wodzie).
- Rynek kapitałowy (społeczeństwo inwestorów). Powszechny udział w rynku kapitałowym pozwala na rozproszenie inwestorów, zapobiega manipulacjom giełdowym, zmniejsza ryzyko i pozwala na udział w efektach inwestycji osobom spoza sektora produkcyjnego. Dostarcza też alternatywnego dla banków źródła kapitału dla rozwoju.
- Partycypacja pracownicza. Pozwala ona na silniejsze powiązanie pracowników z przedsiębiorstwem (utożsamianie), połączenie współdecydowania z oszczędnościami, oraz dostęp do kapitału dla rozwoju przedsiębiorstw.

16. System prawny preferujący kapitalizm przedsiębiorczości oraz poddający społecznej kontroli instytucje świadczące usługi publiczne jest wystarczającym zabezpieczeniem przed obciążaniem społeczeństwa 'prywatnymi podatkami'. Dodatkowo bezwzględnie powinna obowiązywać zasada, że infrastruktura pozostaje w rękach społeczeństwa (choć może to wiązać się z jej komercjalizacją).

Nowy model funkcjonowania społeczeństwa

Powyżej zarysowany program społeczno-gospodarczy umożliwia zaprojektowanie bardzo konkretnych rozwiązań, z nim zgodnych. Najważniejsze zmiany wiązałyby się z rozszerzeniem pojęcia pracy i zmianą sposobów jej wynagradzania, wydzieleniem podatków lokalnych, komercjalizacją usług publicznych i poddaniem ich społecznej kontroli. Aby móc zweryfikować funkcjonowanie takiego modelu, należałoby stworzyć odpowiednią symulację komputerową.

Reguły gry

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, iż ład gospodarczy powinien obejmować następujące reguły:

1. Gospodarka uwzględniająca koszty zewnętrzne.
2. Zaspokajanie potrzeb społeczeństwa jest głównym celem gospodarki.
3. Społeczeństwo tworzy kapitał społeczny, a gospodarka poprzez podatki ten proces finansuje.

4. Państwo tworzy ład gospodarczy zgodnie umową społeczną.
5. Nowy sposób organizacji społeczeństwa i gospodarki: społeczeństwo sieci.
6. Klastry strukturami lokalnymi społeczeństwa sieci.
7. Główny problem społeczeństwa sieci: wykluczenie.
8. Przeciwdziałanie wykluczeniu: upowszechnienie własności, rozwój infrastruktury, zajęcie zamiast pracy.

Oczywiście powyżej zarysowany program musi uwzględniać fundamentalne zasady *społecznej gospodarki rynkowej* (zasady konstytuujące i regulujące Euckena oraz zasady solidarności).

Konsekwencje polityczne

Czego robić nie wolno?

Przyjmując zasady społecznej gospodarki rynkowej, możemy jednoznacznie ocenić wiele podejmowanych przez nasze władze działań. Niestety – w wielu przypadkach jest to ocena negatywna. Niektóre z nich zasługują na szczególne napiętnowanie:

- Oddanie infrastruktury teleinformatycznej w obce ręce.
- Strategia niszczenia rodzinnych gospodarstw rolnych (na szczęście UE przyjmuje strategię odwrotną).
- Przygotowania do powszechnego objęcia opłatami wszystkich dróg (system satelitarny).
- Wysoka akcyza na produkty niezbędne do korzystania z infrastruktury (paliwo).
- Brak zainteresowania administracji wolnym oprogramowaniem, otwartą edukacją, wolną kulturą etc. Wspieranie z budżetu komercyjnych alternatyw jest nierozsądne.
- Dopuszczenie do obrotu roślin genetycznie modyfikowanych (GMO). Pomijając wszystkie inne aspekty tego zagadnienia, należy zwrócić uwagę na to, że głównym celem rozwoju tej technologii jest obłożenie sektora żywnościowego 'prywatnym podatkiem', na rzecz posiadaczy 'praw autorskich'.

Działania sprzyjające upowszechnieniu własności

Można wyróżnić następujące działania, które sprzyjają upowszechnieniu własności:

- Rozwój infrastruktury udostępnianej za darmo lub po minimalnych kosztach.
- Rozwój kapitału społecznego, przy współdziałaniu przedsiębiorstw kierujących się zasadą społecznej odpowiedzialności.
- Sprzyjanie tworzeniu i rozwojowi przedsiębiorstw rodzinnych (w tym gospodarstw rolnych) i klastrów gospodarczych, wykorzystujących lokalne zasoby.
- Akcjonariat pracowniczy, powiązany z jakąś formą partycypacji.
- Upowszechnienie zasad 'open source' – czyli tworzenie otwartego oprogramowania (i innych dzieł), które stają się wspólną własnością.

Propozycje reform

Na podstawie postulatów społecznej gospodarki rynkowej można sformułować konkretne programy reform. Poniższa propozycja nie jest jedyną możliwością. Autor zdecydował się ją przedstawić, aby pokazać, że idea *społecznej gospodarki rynkowej* rzeczywiście pozwala na znalezienie rozwiązania kluczowych problemów współczesności.

Na wstępie warto jednak uczynić pewne zastrzeżenie. Reformy, które dotąd realizowano w naszym kraju były w dużym stopniu oparte na intuicji. Obecnie możliwości techniczne pozwalają na teoretyczne zbadanie proponowanych zmian - na przykład poprzez symulacje komputerowe. Biorąc pod uwagę wagę problemu - należy uznać konieczność podjęcia takich prac. Poniższe propozycje należy więc traktować jedynie jako punkt wyjścia.

Sprawiedliwe podatki

Podatek liniowy?

Pierwszą propozycją uproszczenia podatków i bardziej sprawiedliwego ich naliczania, był podatek liniowy zaproponowany w roku 2005 przez Zytę Gilowską (wówczas PO).

W Polsce płacimy trzy podatki: PIT CIT i VAT. W przypadku podatku VAT należy odrębnie potraktować obrót środkami trwałymi (ST). Uproszczony sposób obliczania podatków pokazują poniższe wzory:

```
wartość_dodana = Sprzedaż - zakupy + zmiana_zapasów
VAT = stawka1 * (Sprzedaż - zakupy) = stawka1 * (wartość_dodana -
zmiana_zapasów)
VAT_ST = stawka1 * (sprzedaż_ST - zakup_ST - inne zakupy inwestycyjne)
dochód = sprzedaż - zakupy + zmiana_zapasów - amortyzacja - płace -
koszty finansowe = wartość dodana - amortyzacja - płace - koszty
finansowe
CIT = stawka2 * (wartość dodana - amortyzacja - płace -
koszty_finance)
PIT = stawka3 * (płace - kwota_wolna)
```

W powyższym wzorze kwota_wolna to oczywiście suma kwot wolnych od podatku dla każdego pracownika. Założenia podatku liniowego zakładały, że stawka1=stawka2=stawka3.

Otrzymujemy:

```
podatek = VAT + VAT_ST + PIT + CIT = stawka * (wartość_dodana -
zmiana_zapasów + sprzedaż_ST - zakup_ST - inne zakupy inwestycyjne +
wartość dodana - amortyzacja - płace - koszty_finance + płace - kwota
wolna) = stawka * (2*wartość_dodana - zmiana_zapasów + sprzedaż_ST -
zakup_ST - inne zakupy inwestycyjne - amortyzacja - koszty_finance -
kwota wolna)
```

Jeśli przyjmiemy, że inwestycje = zakup_ST + inne zakupy inwestycyjne - sprzedaż_ST, to łączny podatek płacony przez przedsiębiorstwo można wyrazić wzorem (1):

```
podatek = stawka * (2*wartość_dodana - zmiana_zapasów - inwestycje -
amortyzacja - koszty_finance - kwota wolna)
```

W powyższych obliczeniach nie uwzględniono zupełnie opodatkowania na rzecz ZUS (nazywanego składką na ubezpieczenia społeczne). Tymczasem jest to najbardziej niesprawiedliwy podatek,

płacony bez względu na to czy osiągamy dochód. Ponadto obecna kwota wolna na pracownika jest bardzo mała.

Wprowadzenie podatku liniowego bez rozwiązania kwestii opodatkowania osób o najmniejszych dochodach prowadziłoby do wpe-
dzenia w nędzę kolejnych grup podatników (zwłaszcza, że politycy
PO chcieli likwidacji kwoty wolnej). Ta oczywista prawda była w
kampanii wyborczej 2005 roku tłumiona propagandą głoszącą, że
wszyscy na tym podatku zyskają. Było to tak absurdalne, że nie
należy się dziwić ówczesnej przegranej PO. Jednak nie należy od-
rzucić zupełnie podatku liniowego, gdyż on rzeczywiście prowadzi
do znaczących uproszczeń.

Ujednolicenie podatków

Warto zwrócić uwagę, że wprowadzenie podatku liniowego
praktycznie uniezależniłoby wpływy do budżetu od wielkości płac!
Główną wartością, od której zależałyby wpływy podatkowe staje się
wartość dodana. Wielkość ta ma jedną ważną zaletę: jest łatwa do
skontrolowania. Zakupy i sprzedaż są wielkościami obiektywnymi
i nie podlegają kreatywnej księgowości (choć niestety w praktyce
pozostaje na nią miejsce).

Spróbujmy się zastanowić nad utrzymaniem takiego prostego
sposobu liczenia podatków, bez przesądzania o jednolitych stawkach
(i z zachowaniem kwoty wolnej). Przekształćmy w tym celu wzór
(1), wydzielaając VAT:

$$\text{podatek} = \text{stawka} * (2 * \text{wartość_dodana} - \text{zmiana_zapasów} - \text{inwestycje} - \text{amortyzacja} - \text{koszty_finansowe} - \text{kwota_wolna}) = \text{VAT} + \text{stawka} * (\text{wartość_dodana} - \text{inwestycje} - \text{amortyzacja} - \text{koszty_finansowe} - \text{kwota_wolna})$$

Składniki: *inwestycje, amortyzacja, koszty finansowe* wynikają
z działalności inwestycyjnej przedsiębiorstwa. Wprowadzanie ich do
podstawy opodatkowania może wyrażać politykę państwa wobec in-
westycji. Przyjmuje się, że państwo powinno sprzyjać inwestycjom.
Może to jednak robić bez komplikowania systemu podatkowego.
Banki mają przywilej kreowania pieniędzy. Polityka państwa może
wiązać ten przywilej z finansowaniem inwestycji oraz z własnym
udziałem w tym procesie przez opodatkowanie instytucji finanso-
wych. Gdyby kierując się tymi przesłankami w podatkach od przed-
siębiorstw pominąć czynniki związane z inwestycjami, otrzymamy
prosty wzór:

$$\text{podatek} = \text{VAT} + \text{stawka} * (\text{wartość_dodana} - \text{kwota_wolna}),$$

czyli po uwzględnieniu faktu, że kwota wolna jest zależna od
ilości pracowników, mamy wzór (2):

podatek = VAT + stawka * (wartość_dodana - ilość_zatrudnionych * kwota_wolna)

Czy jednak nie zapomnieliśmy o podatku PIT? Nie - jak uważano wyżej, przy ujednoczeniu stawek płace nie wpływają na wielkość przychodów podatkowych. Nie ma więc potrzeby, by pracownicy rozliczał PIT. Mamy tylko podatek od przedsiębiorstw. Z drugiej strony nie byłoby sprawiedliwe, gdyby kwota wolna była taka sama dla ojca rodziny wielodzietnej i samotnego człowieka. Zamiast ilości zatrudnionych należy więc uwzględnić ilość zatrudnionych wraz z nie pracującymi członkami rodziny (każdego liczymy tylko raz). Mamy więc (3):

podatek = VAT + stawka * (wartość_dodana - ilość_zatrudnionych_z_rodziną * kwota_wolna)

Zakładamy że część dochodu, jaką pracodawca dzieli się z pracownikiem jest nie opodatkowana do wysokości kwoty wolnej. Stąd pojawia się ten ujemny czynnik. Od strony pracownika to informacja: państwo nie chce i zabierać środków niezbędnych do życia. Oczywiście ilość zatrudnionych mus uwzględniać także właściciela przedsiębiorstwa wraz z rodziną!

Realizacja zasady pomocniczości dzięki podatkom lokalnym

Z jednej strony państwo nie powinno ingerować w funkcjonowanie społeczeństwa tam, gdzie obywatele mogą sami dać sobie radę. Z drugiej zaś strony - konieczne jest finansowanie różnych działań w sferze publicznej (od szkolnictwa po infrastrukturę). Związane z tym problemy są mniejsze, jeśli pozostawić demokratycznej decyzji obywateli, jaki zakres działań wspólnotowych chcą finansować i jakie powinny być w związku z tym podatki. Już w tej chwili część podatków pozostaje w samorządach. Dlaczego nie zastosować reguły, że pozostaje całość, przy założeniu istnienia jakiegoś mechanizmu wspólnotowego (solidarności)? Ten mechanizm umożliwiłby wspieranie słabszych obszarów w imię jednolitego rozwoju oraz podejmowanie inwestycji w większej skali. Na podstawie wzoru (3) chciałbym zaproponować:

podatek = VAT + podatek lokalny
podatek lokalny = stawka * (wartość_dodana - ilość_zatrudnionych_z_rodziną * kwota_wolna)

Stawka i kwota wolna mogłyby być określane ogólnie w jakimś przedziale i ustalone przez samorzady.

Analiza

Przyjmijmy, że przychody państwa z tytułu podatku VAT wynoszą 100mld PLN, przy średniej stawce 16% (są to kwoty zbliżone do realnych). Otrzymamy wartość dodaną w wysokości 625mld. Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw wynosi (według GUS) około 5,5mln osób. Zakładając, że każda z tych osób ma 1,5 osoby na utrzymaniu, dostajemy ilość zatrudnionych z rodzinami 13,75mln. Suma podatków lokalnych liczymy przy kwocie wolnej 5tys PLN i stawce 15%:

$$15\% * (625\text{mld} - 13,75\text{mln} * 5\text{tys}) = 83\text{mld}$$

Czyli o wiele więcej, niż obecnie daje PIT i CIT łącznie.

Możemy zastosować jednolitą stawkę VAT w wysokości 15% (minimum wymagane przez UE) - wówczas otrzymamy podatek VAT w wysokości 94mld, a łączne wpływy z tytułu podatków (PIT+CIT+VAT) będą zbliżone do obecnych.

Jak widać, jest możliwe wprowadzenie bardzo prostego podatku liniowego w wysokości 15%,

Podsumowanie

Zaproponowany system opodatkowania wydaje się mieć wiele zalet:

- całkowita likwidacja PIT od osób nie prowadzących działalności gospodarczej,
- bardzo łatwy w wyliczeniu i ściąganiu,
- łatwość kontroli, uszczelnienie systemu,
- znaczące obniżenie stawek (do 15%) bez obniżenia wpływów podatkowych,
- wysoka kwota wolna; na przykład właściciel kiosku z 4-ro osobową rodziną, zatrudniającego ekspedientkę z jedną osobą na utrzymaniu, nie zapłaci w ogóle podatku (poza VAT'em), póki jego zysk nie przekroczy w roku $6 * 5\text{tys} = 30\text{tys PLN}$;

Pomimo tego nie jest to gotowy system do zastosowania, a pokazuje jedynie kierunek poszukiwań. Kluczową kwestią do rozwiązania jest problem ubezpieczeń społecznych. Także ten problem daje się rozwiązać prościej, przenosząc go maksymalnie w dół - do wspólnot, które muszą poradzić sobie z opieką nad ludźmi tego wymagającymi.

System finansowy

Propozycja uproszczenia podatków wiąże się z wyrzuceniem z systemu podatkowego trzech zagadnień, które czynią go skomplikowanym i wbrew intencjom - niesprawiedliwym:

1. Wspieranie działalności inwestycyjnej przedsiębiorstwa.
2. Funkcje socjalne podatków (rozkład obciążeń uwzględniający sytuację materialną podatnika).
3. Ubezpieczenia społeczne.

Upraszczać podatki, nie możemy pominąć zupełnie tych trzech zagadnień. Dlatego reforma podatków musi się wiązać z ogólniejszą reformą systemową. Podatki to jedynie jeden z elementów ładu gospodarczego. Rozpoczęcie dyskusji na temat tego ładu od podatków płaconych przez przedsiębiorstwa wydaje się bardzo trafne, gdyż to w przedsiębiorstwach wytwarza się dobra, od których zależy dobrobyt wszystkich.

Drugim, kluczowym elementem ładu gospodarczego jest system finansowy. To jego zadaniem jest ułatwianie obrotu i finansowanie inwestycji. Obecny system finansowy przechodzi głęboki kryzys. Czy da się go naprawić, czy też wymaga rewolucyjnych zmian?

Polityka inwestycyjna.

Dla rozwoju kraju potrzebne są warunki sprzyjające inwestycjom. Rozumiejąc to, rządzący posługują się zachętami w postaci ulg w podatkach. Krytycy tej strategii wskazują słusznie na łamanie zasad równej konkurencji i sprzyjanie inwestorom zagranicznym, kosztem rodzimych przedsiębiorstw. Czy istnieją inne, lepsze strategie rozwoju? To był jeden z głównych tematów refleksji VIII Kongresu Ekonomistów Polskich w 2007 roku. Jeden z tomów, w których zebrano toczące się wówczas debaty, nosi znamieny tytuł "*Przedsiębiorczość jako nie wykorzystane źródło sukcesu polskiej gospodarki*". Wśród wielu poruszanych problemów chciałbym zwrócić uwagę na jeden, który moim zdaniem jest barierą najważniejszą. Jest to dostępność kapitału finansowego. Podaruję sobie w tym miejscu analizę przyczyn tej sytuacji (odsyłam do wskazanego wyżej dzieła). Chcę natomiast wskazać na jeden z aspektów tego problemu, a mianowicie sprawny system finansowy. Kwestią absolutnie kluczową dla każdego inwestora jest stabilność waluty. Zarówno inflacja, jak i deflacja burzą tę stabilność utrudniając racjonalną kalkulację i ocenę ryzyka. Podobnie zresztą wygląda w dzisiejszej globalnej gospodarce stabilność kursów walut wobec walut obcych.

W każdym z tych przypadków zmiany cen nie następują równomiernie i automatycznie wraz ze zmianą wskaźnika inflacji/deflacji lub kursu waluty. Rozłożony w czasie i niejednorodny przepływ informacji sprawia, że źródłem bogactwa staje się często udział w przepływach pieniężnych, a nie paca i produkcja. Przedsiębiorcy stają się figurkami na szachownicy, na której finansisci rozgrywają swe partie. Aby tego uniknąć, konieczne jest prowadzenie polityki stabilnej waluty. To jest powszechnie przyjmowane za główny cel polityki monetarnej.

Emisja i kreacja pieniądza.

W polskim (i nie tylko) systemie finansowym, obowiązuje zasada niezależności banku centralnego, który jest emitentem pieniądza. Pieniądz ten tworzy tak zwaną bazę monetarną (M0). Jej wielkość wpływa bezpośrednio na całkowitą podaż pieniądza (M3), który pojawia się w gospodarce głównie w formie kredytów banków komercyjnych. Bank komercyjny musi posiadać jedynie niewielką część kapitału, który pożycza. Czyli baza monetarna to jedynie drobny ułamek całości pieniądza (mnożnik kreacji pieniądza $M1/M0$ w Polsce wynosi około 3, a $M3/M0$ ponad 5). Proces kreacji pieniądza przez banki przedstawia w bardzo przystępnej formie prezentacja przygotowana przez NBP: <http://www.nbportal.pl/prezentacje/mechanizm-kreacji-pieniadza/kreacja.html>

W związku z krytyką współczesnego systemu finansowego, pojawiają się pytania o zasadność obecnego sposobu kreowania pieniądza i wprowadzania go do gospodarki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stawia on banki w pozycji bardzo uprzywilejowanej.

Podnosi się więc postulaty pozbawienia banków przywileju kreacji pieniądza (poprzez zwiększenie rezerwy obowiązkowej) oraz wprowadzania pieniądza do obiegu inaczej niż poprzez kredyt. Mamy tu kilka propozycji:

1. Finansowanie deficytu budżetowego emisją pieniądza (polska konstytucja tego zabrania),
2. Podział renty emisyjnej między wszystkich obywateli (propozycja T. Urbasia),
3. Finansowanie emerytur.

Czy rzeczywiście obecny system jest aż tak zły, że należy go radykalnie zmienić? Jego obrońcy wskazują na rolę systemu finansowego w niebywałym rozwoju wielu państw w ostatnich dziesięcioleciach,

wzroście poziomu życia i zmniejszaniu się obszarów ubóstwa. Nie są to zupełnie bezpodstawne twierdzenia. Kreacja pieniądza poprzez kredyt jest sposobem finansowania gospodarki (kredyt dla przedsiębiorstw) lub pobudzania popytu (kredyt konsumencki). To się sprawdzało przez kilkadziesiąt lat. Dlaczego więc nastąpił kryzys? Jeśli odpowiemy sobie na to pytanie, to być może znajdziemy sposób naprawy tego systemu bez wywoływania rewolucji. Trudno sobie bowiem wyobrazić gwałtowne zmiany, bez dużych perturbacji gospodarczych i zdecydowanego oporu instytucji finansowych.

Kryzys grecki pokazuje dobitnie, że za fasadową demokracją, to właśnie banki sprawują realną władzę. Ich uprzywilejowana pozycja pozwala na wymuszanie na rządach decyzji (zostało to nazwane bankokracją).

Czy jednak nie można zmusić instytucji finansowych do działania na rzecz społeczeństwa, wprowadzając rozwiązania konkurencyjne dla obecnie istniejących? Słowem: zamiast burzyć obecny porządek, twórzmy lepsze alternatywy.

Przyczyny kryzysu.

Na temat kryzysu finansowego napisano i powiedziano już bardzo wiele. A jednak nadal najbardziej oczywista prawda jest ignorowana. Koniec XX wieku był okresem triumfu liberalizmu. Pisano o końcu historii, braku alternatyw, autonomii rynku etc. Prawicy zaoferowano liberalny-konserwatyzm, a lewica przyjęła karykaturalne połączenie rewolucji obyczajowej z liberalizmem w sferze gospodarczej (zob. nowa lewica Blaira, czy "lewica" w Polsce). Co ciekawe, prorocy liberalizmu porzucają maskę tolerancji wobec odmiennych poglądów dotyczących gospodarki. W tej dziedzinie każde odstępstwo od doktryny jest stanowczo tępione. Każda wypowiedź na tematy gospodarcze, w której znajduje się choćby cień wrażliwości społecznej, czy zwykłego człowieczeństwa, spotyka się natychmiast z atakiem jakiegoś nawiedzzonego liberała. Najczęściej sięga się przy tym po słowo "socjalizm", używane jako trefną inwektywę, wystarczającą za każdy argument. W tej sytuacji nie dziwi wysiew konserwatywnych liberałów: to jest pewna odmiana konformizmu.

Dominację liberalizmu można przyrównać jedynie do dominacji chrześcijaństwa w średniowieczu. Tyle że chrześcijaństwo powstało w oparciu o wielowiekową mądrość (co i tak nie uchroniło nas przed krucjatami, inkwizycją i stosami). Liberalizm zaś, jako doktryna wyjątkowo prymitywna, stał się w pewnym sensie ideologią podobną do stalinizmu. W obu tych wypadkach triumfy święcili

ludzie o mentalności młota: niezdolni do głębszej refleksji, ale całkowicie oddani idei. Do rangi symbolu urasta wypowiedź Milтона Friedmana, który uznał, że jedyną zasadą moralną obowiązującą w biznesie jest powiększanie zysków.

Obecna sytuacja przypomina nieco czasy w bloku sowieckim po śmierci Stalina. Zbigniew Herbert opisał je w wierszu "Cesarz": *Kiedy umarł, nikt nie śmiał zdjąć jego portretów*. Teraz też wspomina się co prawda o braku moralności, jako przyczynie kryzysu, ale nikt nie śmie głośno krytykować panującego cesarza.

Dlaczego liberalizm zatriumfował?

Myliliby się ktoś, kto uważałby, że triumf liberalizmu był jedynie wynikiem nierozumnych działań zaślepionych chciwością ludzi. Liberalizm był na przełomie wieków XX i XXI ideologią umożliwiającą wykorzystanie sprzyjających okoliczności do zdobycia panowania nad światem. To jest obiektywna prawda i nie ma potrzeby snuć tu rozważań nad zasadnością różnych teorii spiskowych. Wspomniane okoliczności, to:

- upadek bloku państw socjalistycznych i wiara Amerykanów w możliwość zbudowania Pax Americana;
- globalizacja i masowe przenoszenie produkcji do Azji;
- apogeum rewolucji naukowo-technicznej i rozwój internetu oraz wykorzystanie nowych możliwości technicznych przez instytucje finansowe;

Nowe media, rewolucja komunikacyjna i gwałtowny rozwój techniki doprowadziły do zburzenia tradycyjnych struktur społecznych lub przynajmniej osłabienia ich roli. W gospodarce wymuszana politycznie (a niekiedy militarne) deregulacja i likwidacja barier umożliwiała ekspansję wielkich korporacji. Dematerializacja części gospodarki umożliwiła wzrost wirtualnego bogactwa, prowadzący do absolutnej dominacji instytucji finansowych.

Słusznym wydaje się podnoszony przez obrońców liberalizmu argument, że problem został pogłębiony przez politykę rządu USA. Bez wątpienia celem tych działań było zapewnienie udziału w zyskach obywatelom USA. Także kosztem innych krajów i narodów. System finansowy zaczął pełnić rolę mechanizmu ściągania kontrybucji przez imperatora.

Deregulacja systemu finansowego.

Subtelny mechanizm światowego systemu finansowego przestał prawidłowo funkcjonować wskutek deregulacji (rozregulowania). Ta

oczywista prawda jest także przemilczana. Deregulacja nie tylko niszczyła konieczne więzy z rzeczywistością społeczno-gospodarczą. Uwypukliła też wady tkwiące w systemie, ale pozostające pod kontrolą. Wykonane przez liberałów zmiany pozwoliły amerykańskim bankom na kreację pieniądza w praktycznie dowolnej ilości. W roku 1999 uchylono ustawę Glassa-Steagalla nakazującą rozdział banków inwestycyjnych i depozytowych. Ustawę z 1999 roku określano mianem "*ustawy wspierającej City Group*" gdyż legalizowała bezprawne działania tej korporacji. Pozwoliła ona bankom na granie depozytami klientów. W roku 2004 zniesiono dla największych banków ograniczenie współczynnika kredytów do kapitału (szybko wzrósł on od 12:1 do 33:1). Umożliwiło to wykreowanie dodatkowych miliardów dolarów praktycznie z niczego.

Wszystkie te okoliczności sprawiły, że instytucje finansowe przestały się zajmować jedynie rozliczeniami, oszczędnościami i kredytami. Głównym ich zajęciem stał się hazard. Pieniądze, które są w grze, nie powodują inflacji. Nie działa więc ten "naturalny" wentyl bezpieczeństwa. Część tych pieniędzy jest absorbowana przez banki centralne jako rezerwa walutowa (dolar nadal jest główną walutą rezerwową). W ten sposób państwa zostały wciągnięte w ryzykowną grę. Teraz każda próba zatrzymania ruletki może skończyć się tragicznie.

Kryzys zadłużenia.

Powszechna wśród liberałów jest opinia, że żyjemy ponad stan i dlatego rośnie nasze zadłużenie. Od bardzo dawna staram się uzyskać od nich odpowiedź na proste pytanie: skoro na przykład Niemcy produkują znacznie więcej, niż konsumują, to skąd u nich to zadłużenie? Co znaczy to 'życie ponad stan'? Przez pierwsze lata polskiej transformacji tłumaczono nam, że zarabiamy wielokrotnie mniej niż w krajach Europy Zachodniej, gdyż u nas wydajność pracy jest mniejsza. Posługiwano się przy tym wskaźnikiem wydajności ustalonym jako PKB na pracownika. Obecnie PKB na mieszkańca Polski jest wyższe, niż było w Niemczech w roku 1989. Jeśli podzielimy go tylko na pracujących - wyjdzie jeszcze lepiej. Jeśli ktoś dłużej żyje i pamięta niemiecki dobrobyt lat 80-tych, to może być szokowany powyższą informacją.

Skoro więc nie żyjemy ponad stan, to skąd wziął się ten powszechny dług? Duża jego część, to zadłużenie zagraniczne mające pokrycie w rezerwach walutowych. Wzrost PKB znajduje odzwierciedlenie w polityce monetarnej w postaci emisji pieniądza, za który

bank centralny kupuje obce obligacje. A do naszej gospodarki ten pieniądz trafia już w postaci długu. Innym ważnym czynnikiem mającym źródło wprost w liberalnej ideologii jest stały i szybki wzrost nierówności społecznych. Nierówności te łagodzone są poprzez interwencje państwa, skutkując olbrzymimi wydatkami na politykę społeczną. Problem jest na tyle poważny, że zarządzenie mu stało się głównym postulatem wszystkich "reformatorów". Oczywiście nie proponują oni zmiany ładu gospodarczego, tak by uniknąć narastania nierówności, tylko chcą likwidacji "socjału". Dużo mówi się przy tym o wyłudzeniach zasiłków i świadczeń. To bez wątpienia ma miejsce, ale skala tych wyłudzeń nie jest tak duża, by ich zmniejszenie mogło rozwiązać problem. "Reformatorzy" o tym zresztą doskonale wiedzą.

W tym procesie narastania nierówności niebagatelną rolę odgrywa system finansowy. Ruletka daje wygrane o wiele większe niż normalna praca. Nie mówiąc już o armii dobrze płatnych krupierów i właścicielach kasyna!

Poniżej zebrałem kilka liczb obrazujących skalę problemu (podane są różne przedziały czasowe, gdyż dane pochodzą z różnych źródeł):

- wzrost gospodarki światowej (PKB) w latach 1980-2000: ok 70%
- wzrost światowych rezerw walutowych w latach 1980-2003: ponad 2000 %
- wzrost aktywów światowego rynku finansowego w latach 1980-2003: 2500%
- wzrost długu publicznego USA w latach 1980-2006: ok 900%

Skoro pojawiło się kilkadziesiąt razy więcej aktywów w systemie finansowym, niż wyprodukowano dóbr, a nie odnotowaliśmy tak ogromnej inflacji, to pytanie o przyczyny powszechnego zadłużenia należy chyba uznać za głupie?

Projekt euro.

Wprowadzenie euro jest odpowiedzią państw europejskich na amerykańską dominację. Projekt ten mógł się udać, gdyby utrzymano stabilne ceny. Historia niemieckiej marki pokazuje, że jest to możliwe. Jednak twórcy tego projektu ulegli złudzeniu, że stabilność cen można zapewnić jedynie poprzez odpowiednią politykę monetarną i odgórnie narzucane współczynniki. Stabilność niemieckiej marki wynikała z odpowiedniej polityki gospodarczej. Po przyłączeniu NRD wprowadzono nie tylko jednolitą walutę, ale i ujednolicono politykę gospodarczą. Jednorodność krajów Unii Europejskiej nie jest z tego punktu widzenia wystarczająca. Jednak euro miało

przede wszystkim konkurować z dolarem w roli waluty rezerwowej. Póki ten cel jest realny, mówienie o katastrofie strefy euro wydaje mi się pozbawione sensu. Decydujący głos mają Chiny, które są największym na świecie wierzycielem. Dla nich trzymanie oszczędności w dolarach, które są drukowane bez żadnego umiaru, jest bardzo ryzykowne. Dla porównania kraje strefy euro zdecydowały się złożyć na Fundusz Stabilizacji Finansowej, zamiast wydrukować dodatkowy bilion euro.

Jak zaradzić kryzysowi?

Najlepszą rzeczą, jaką może zrobić hazardzista, to - na początek - przestać grać. Czy my musimy uczestniczyć w tej grze? Czy nie jesteśmy do niej zmuszeni poprzez integrację z globalną gospodarką? Czy bankierzy pozwolą nam się wycofać? Postulowane przeze mnie wydzielenie podatków lokalnych daje prostą metodę obejścia tych dylematów. Gospodarka lokalna (rozumiana jako suma aktywności gospodarczej w poszczególnych regionach) może być zorganizowana w sposób zrównoważony. Trzeba wrócić do ideałów, jakie stawiali oponenti Balcerowicza od 1989 roku. Rozwój powinien być oparty na lokalnej aktywności gospodarczej, a import należy traktować jedynie jako sposób uczestnictwa w wymianie międzynarodowej. Należy szukać metod włączenia do gospodarki wszystkich nie zagospodarowanych zasobów lokalnych (w tym zasobów pracy) oraz upowszechnienia własności.

Taka zrównoważona gospodarka nie potrzebuje kredytu wziętego z niczego. Finansowanie inwestycji powinno odbywać się na zasadach właściwych dla bankowości islamskiej. Krytycy obecnej polityki gospodarczej często postulują rehabilitację własności państwowej. Czyż jednak nie lepiej jest pozostawić rozwój gospodarki w prywatnych rękach, oferując finansowanie w zamian za udział w wytworzonym majątku? Gospodarka pozostałaby prywatna, a tworzona przez nią własność ulegałaby upowszechnieniu dzięki temu modelowi finansowania.

Zakładając, że uda się wprowadzić sensowny ład gospodarczy, oparty o gospodarkę lokalną, pozostaniemy z problemem aktualnego zadłużenia kraju. Wpływy z podatków (innych niż lokalne) powinny wystarczyć rządowi na sfinansowanie naczelných organów państwa, władzy sądowniczej, policji i wojska. Ale także: na obsługę i stopniowe zmniejszanie zadłużenia zagranicznego. Szczegóły tej polityki

powinny być przedmiotem debaty - sędzę, że nawet na szczeblu międzynarodowym. Proponowane oddzielenie gospodarki realnej (bo tak de facto należy rozumieć pojęcie "gospodarki lokalnej") uchroni nas przed szantażem finansistów, sprowadzając dyskusję na ziemię. Niech moi tego świata znajdą wyjście z obecnej sytuacji, która grozi bankructwem świata. My zajmijmy się realnymi problemami realnych ludzi.

System ubezpieczeń społecznych

Największym problemem Polski wydaje się niewydolny system ubezpieczeń społecznych. Problem ten pogłębiony został przez reformę z roku 1999, która spowodowała częściową zamianę naszych zobowiązań wobec emerytów na dług finansowy. Jest to niezmiernie istotne. **Biorąc pod uwagę stały wzrost wydajności pracy, nie wydaje zbyt dużym problemem dla społeczeństwa zapewnienie ludziom godziwego życia na emeryturze.** Jednak zasoby finansowe, jakie są potrzebne do wypłaty emerytur, będą przy obecnym systemie bardzo trudne do zgromadzenia.

Historia.

Aby zrozumieć, skąd wziął się problem ubezpieczeń, sięgnijmy do historii. Za czasów PRL ZUS był jednostką budżetową. W konsekwencji nie posiadał osobowości prawnej, a jego rachunki były utrzymywane w NBP. Premier mógł bez problemu przeksięgować środki z rachunku ZUS na inne konta budżetu i postawić je do dyspozycji rządu. Z tej możliwości nie omieszkał skorzystać premier Rakowski. Jednak nawet wszechwładny wówczas Pierwszy Sekretarz i Premier nie mógł sprawić, by bank zaksięgował operację jednostronnie. W miejsce pieniędzy ZUS powstało zobowiązanie rządu do ich zwrotu. Prędzej czy później rząd musiałby to uregulować. I tu przysłała z pomocą hiperinflacja. W czasie reform Balcerowicza utrzymywano w NBP wielokrotnie niższe oprocentowanie niż w bankach komercyjnych. Jakie by te kwoty zobowiązań nie były - po roku przestało to mieć jakiegokolwiek znaczenie. Od tamtej pory przyjęło się uważać, że po PRL'u nie zostały żadne fundusze związane z ubezpieczeniami społecznymi, a naszym obowiązkiem jest solidarność międzypokoleniowa.

Na dodatek wysłano w tym czasie na emerytury i renty około 2 mln ludzi - z czego znacząca część stanowili ludzie związani z

aparatem władzy PRL z wysokimi emeryturami. Uważano, że ułatwi to 'racjonalizację zatrudnienia' (co było dość osobliwym przekonaniem). Zaciągnięto ogromne zobowiązania, których państwo w żaden sposób nie mogłoby udźwignąć.

Rozsądnym rozwiązaniem byłoby przeznaczenie na pokrycie tych zobowiązań wpływów z prywatyzacji. Ze względów ideologicznych władze zrobiły jednak wszystko, co możliwe, by w jak najmniejszym stopniu majątek ten trafił do tych, którzy go wypracowali. Miał on w pierwszym rządzie zaspokoić żądania zachodnich wierzycieli. W ten sposób większość osób zostało pozbawionych możliwości zabezpieczenia swej starości posiadaniem majątkiem. Warto jednak wiedzieć, że była jasna alternatywa i świadomie wybrano takie, a nie inne rozwiązanie. Sens podjętych działań był taki: zabieramy wam majątek, a w zamian obiecujemy emerytury.

Reforma z 1999 roku.

Po kilku latach transformacji okazało się, że państwo wzięło na siebie zobowiązania niemożliwe do zrealizowania. Dlatego realnym celem reformy było pozbycie się przez państwo olbrzymich zobowiązań z tytułu przyszłych emerytur. Zobowiązania te przerzucono z powrotem na obywateli, ale w innej formie, niż znana z historii zasada dbałości synów o ojców. Tym razem były to zobowiązania finansowe, rozłożone na wszystkich obywateli poprzez dług publiczny. Obywatele mieli oni odtąd zarówno odkładać na własne emerytury, jak i płacić na obecnych emerytów. Oczywiście bez reformy także państwo musiałoby zebrać od obywateli podatki, by uregulować swe zobowiązania. Jaki więc był sens tego przedsięwzięcia? Można to ocenić po skutkach:

1. Zyski sektora finansowego ze szczególnym uwzględnieniem OFE.

Przepływy finansowe między ZUS, OFE i rządem odbywają się następująco: ZUS przekazuje składki OFE, OFE pożyczka rządowi, rząd dotuje ZUS. Mamy więc sytuację zbliżoną do tej sprzed reformy, ale ponosimy koszty tych operacji. W tym wysokie prowizje OFE. Nie ulega wątpliwości, że te prowizje są najbardziej wymiernym skutkiem reform. Nic więc dziwnego, że - jak się okazuje - inicjatorem tych reform były duże, międzynarodowe instytucje finansowe.

2. Łatwiejsze marnotrawienie przez rządy majątku (dzięki wykupowi przez OFE obligacji i udział w prywatyzacjach).

Transformacja lat 90-tych nie doprowadziła do zbudowania stabilnej gospodarki, zapewniającej możliwość pracy i godnego życia wszystkim obywatelom. Kończyły się przy tym możliwości podtrzymywania powstałego tworu poprzez wzrost opodatkowania najuboższych warstw społecznych i wyprzedaż majątku. Na dodatek reformy Buzka prowadziły do usamodzielnienia od rządu szeregu jednostek, od których rząd mógł wcześniej bez problemu pożyczać (nie przekazując pieniędzy na ich funkcjonowanie - czego ubocznym skutkiem było na przykład olbrzymie zadłużenie szpitali). W tej sytuacji OFE kupujące w dużych ilościach obligacje rządowe i akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw były niezbędne. Znowu mamy więc sytuację, w której rząd pożycza nasze (odkładane na emerytury) pieniądze, a zarabia na tym ... OFE.

3. Przerzucenie wszystkich kosztów na najuboższą część społeczeństwa z jednoczesną ochroną oszczędności ludzi najbogatszych.

Podatek w formie składki ZUS (stała wysokość minimalnej składki) dla ludzi dużo zarabiających jest neutralny (składka ZUS nie powoduje podwyższenia ich obciążeń - choć nieco zwiększa koszty pracodawcy). Ale dla ludzi z niskimi dochodami jest strasznym obciążeniem. Na przykład przedsiębiorca, który w danym miesiącu zarobił poniżej 1 tys zł, musi prawie wszystko oddać ZUS'owi. Jeśli ktoś zarabia 5tys. miesięcznie, to rozliczenie jego dochodu jest następujące:

przychody = 60000
ZUS=8226
OFE=4380
ubezpieczenie zdrowotne=4659,72
zal.podat.=4512
netto=42602,28

Jeśli nie zapłaciłby ani grosza na ZUS, to rozliczenie wyglądałoby następująco (18% przy kwocie zmniejszającej podatek 556,02 zł):

przychody: 60000
ZUS=0
OFE=4380
ubezpieczenie zdrowotne=4659,72
zaliczka na podatek=8616.83
netto=42343.45

Jak widać - najbogatszych ZUS praktycznie nie obchodzi. Można ich całkowicie zwolnić ze składek na ZUS bez żadnego uszczerbku dla budżetu! Co innego OFE. To są pieniądze, które sobie nasza elita finansowa odkłada na starość i tego jest gotowa bronić do upadłego.

Najważniejszym skutkiem reformy jest jednak zmiana charakteru zobowiązań wobec emerytów. Przed reformą system emerytalny wyglądał w ten sposób, że z chwilą przejścia na emeryturę (rentę) była ona wyliczana w oparciu o obowiązujące przepisy. Dawało to możliwość zachowania pewnej elastyczności w celu dostosowania wielkości emerytur do możliwości gospodarki. Reforma doprowadziła do zamiany tego zobowiązania na dług finansowy, który według obrońców reformy jest lepszym rozwiązaniem, gdyż cały międzynarodowy system finansowy broni wartości tego kapitału. Bez wątplenia w sytuacji grożącego nam bankructwa państwa, manewr z okradzeniem obywateli (znany z roku 1990) byłby trudny do powtórzenia. Rodzi się jednak wątpliwość, czy w związku z powyższym taka forma oszczędności nie jest grą na upadek państwa? Zwłaszcza że skumulowanie w postaci kapitału finansowego zobowiązań prowadzi do szybkiego wzrostu długu publicznego.

Solidarność międzypokoleniowa.

Może trudno w to uwierzyć, ale w Polsce jeszcze 50 lat temu powszechna była sytuacja, w której to dzieci utrzymywały rodziców w wieku emerytalnym (ubezpieczenia społeczne na wsi wprowadził dopiero Edward Gierek). Zgodnie z zasadą pomocniczości jest to sytuacja naturalna. Starszankowie na wsi mieli swoje miejsce. Pracowali, póki starczało im siły. A później zawsze (pomijając piętnowane przez otoczenie przypadki zwyrodnialców) znajdowały się dla nich kąta, strawa i opieka.

Poziom życia się podniósł. Kąta i strawa już nie wystarcza. Konsumpcja emeryta nie ogranicza się do tego, co jest dostępne w gospodarstwie (zwłaszcza że struktura gospodarstw rolnych się zmienia a wieś przestała być miejscem życia większości Polaków). Musi więc on mieć dochody pieniężne. Dlatego funkcjonowanie jakiegось systemu ubezpieczeń społecznych jest koniecznością. Jednak nadal obowiązek dzieci wobec rodziców powinien być jego podstawą. Często bywa tak, że emeryt jest właścicielem sporego majątku (gospodarstwa). Majątek ten dziedziczą dzieci, które wcale się rodzicami nie opiekowały, pozostawiając to w rękach państwa (nie doty-

czy to jedynie wsi). To jawna niesprawiedliwość. Tym bardziej że obecnie są dostępne kredyty, z których można by pokryć emeryturę (bank przejmuje w zamian majątek po śmierci emeryta).

Aby taka zmiana była realna, dzieci utrzymujące rodziców na emeryturze nie mogą być dodatkowo obciążane kosztami utrzymania kosztownego systemu emerytalnego.

Przeciętny obywatel aktywny zawodowo,łożyłby na swoich rodziców, mając gwarancję, że dostanie po nich spadek będący z kolei jego zabezpieczeniem na starość. Proste i skuteczne. A na dodatek pojawia się zachęta by przeciwdziałać demograficznej katastrofie ;-).

Oczywiście ubezpieczenia powinny nadal funkcjonować, gdyż nie wszyscy posiadają majątek wystarczający na zabezpieczenie emerytury. A poza tym - ktoś może nie chce obciążać majątku hipoteką albo zrzeka się go na rzecz rodzeństwa. Wówczas powinien mieć możliwość odkładania na emeryturę.

Aktualny system ubezpieczeń zrywa *de facto* z solidarnością międzypokoleniową. Pokolenie budowniczych Polski Ludowej nie chce się zdawać na wypełnienie przez młodzież zobowiązania utrzymania staruszków. Woli zabezpieczyć środki na własną starość, obciążając długami swych potomków. Jest to wyjątkowo niesprawiedliwe. Cokolwiek by nie mówić o PRL - jedno jest pewne: powodzenie w nim było mierzone uległością wobec władzy, współdziałaniem przy budowaniu systemu ucisku. System emerytalny utrwala ten podział. Dranie, którzy nie doczekali się osądzenia swych czynów dostali w nagrodę wysokie emerytury. Różnice są jeszcze pogłębiane poprzez procentowy system waloryzacji. W tej sytuacji wprowadzenie jednakowej emerytury dla wszystkich obecnych emerytów byłoby z pewnością zmniejszeniem niesprawiedliwości.

Emerytury jako element systemu finansowego.

Obecny system emerytalny jest częścią systemu finansowego. Problem emerytur w dużym stopniu wynika z dysfunkcji tegoż systemu. Aktywni zawodowo obywatele są w stanie wyprodukować więcej dóbr, niż jesteśmy w stanie wszyscy skonsumować. Pieniądze są (powinny być) przede wszystkim po to, by móc się tymi dobrami wymieniać w sytuacji specjalizacji i podziału pracy. Skoro produkujemy (możemy produkować) więcej niż konsumujemy, to w czym problem? Czy naprawdę nie stać nas na odrobinę solidarności, by podzielić się tym, co nam zbywa z potrzebującymi (wypełniając zasadę pomocniczości)? Nie sądzę, by w katolickim kraju było to

niewykonalne. Widać więc że problem, który powszechnie się przedstawia jako problem ubezpieczeń społecznych, w dużym stopniu jest problemem wadliwego systemu finansowego.

Starzejące się społeczeństwo.

Zmniejszający się odsetek ludzi aktywnych zawodowo nie jest wbrew powtarzanym stereotypom jedynie wynikiem starzenia się społeczeństw. To także wynik postępu, który sprawia, że pracy jest coraz mniej. Postulowanie w tej sytuacji wydłużenia wieku emerytalnego jest absurdem! Prawdziwy problem został zidentyfikowany i opisany na długo przed tym, nim mogliśmy doświadczyć jego skutków. W raporcie dla "Klubu Rzymskiego" z 1982 roku Adam Schaff pisał *"jeżeli w ciągu czterdziestu czy pięćdziesięciu lat, w krajach uprzemysłowionych będziemy mieli dziesiątki jeśli nie setki milionów strukturalnie całkowicie lub częściowo bezrobotnych, należeć do nich będą kobiety, starsi, niepełnosprawni, ale głównie młodzież. Liczyć na żywiołowe przystosowanie się tych milionów ludzi, zwłaszcza młodych, oznacza skazać ich na frustrację, patologię społeczną i bunt. Ta tendencja znalazła już wyraz w narkomanii, alkoholizmie, terrorze i przestępczości. Musimy uświadomić sobie, że młodzi ludzie, z wyjątkiem wysoko wykształconych i wykwalifikowanych do specjalnych prac, zastaną świat dla siebie zamknięty. Ich możliwości ułożenia sobie życia w oparciu o uzyskane wzory będą zniszczone. Jeżeli społeczeństwo nie zaproponuje im realnej alternatywy, będzie to równoznaczne ze skazaniem ich na patologię. Chodzi o to, by znaleźć sposób uniknięcia tej groźby.*

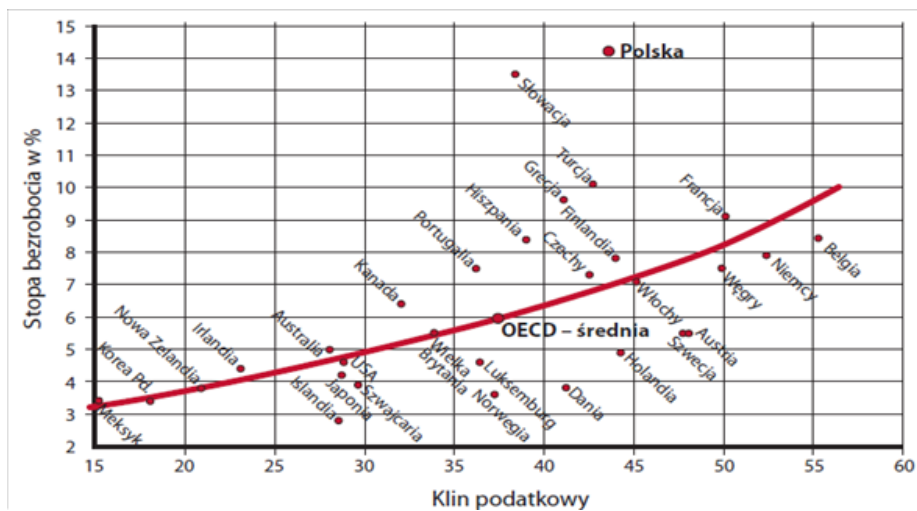
Mówiąc o bezrobotnych w społeczeństwie przyszłości musimy pamiętać o zmianie znaczenia słowa "bezrobotny". To społeczeństwo bowiem będzie nie tylko społeczeństwem opiekuńczym, ale rozdział bogactwa, struktura społeczna i socjalna ruchliwość członków społeczeństwa ulegną zmianom. Z punktu widzenia społecznego trzeba przewidzieć pluralistyczne rozwiązanie odpowiednie dla różnych przypadków. Ale we wszystkich przypadkach społeczeństwo będzie musiało przejąć zaspokajanie potrzeb swoich członków na historycznie uzasadnionym poziomie [...]. W przeciwnym razie społeczeństwo nie przeżyje".

Widać więc, że idea państwa dobrobytu to nie jest jedynie fanaberia sytych, ale naturalna konsekwencja postępu. Obecne tarapaty pojawiły się wskutek nieszczęścia, jakim było wykorzystanie rewolucji naukowo-technicznej 'na złe'. Stało się to jednym z czynników paranoidalnego sukcesu kapitalizmu neoliberalnego. Dlatego

wyjścia z tej sytuacji należy szukać w Europie. Rozwiązanie to najpewniej będzie nosiło nazwę *społeczna gospodarka rynkowa*.

Opodatkowanie pracy.

Największym złem obecnego systemu emerytalnego jest duże opodatkowanie pracy. Modelem teoretycznym, pokazującym zło opodatkowania pracy jest klin podatkowy (o którym była mowa w rozdziale poprzednim). Można się spierać na ile ten model trafnie oddaje rzeczywistość. Nie ma to kluczowego znaczenia - jeśli używamy go jedynie do badań porównawczych. Wykres na rysunku 13 pokazuje wynik takich badań.



Rysunek 13. Klin podatkowy a stopa bezrobocia w krajach OECD w 2006 r.
Źródło: <http://www.bas.sejm.gov.pl/>

Widać na nim jasno, że Polska w sposób niezwykle odstaje od krzywej trendu. Bezrobocie jest u nas o wiele wyższe, niż wynikałoby to z wielkości klina podatkowego. Bo istotna jest nie tylko wielkość tego klina (u nas ponad 40%), ale też sposób jego działania. Wadliwy podatek nazwany składką ZUS jest najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem tych anomalii.

Propozycje zmian.

Poniższe propozycje mogą się wydać zbyt śmiałe. Jednak ich postawienie pozwoli dostrzec całe spektrum możliwości między tym skrajnym rozwiązaniem, a obecnym systemem.

Odwrócenie reformy emerytalnej wydaje się zbyt kosztowne i trudne do zrealizowania. Może więc rozważmy możliwość "ucieczki do przodu"? Należy pójść dalej w kierunku urynkowienia ubezpieczeń i usamodzielnienia się obywateli w tej dziedzinie. Deklarowanym celem reformy ZUS było odejście od zasady 'solidarności międzypokoleniowej', na rzecz ubezpieczeń indywidualnych. Należy więc konsekwentnie zrezygnować z przymusu.

ZUS w obecnej formie można zlikwidować, a sieć jego pałaców sprzedać. Kosztujący miliardy system można podarować PTE - wszak on im jedynie jest potrzebny. Pozbycie się ZUS'u otwiera całe spektrum możliwości. Przede wszystkim można zrezygnować z obowiązkowych ubezpieczeń. Każdy powinien mieć jakieś zabezpieczenie na starość. Jednak decyzja o wyborze sposobu tego zabezpieczenia powinna należeć do obywatela. Dla rolnika tym zabezpieczeniem może być własne gospodarstwo. Dla pracownika dużej korporacji - może to być system emerytalny zabezpieczony akcjami. Tu pojawia się zresztą sposób na pozbycie się przez państwo części swoich zobowiązań. Niestety - obecnie wiele akcji (tzw. akcje pracownicze) zostało rozdane tylko i wyłącznie dlatego, aby klasa pracownicza nie przeszkadzała w szabrowaniu.

Należy przede wszystkim zlikwidować fikcję składek, za którą kryje się opodatkowanie pracy. To wbrew pozorom nie jest trudne do zrealizowania. Należy w tym celu:

1. Wybrać drogą referendum najlepszy sposób utrzymania obecnych emerytów (może równe emerytury dla wszystkich?).
2. Oddzielić składkę ubezpieczeniową od podatku w tzw. składce ZUS.
3. Podatek powinien stać się częścią powszechnego systemu podatkowego.
4. W miejsce obowiązku przynależności do ZUS i OFE wprowadzić pełną swobodę, ale z zachowaniem obowiązku zabezpieczenia się na starość.
5. Skończyć z darmową obsługą przez ZUS prywatnych firm (OFE), finansowaną ze środków publicznych.
6. Z ZUS'u można wydzielić małą instytucję wypłacającą emerytury. Resztę należy urynkować.

W jaki sposób obywatele pozbawieni nagle przymusu przynależności do ZUS mieliby zabezpieczyć się na starość? Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że nie ma uniwersalnych rozwiązań, dobrych dla wszystkich. Zapewne dlatego problem wydaje się nierozwiązywalny

- gdyż szuka się uniwersalnej formuły dla wszystkich. Tymczasem w części przypadków może się pojawić konieczność znalezienia rozwiązań systemowych, a w innych można problem pozostawić indywidualnej aktywności obywateli. Poniżej opisano przykładowo specyfikę kilku branż.

Rolnictwo. Wprowadzenie ubezpieczeń społecznych w rolnictwie (jeszcze w czasach PRL) miało na celu likwidację drobnych gospodarstw rolnych. Obecne koszty z tym związane to rozciągnięte w czasie skutki ówczesnych działań. Na dodatek wieś poniosła duże koszty transformacji i KRUS zaczął pełnić rolę źródła zasiłków socjalnych (nie należy do rzadkości sytuacja, w której emerytura z KRUS jest jedynym dochodem całej rodziny). Nie burząc tego mechanizmu można powrócić do zasady: syn utrzymuje ojca w zamian za spadek. KRUS powinien z czasem zanikać na rzecz takiego właśnie ubezpieczenia (lub innych rozwiązań).

Górnictwo. Górnictwo jest jedną z ostatnich nie sprywatyzowanych branż. Przykład Bogdanki pokazuje zaś, że nie musi być deficytowe. Można więc wprowadzić w górnictwie zasady partycypacji pracowniczej połączonej z pracowniczymi planami emerytalnymi (na wzór ESOP lub niemieckiego Mitbestimmungsgesetz). Postulat takich przemian w gospodarce był podejmowany przez "Solidarność" od 1989 roku. Jednym z argumentów, jakie przeciw niemu stawiano, było nikłe znaczenie takich rozwiązań w USA (tylko 1% przedsiębiorstw). Ale możemy przecież wzorem Niemiec zastosować te rozwiązania najpierw w dziedzinach, które są do tego najbardziej predestynowane - czyli właśnie górnictwa węgla kamiennego. Prawdziwe przyczyny oporów wobec wszelkich form partycypacji pracowniczej miały charakter ideologiczny.

Emerytury w górnictwie mogą składać się z dwóch części:

1. Emerytury i renty gwarantowane – na zasadzie ubezpieczeń na życie i dożycie – zgodnie z wyliczeniami aktuarialnymi.
2. Część kapitałowa: wartość akcji spłacana przez kopalnie.

Wskazane byłoby utworzenie instytucji finansowej, która przejmie długi kopalń w zamian za ich akcje. Nazwijmy ją roboczo Funduszem Górniczym. Instytucja ta powinna także zarządzać planami emerytalnymi, obsługiwać ubezpieczenia (na życie i dożycie), wypłacać renty i emerytury. Fundusz ten powinien też wspierać rozwój

sektora, biorąc pod uwagę ograniczone zasoby węgla (kilkadziesiąt lat).

Źródłem przychodów tego funduszu mogą być (poza akcjami) opłaty eksploatacyjne od wydobycia węgla (które mogą ulec zwiększeniu). Skoro ten sektor jest dla państwa obciążeniem, to działania zmierzające nawet do zapewnienia zbilansowania kosztów i wpływów budżetowych są sensowne!

W miejsce zlikwidowanych składek ZUS trzeba wprowadzić udziały w planach emerytalnych (środki zostają w przedsiębiorstwie) + realne ubezpieczenie w Funduszu Górniczym.

Rady nadzorcze można w górnictwie zastąpić organami na wzór niemieckich Montan-Mitbestimmungsgesetz. Uzależnienie wysokości emerytur od powodzenia rynkowego firm sprawi, że partycypacja pracownicza będzie racjonalna. Z pewnością też walka z wszelkimi nieprawidłowościami (jak na przykład wyłudzone dodatki za "pylicę") znajdzie szerokie poparcie. Ważny też jest udział samorządów i przedstawiciele instytucji finansowych. Rady te powinny objąć także nadzór nad Funduszem Górniczym.

Te wszystkie zmiany sprawią, że z punktu widzenia rządu problem górnictwa przestanie istnieć. Górnictwo pozostanie jedynie jako tajemniczy dostawca węgla, z którego budżet dostaje podatek VAT (i ewentualnie akcyzę - co nawiasem mówiąc jest absurdalnym pomysłem). Wstępne szacunki pokazują, że ten system może funkcjonować bez zewnętrznego zasilania. Konieczne jest jednak zastosowanie pewnych środków bezpieczeństwa. Przejrzystość, zakaz inwestowania w instrumenty finansowe, zakaz tworzenia instrumentów pochodnych etc. Należy też minimalizować ryzyko bankructwa, a ewentualny upadek kopalni powinien mieć możliwie bezbolesny z punktu widzenia funduszy emerytalnych przebieg.

Przedsiębiorcy prywatni. Powinni mieć podobne możliwości jak rolnicy. Czyli zabezpieczenie emerytury majątkiem firmy. Ponieważ jednak działalność gospodarcza jest obciążona dużo większym ryzykiem, należy pomyśleć o dodatkowych zabezpieczeniach.

Propozycje innych autorów

Tak się złożyło, że w czasie pisania tej książki ukazały się dwa inne opracowania, postulujące wdrożenie w Polsce społecznej gospodarki rynkowej. Część zawartych w nich propozycji działań jest zbieżna z treścią niniejszej książki. Jednak są i takie, które wykraczają poza zagadnienia wiązane tradycyjnie ze społeczną gospodarką rynkową. Pierwsze z opracowań o których mowa stworzył zespół pod redakcją prof. dr hab. inż. Włodzimierza Bojarskiego. Nosi ono tytuł "*Potrzeba szerszej realizacji społecznej, zrównoważonej gospodarki rynkowej i budowy społeczeństwa obywatelskiego*". Drugie jest autorskim dziełem Jana Koziaara pod tytułem "*Spółeczna gospodarka rynkowa i Samorządna Rzeczpospolita*". Pomimo przekonania autorów, iż piszą o tym samym i rzeczywistej zbieżności postulatów, pojawiają się między tymi stanowiskami zasadnicze różnice, których pominąć nie sposób.

Kapitalizm nadreński czy skandynawski?

Dzieło ekonomistów jest przeteoretyzowane i nie brak w nim ogólników, które są wyrazem myślenia życzeniowego. Jan Koziaar pisze bardzo konkretnie i z pasją człowieka mocno zaangażowanego. Ekonomiści szukając mniej liberalnej odmiany kapitalizmu, zwracają uwagę na kraje skandynawskie. Jest to model socjaldemokratyczny, który charakteryzuje się bardziej aktywną rolą państwa. Jednak bardziej przystającym do naszych potrzeb modelem jest oryginalna *społeczna gospodarka rynkowa* w wersji niemieckiej. Jan Koziaar zdaje się także skłaniać ku tej tezie.

W szczególności wskazany problem dotyczy działalności społecznej państwa. Jest to działalność w zakresie zasiłków, pomocy rodzinie, eliminacji skrajnej biedy i wykluczenia. Aby uniknąć łamania zasady pomocniczości, działalność tego typu lepiej jest powierzyć samorządom i organizacjom pozarządowym. W Niemczech bardzo ważna jest w tej materii rola Kościoła Katolickiego.

Postulaty

Poniżej zebrałem wspólne dla wspomnianych opracowań postulaty. Twierdząc że są one "wspólne", wyrażam przekonanie, iż nawet jeśli nie zostały sformułowane wprost, są zgodne z zaprezentowanymi poglądami. Punktem odniesienia jest jednak model

nadreński. Dlatego niektóre daleko od niego odbiegające postulaty ekonomistów zostały zredukowane.

Praca pozytywistyczna

Nie ulega wątpliwości, że dominacja systemu neoliberalnego wiąże się między innymi z ukształtowaniem pod jego potrzeby systemu prawnego i edukacyjnego. Prawa wynikające z ideologicznych założeń są z tego powodu odbierane jako obiektywne prawdy. Aby tę sytuację zmienić, potrzebna jest długofalowa praca formacyjna. Dobrym analogiem jest tu pozytywistyczny wysiłek w XIX-to wiecznej Polsce. Co prawda efektem bezpośrednim tych działań nie są zmiany w gospodarce, ale bez zmiany świadomości społeczeństwa nie da się przeprowadzić zmian uzależnionych od społecznej aktywności.

Postulaty:

Edukacja ekonomiczna. Jej celem jest wzrost poziomu wiedzy na temat alternatywnych rozwiązań i istniejących możliwości. Należy skutecznie przeciwstawić się neoliberalnej propagandzie promującej tezę o braku alternatyw.

Kształcenie społeczeństwa z uwzględnieniem norm moralnych. Celem ma być zbudowanie demokracji i ładu gospodarczego z uwzględnieniem i egzekwowaniem elementarnych norm uznawanych przez znaczną większość społeczeństwa: uczciwości, sprawiedliwości i patriotyzmu.

Pozytywny marketing. Przeciwwstawienie się propagandzie ukazującej wypaczony obraz rzeczywistości z perspektywy ideologicznych utopii i związanej z tym indoktrynacji i demoralizacji. Można to osiągnąć poprzez prezentację sukcesów związanych z realizacją społecznej gospodarki rynkowej w różnych krajach. Potrzebne są w tym celu kursy, szkolenia, publikacje.

Współdziałanie z Kościołem Katolickim. Współdziałanie to powinno uwzględniać wspólne cele (kształtowanie społeczeństwa) oraz wsparcie ideowe (odniesienia do Społecznego Nauczania Kościoła). Patronem tych prac powinien być Papież Jan Paweł II.

Monitorowanie. Podejmowane działania mogą być skuteczne, jeśli uwzględnia się uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne oraz reaguje

na efekty dotychczasowych działań. Dlatego potrzebny jest stały monitoring tych czynników.

Postulaty polityczne

Spółeczna gospodarka rynkowa może być realizowana przez różne siły polityczne. Formułując postulaty polityczne, narażamy się na niebezpieczeństwo mnożenia opozycji z powodu tych postulatów, a nie z powodu oporu przeciw celowi głównemu. Niemniej takie postulaty się pojawiają, gdyż zdaniem ich autorów tworzą one z zasadami społecznej gospodarki rynkowej spójną całość. Z pewnością należy się z tym zgodzić w odniesieniu do wzmocnienia roli samorządów i wzroście aktywności obywateli. Także zrównoważony rozwój i ochrona infrastruktury przed przywłaszczeniem wydają się bezdyskusyjne. Bardziej kontrowersyjna jest kwestia własności państwowej. Nie jest ona kluczową dla społecznej gospodarki rynkowej pod warunkiem, że nie ogranicza się prywatnej inicjatywy.

Postulaty:

Przekształcenie Senatu w Izbę Samorządową. Wprowadzenie Izby Samorządowej jest sposobem na odpartyjnienie polityki gospodarczej. Rolą Izby Samorządowej byłoby kreowanie, modyfikacja i nadzór, całościowej strategicznej polityki gospodarczej. Czyli kształtowanie takiego ładu gospodarczego, który jest zgodny z celami społecznymi, za które samorzady odpowiadają.

Poszerzenie społecznej reprezentacji w parlamencie mające na celu zwiększenie aktywności obywateli. Chodzi nie tylko o reprezentatywność sił politycznych obecnych w parlamencie, ale stworzenie płaszczyzny współdziałania różnych sił społecznych, politycznych, gospodarczych i ekologicznych.

Rehabilitacja własności państwowej. Własność państwowa może być bardziej efektywna, gdy wszędzie tam, gdzie mechanizmy rynkowe są trudne do wprowadzenia (na przykład z powodu ograniczonych zasobów). Ponadto - jeśli istniejące przedsiębiorstwa z udziałem państwa wygrywają na wolnym rynku, to cóż w tym złego? Jest ona ważna z dwóch powodów:

— ułatwia kształtowanie przez państwo ładu gospodarczego (wpływ bezpośredni),

— dostarcza dochodów budżetowych.

Unikanie prywatyzacji dóbr natury i infrastruktury. Prywatyzacja w tym obszarze musi prowadzić do wzrostu kosztów utrzymania prowadzącego do przymusu uzyskiwania coraz większego zysku (i rosnących grup osób, nie umiejących temu przymusowi sprostać). W tej sytuacji korzystniejszym jest rozwój akcjonariatu pracowniczego, akcjonariatu użytkowników oraz partnerstwo publiczno-prywatne.

Zrównoważony rozwój. Przeciwdziałanie dalszemu rozwarstwieniu społecznemu i majątkowemu. Można wskazać szereg mechanizmów możliwych do zastosowania w tym celu. Na przykład progresywny system podatkowy, czy podatek Tobina.

Unia Europejska Plus. Chodzi o to, by nie tworzyć nadmiernych regulacji - ponad te, które wynikają z członkostwa w Unii Europejskiej.

Ład gospodarczy

Kształtowanie ładu gospodarczego musi się wiązać z zaangażowaniem państwa w gospodarce. Jedynie bowiem silna władza państwowa jest zdolna wymóc przestrzeganie reguł. Pozostałe postulaty dotyczą szczegółów tego ładu.

Postulaty:

Zaangażowanie państwa w gospodarce. Państwo powinno dbać o rozwój gospodarczy kraju, kształtując odpowiedni dla tego celu ład gospodarczy.

Rozwój inicjatyw lokalnych. Lokalne inicjatywy powinny zmierzać do rozwoju gospodarczego z wykorzystaniem lokalnych zasobów dla rozwoju regionu. Nieodzowna jest także troska o wzrost zatrudnienia, ograniczenie ubóstwa i likwidację bezdomności. Należy przy tym dążyć do zmniejszenia upartyjnienia wspólnot i organizacji społecznych.

Przeciwstawienie się dominacji ponadnarodowych korporacji i systemów finansowych. Ujednolicenie regulacji prawnych i poddanie im korporacji. Przeciwstawienie się eksternalizacji kosztów (zasada Euckena uwzględnienia kosztów zewnętrznych).

Działania anty monopolowe. Należy przeciwdziałać nie tylko monopolom, ale też kartelom i fuzjom prowadzącym do działań monopolistycznych. Tym celom ma służyć także walka z korupcją oraz

poddanie prokuratorów, komorników, urzędników podatkowych i innych skutecznej kontroli społecznej.

Demokracja gospodarcza

Aby rzeczywiście ład gospodarczy był odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa, nie może on być kształtowany bez zaangażowania obywateli. Pojawia się jednak wielkie niebezpieczeństwo ukształtowania postaw roszczeniowych. Przeciwdziałać można temu poprzez upowszechnienie aktywnych form zaangażowania, które są związane z demokracją gospodarczą.

Postulaty:

Rozwój partycypacji pracowniczej. Jest to rozwiązanie problemu stosunku między kapitałem i pracą. Partycypacja wiąże się z rozwojem akcjonariatu pracowniczego.

Wsparcie drobnej przedsiębiorczości. Uproszczenie procedur i ułatwienie działalności drobnej przedsiębiorczości.

Rozwój przedsiębiorczości z wykorzystaniem klastrów gospodarczych. Zapisane w omawianych opracowaniach postulaty koncentrują się na wzroście aktywności społecznej w formie drobnej przedsiębiorczości lub udziału akcjonariatu pracowniczego. Dla wzmocnienia pozycji drobnych przedsiębiorców wobec korporacji proponuje się odpowiednie ograniczenia z jednej strony i ułatwienia z drugiej. Klastry gospodarcze stanowią alternatywne rozwiązanie, bardziej skuteczne i zgodne z ideą wolności gospodarczej.

Upowszechnienie własności

Chodzi o ograniczenie właścicielstwa nieobecnego (absentee ownership), które często wiąże się z inwestycjami kapitałowymi (finansowymi) i upowszechnienie w to miejsce własności prywatnej w jej podmiotowym charakterze.

Postulaty:

Wspieranie rozwoju form aktywności gospodarczej związanych z rozproszeniem własności

— drobna przedsiębiorczość i rodzinne gospodarstwa rolne,

- wszelkiego rodzaju spółdzielczość,
- akcjonariat pracowniczy,
- akcjonariat społeczności lokalnych.

Ograniczenie możliwości koncentracji własności prywatnej i zagranicznej. Jest to forma wsparcia dla drobnych podmiotów gospodarczych, które powinny być preferowane w aktywnych działaniach władz samorządowych (prywatyzacja, przetargi).

Objaśnienia wymaga mało znana idea akcjonariatu społeczności lokalnych. Jest to forma własności wiążąca kapitałowo społeczność lokalną z istniejącymi na jej terenie przedsiębiorstwami. W Polsce istnieje traka forma prawna pod nazwą „spółka inicjatywy obywatelskiej”. Takie spółki mogą powstawać na bazie prywatyzowanych przedsiębiorstw. Ponieważ te formy własności nie są dobrze znane, a ich znaczenie jest bardzo duże, państwo powinno wspierać ich rozwój.

Naprawa finansów

Współczesna gospodarka nie może się rozwijać bez sprawnego systemu finansowego. Nie chodzi jedynie o sprawną obsługę transakcji (w tej materii w Polsce nie ma problemu), ale przede wszystkim o kredytowanie rozwoju. Dostęp do zasobów finansowych jest jednym z głównych czynników uzyskiwania przewagi konkurencyjnej. Gwałtowny rozwój, jakiego jesteśmy świadkami w ostatnich dziesięcioleciach nie może być bowiem finansowany jedynie z oszczędności.

Postulaty:

Zmiana systemu finansowego. Najważniejszym problemem jest zasada kreowania pieniądza, która wiąże się z generowaniem długu. Rozwiązaniem tego problemu mogłoby być wejście do strefy euro. Jednak z uwagi na trwający kryzys nie wydaje się to sensowne w chwili obecnej.

Strategiczne programy rozwojowe i równoważenie budżetu. Należy poprawić egzekwowanie należności podatkowych oraz zmniejszać wydatki - aby zrównoważyć budżet. Audyt polskiego zadłużenia zagranicznego przez niezależną specjalistyczną firmę powinien pozwolić na zweryfikowanie jego wielkości i struktury (przykład Ekwadoru).

Wzrost przychodów do budżetu można uzyskać także poprzez inwestycje państwa (głównie w infrastrukturę).

Reforma bankowości. Celem banków powinno być kredytowanie przedsiębiorczości w każdej postaci. Państwo powinno sprzyjać rozwojowi różnych form bankowości.

Od czego zacząć?

Solidarność

Urzeczywistnienie zasad solidarności nie może się dokonać wyłącznie poprzez odgórne uregulowania. Dlatego potrzebne są decyzje całego społeczeństwa, dotyczące wyboru drogi rozwoju (urzeczywistniania ideału). Na tej podstawie mogą być oceniane poszczególne postawy i działania. Świadomi konsumenci będą premiować firmy działające w sposób etyczny i wybierające strategie organicznego rozwoju. Zapewnienie wsparcia potrzebującym (z zachowaniem zasad pomocniczości) powinno być związane z napiętnowaniem postaw roszczeniowych. Troska o dobro wspólne powinna skłaniać do wsparcia mądrego rozwoju społeczeństwa wiedzy. Takie jasno zarysowane perspektywy pozwolą wreszcie zakończyć szastanie przez rząd pieniędzmi podatników na wymyślane przez siebie 'inwestycje'. Władza powinna być w tym zakresie jedynie wykonawcą woli narodu.

Ważną rolę może w tym odegrać Kościół Katolicki. Zmiana postaw wymaga bowiem mądrej edukacji całego społeczeństwa. Kształtowanie ładu społeczno-gospodarczego musi być wspólnym dziełem całego, identyfikującego się z tym programem społeczeństwa. Inaczej każda próba optymalizacji wydatków socjalnych skończy się krzywdą dla wielu ludzi (tak zwane 'bolesne reformy') i związanym z tym oporem społecznym. A równocześnie nadal będzie tolerowana swoiście rozumiana 'zaradność'.

Program gospodarczy jako apel - wyzwanie dla społeczeństwa

Program gospodarczy nie może mieć charakteru projektu technicznego, ale powinien być rodzajem apelu do społeczeństwa. Podstawą umowy społecznej musi być wolność powiązana z odpowiedzialnością. Państwo nie może traktować obywateli jak potencjalnych złodziei ani pozbawiać ich środków niezbędnych do życia. Jednak bez wytworzenia sprzyjającej atmosfery w społeczeństwie to się nie uda. Dla przykładu nieraz słyszymy głosy, że zmniejszenie podatków może spowodować zmniejszenie szarej strefy. To może być prawdą dopiero wówczas, gdy nie będzie społecznej akceptacji dla takich działań z jednej strony, a ryzyka opresyjnych działań ze strony państwa z drugiej.

Wspomniana nowa umowa społeczna powinna być częścią programu gospodarczego, gwarantującego rozwój godnego społeczeństwa. Kościół może i powinien w takiej sytuacji nie tylko poprzeć taką umowę swym autorytetem, ale wpływać na wiernych, by ich zachęcić do dotrzymania tej umowy.

Chcąc dogonić zachód, nie możemy dłużej kopiować ich rozwiązań, które mogły być skuteczne w tamtejszych warunkach. Trzeba sięgnąć po te zasoby, które mamy u nas. To one mogą być podstawą naszego sukcesu.

Dlatego minimum tego, co musimy zrobić natychmiast – to stanowczy protest przeciw niszczeniu rodzin, niszczeniu Kościoła i przywłaszczaniu infrastruktury. A przygotowując się do przejęcia władzy, należy już dzisiaj zacząć pracę nad nową umową społeczną.

Indeks

- ład gospodarczy, 14, 44, 94, 114, 115, 127, 141, 142
- akcjonariat, 37, 63, 64, 70–73, 76, 77, 79, 141–143
- banki, 45, 72, 76, 85, 112, 122, 123, 125, 127
- Benedykt XVI, 58, 60
- bezrobocie, 42, 52, 86, 87, 89, 110
- Breton Woods, 82
- ceny, 6, 7, 40, 48, 50, 51, 55, 94, 95, 97, 98, 126
- dobro wspólne, 53, 56, 67, 145
- dobrobyt, 4, 8, 14, 28, 37, 42, 49, 54, 73, 98, 99, 114, 121, 125, 133
- dywersyfikacja, 14
- eksternalizacja, 54, 107
- emisja, 82
- Erhard, 14, 15, 40, 42–44, 57, 63, 87, 89, 97, 98
- ESOP, 65–68, 70, 71, 73–75, 77, 79, 82, 136
- Eucken, 44, 47, 51, 53, 97, 115, 141
- euro, 24, 26, 43, 58, 63, 78, 83, 99, 100, 126, 127, 143
- giełda, 85
- globalizacja, 19, 24, 82, 124
- gospodarka oparta na wiedzy, 19, 27
- inflacja, 41, 94–96, 99, 121, 128
- infrastruktura, 16, 42, 71, 91, 108, 114
- internet, 16, 59, 68, 82, 105, 124
- inwestycje, 16, 26, 54, 68, 82, 84–86, 90, 117, 118, 144, 145
- Jan Koziar, 138
- Jan Paweł II, 8, 15, 31, 33, 36, 37, 66, 139
- kapitał społeczny, 19, 25, 27, 89, 109, 114
- kapitalizm nadreński, 113
- klaster, 4, 16, 20–23, 28, 91, 108, 115, 116, 142
- klin podatkowy, 110, 134
- konserwatyzm, 123
- korporacje, 16, 22, 58
- kreacja pieniądza, 122
- kryzys, 2, 8, 18, 22, 57, 64, 68, 79, 84, 97, 99, 100, 107, 121, 123, 124, 127, 143
- liberalizm, 4, 5, 8, 13–15, 18, 32, 33, 37, 39, 40, 44, 55, 57, 78, 89, 99, 107, 123, 124
- metropolizacja, 25
- Mitbestimmung, 63, 136, 137
- monetaryzm, 10, 47, 96, 99, 100
- monopol, 22, 48–53, 70, 112, 141
- Nell-Breuning, 15, 30, 44, 49, 55, 57, 62
- ordoliberalizm, 11, 13, 15, 16, 39, 40, 89, 99, 107, 108
- partycypacja, 63, 79, 109, 137
- pełne zatrudnienie, 14, 46, 55, 86, 110
- personalizm, 11, 30, 34
- pieniądz, 19, 41, 58, 65, 70, 71, 73, 82, 86, 89, 91, 95–97, 100, 113, 122, 123, 125, 126, 130, 131, 143
- podatek, 41, 105, 107, 109, 110, 112, 114, 116, 117, 119, 121, 129
- polityka monetarna, 95, 98
- polityka pieniężna, 51, 99
- prawo, 13, 16, 21, 33–37, 39, 47, 56, 65, 78, 96, 98, 102, 103
- prawo własności, 36, 48, 56, 103
- PRL, 6, 52, 69, 78, 90, 103, 128, 129, 132, 136
- prywatyzacja, 7, 52, 75, 85, 130, 143
- religia, 25–27
- rodzina, 25–27, 30, 49, 91, 120
- rolnictwo, 51, 104
- solidarność, 8, 34, 35, 102
- solidarność międzypokoleniowa, 128
- społeczeństwo inwestorów, 81, 84, 85, 114

społeczeństwo sieci, 19, 21–24, 29, 108,
113, 115
sprawiedliwość, 58, 67, 101, 132
stabilne ceny, 14, 55, 94, 126

ubezpieczenia, 117, 128, 131, 132, 136
umowa społeczna, 14, 29, 146
upowszechnienie własności, 14, 15, 51,
55, 64, 115
ustrój, 101, 102

własność, 5, 15, 37, 48, 51, 55–58, 60,
69, 71, 75, 102, 103, 127
wolność gospodarcza, 5, 34, 104
wspólnota, 49, 60, 89

zaufanie, 20, 21, 86, 91
zrównoważony rozwój, 25, 140
ZUS, 80, 91, 117, 128–131, 134, 135,
137